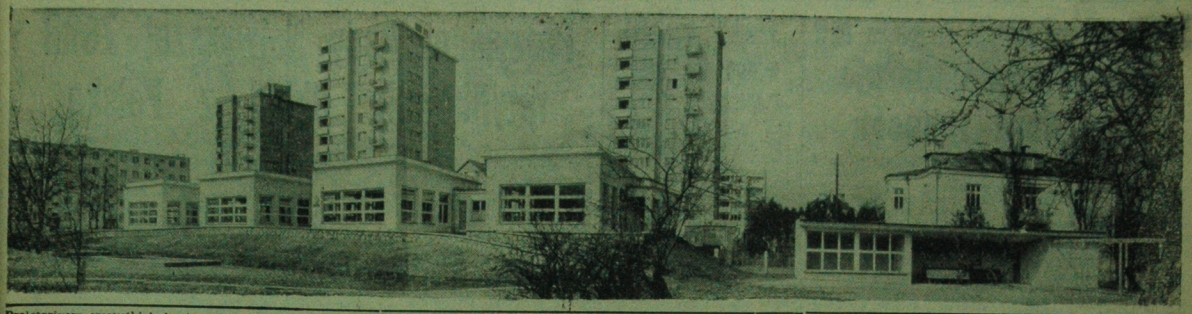


Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 96.458

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 91 (4261) 17 — 18 — 19. IV. 1965 r. Cena 70 gr

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało Układ polsko-radziecki

MOSKWA (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, na propozycję Rady Ministrów ZSRR, jednomyślnie ratyfikowało w piątek Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między ZSRR i Polską.

Referat poświęcony podpisaniu Układu wygłosił minister Spraw Zagranicznych ZSRR, A. Gromyko. Mówca stwierdził, że nowy Układ radziecko-polski stanowi kontynuację Układu z 21 kwietnia 1945 roku. Nadając formę prawną bojowemu sojuszowi obu narodów powstałemu we wspólnej walce przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi, Układ ten stał się następnie mocną podstawą, na której zaczęła się rozwijać i umacniać niezwyciężona braterska przyjaźń między narodami ZSRR i Polski.

Nowy Układ radziecko-polski oznacza dalsze rozwinięcie zawartego poprzednio Układu przy uwzględnieniu zmian, jakie zaszły w społeczno-politycznym i gospodarczym życiu ZSRR i Polski, jak również w stosunkach międzynarodowych.

Podobnie jak poprzednio, podstawą rozwoju stosunków polsko-radzieckich jest całkowite równouprawnienie, wzajemne poszanowanie suwerenności państwowej, nieingerencja w sprawy wewnętrzne, zasady internacjonalizmu socjalistycznego i braterskiej pomocy wzajemnej.

Zgodnie z Układem, obie strony będą nadal rozszerzać współpracę gospodarczą i naukowo-techniczną, a także będą uczestniczyć w realizacji wielostronnej współpracy w ramach RWPG. Nowy Układ, podobnie jak poprzedni przewiduje ścisłą współpracę obu krajów na arenie międzynarodowej.

A. Gromyko podkreślił, że w chwili obecnej byłoby niebezpieczne nie liczyć się z agresywną linią polityki kół imperialistycznych, przede wszystkim USA. Cały świat śledzi obecnie zbrodnicze militarystów amerykańskich w Wietnamie. W Europie znowu podnoszą głowę militaryści zachodnioniemieccy.

Ciąg dalszy na str. 2



Zakwitła oliwzna... Fot. Z. K.

Mecz piłkarski Polska - Włochy w Radiu i TV

Okrasą imprez sportowych I dnia świąt będzie eliminacyjny mecz do piłkarskich mistrzostw świata Polska — Włochy. Spotkanie rozegrane zostanie 18 bm. o godz. 12 na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. Zarówno Telewizja jak i Polskie Radio przeprowadzą bezpośrednie, pełne transmisje z meczu. Początek transmisji telewizyjnej o godz. 11.55, a radiowej o godz. 12.00 w programie 1. (ko)

PRZYJEMNEGO WYPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO życzy Czytelnikom REDAKCJA

PROGRAM WYBORCZY

Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Białymstoku

Obywatele! Mieszkańcy Białostocczyzny!

30 maja br. w wyborach powszechnych do Sejmu i rad narodowych wszystkich szczebli wybierzemy swoich przedstawicieli, którzy przez 4 lata sprawować będą pełnię centralnej i terenowej władzy państwowej.

Zjednoczeni we Froncie Jedności Narodu idziemy do wyborów ze wspólną jedną listą kandydatów na posłów i radnych; idziemy z wszechstronną oceną pracy Sejmu i rad w okresie upływającej kadencji, idziemy z nowym programem wyborczym, wyznaczającym kierunek działania przedstawicielskim organom władzy ludowej na okres ich nowej kadencji.

W powojennej historii naszego kraju będą to wybory piąte do Sejmu i czwarte do rad narodowych. Każde z poprzednich wyborów przebiegały w różnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Wszystkie posiadają jednak **wspólną, podstawową cechę — stanowią kolejne ogniwa trwającego od lat dwudziestu procesu socjalistycznych przemian i socjalistycznego budownictwa zmieniającego oblicze Polski, a w tym i oblicze Białostocczyzny.**

Lata te przyniosły zasadnicza zmianę w wewnętrznej i międzynarodowej sytuacji naszego kraju, zwielokrotniły jego siłę i zapewniły należną mu rolę i miejsce w świecie.

Lata te są widocznym i nieodpartym świadectwem zwycięstwa idei tkwiących u podstaw przełomu w naszych dziejach ojczystych — **przełomu**, którego symbolem pozostanie na zawsze Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Dziś, z perspektywy 20 lat Polski Ludowej, z uczuciem uzasadnionej dumy stwierdzamy:

- **Polska w nowych sprawiedliwych granicach, która zintegrowała stare i nowo odzyskane ziemie i skutecznie niweluje dawne dysproporcje w rozwoju poszczególnych regionów;**
- **Polska oparta na niewzruszonych podstawach ustroju ludowo-demokratycznego, realizująca ogólnonarodowe zadanie socjalistycznego uprzemysłowienia, wszechstronnego rozwoju wsi, postępu nauki i techniki oraz rewolucji kulturalnej;**
- **Polska nieustannie doskonaląca demokratyczne zasady swego ustroju i tworząca nowy kształt stosunków międzyludzkich;**
- **Polska przynależna do wspólnoty socjalistycznej i w nierozerwalnym z nią sojuszu walcząca w awangardzie sił pokoju i postępu**

— oto kraj, któremu służymy codzienną pracą.

Taką drogą w ścisłym sojuszu ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym wiedzie pewnie nasz kraj partia klasy robotniczej — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — przewodnia siła Frontu Jedności Narodu.

Obywatele!

Polska Ludowa konsekwentnie i aktywnie prowadzi politykę zagraniczną opartą na następujących zasadach:

- **z krajami socjalistycznymi — sojusz, przyjaźń i jedność;**
- **z państwami nowo wyzwolonymi, walczącymi o umocnienie swej suwerenności i postęp społeczny — solidarność i pomoc gospodarcza;**
- **z państwami kapitalistycznymi — pokojowe współistnienie, wymiana handlowa, naukowa i kulturalna.**

Polityka ta w pełni odpowiada naszym interesom narodowym, umacnia pozycję międzynarodową naszego kraju, dobrze służy sprawie pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Centralne miejsce w naszej polityce zagranicznej zajmuje **braterska przyjaźń i ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim.**

Ciąg dalszy na str. 3



NA ZDJĘCIU: prezydium wspólnego posiedzenia WRN i WK FJN.

24 GODZINY NA ŚWIECIE

■ **WASZYNGTON** — Premier W. Brytanii Wilson spotkał się w Białym Domu z prezydentem Johnsonem. Omówili oni szereg problemów międzynarodowych, a głównie sprawę kryzysu wietnamskiego. Premier Wilson zakończył swą wizytę w Stanach Zjednoczonych i powrócił specjalnym samolotem do kraju.

■ **LONDYN** — W stolicy Ghany Akrze nastąpiło otwarcie sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, szczególna uwaga podczas sesji zostanie zwrócona na sytuację w Wietnamie i Kongo.

■ **BUKARESZT** — W dniach 14 i 15 bm. obradowało Plenum Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej. Na porządku obrad znajdowały się sprawy zwołania IV Zjazdu RPR, rolnictwa i rozwoju partii. Plenum podjęło uchwałę o zwołaniu IV Zjazdu Rumuńskiej Partii Robotniczej na dzień 19 lipca br.

■ **PARYŻ** — Z okazji świąt wielkanocnych decyzją gen. de Gaulle'a amnestiowano 111 osób skazanych za czyny przestępcze w Algierii, dokonane przed dniem 1 lipca 1962 r. oraz w bezpośrednim związku z wydarzeniami w Algierii.

■ **PEKIN** — Premier ChRL, Czou En-lai udał się do Dżakarty na uroczyste obchody 10 rocznicy konferencji w Bandungu. Premierowi towarzyszą minister Spraw Zagranicznych ChRL, Czen I i inne oficjalne osobistości.

■ **WARSZAWA** — 16 bm. udała się do Dublina na mającą się tam odbyć w dniach 17—25 kwietnia doroczną wiosenną sesję rady unii międzyparlamentarnej, delegacja polskiej grupy unii międzyparlamentarnej. Delegacji przewodniczy poseł Andrzej Werblan (PZPR). W skład jej wchodzą posłowie: Jerzy Jodłowski (SD) i Julian Kadłof (ZSL).

■ **MOSKWA** — Siergiej Łapin został mianowany ambasadorem ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej.

W ostatnim okresie S. Łapin był wiceministrem Spraw Zagranicznych ZSRR.

■ **ALGIER** — Podczas uroczystości, która odbyła się w czwartek wieczór w Algierze, prezydentowi Jugosławii J. Broz-Tito przyznano tytuł obywatela honorowego Algieru. W uroczystości wzięli udział: prezydent Ben Bella, członkowie rządu algierskiego oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

■ **BONN** — 213 zachodnioniemieckich profesorów zaleciało apel do organizacji związków zawodowych Republiki Federalnej, wzywając je do przeciwstawienia się uchwaleniu przez Bundestag ustaw o stanie wyjątkowym.

■ **LONDYN** — Na murach wielu domów w Salonikach pojawiły się napisy: „Precz z VI flotą amerykańską", „Yankesi wynoście się z naszego domu" itp., a jednocześnie tysiące ulotek analizujących treści rozrzucono w centrum miasta i w porcie.

W ten sposób mieszkańcy Salonik zaprotestowali przeciwko przybyciu do portu w tym mieście okrętów VI floty amerykańskiej.

■ **BERLIN** — Jak donosi z Brukseli agencja ADN, między Niemiecką Republiką Demokratyczną a unią gospodarczą belgijsko-luksemburską podpisany został w Brukseli protokół handlowy na rok 1965. Przewiduje on wzrost handlu o przeszło 50 proc. w stosunku do dotychczasowych list towarów.

Operacjami wojskowymi przeciwko DRW bezpośrednio kieruje prezydent Johnson

WASZYNGTON (PAP) — W piątek we wczesnych godzinach rannych oddziały wojsk południowowietnamskich zostały przerzucone w rejon położony o 110 km. na północny zachód od Sajgonu gdzie poprzedniego dnia lotnictwo amerykańskie i południowowietnamskie w liczbie około 230 samolotów przeprowadziło silne bombardowanie. Żołnierze południowowietnamscy mieli nawiązać kontakt bojowy z partyzantami. Dotychczas nie wiadomo jednak czy doszło do walk.

Korespondent dziennika „Washington Post" przebywający obecnie w Sajgonie, **John Norris**, stwierdza, że bardzo dokładne informacje o nalotach na terytorium DRW przesyłane są do Pentagonu, gdzie dane te są analizowane przy pomocy maszyn matematycznych. W ten sposób wyższe dowództwo amerykańskie zamierza opracować nową taktykę prowadzenia wojny powietrznej.

Wszelkimi operacjami wojskowymi Stanów Zjednoczonych przeciwko DRW kierują bezpośrednio Biały Dom. Pisze o tym komentator „Washington Post" Jack Anderson. Na kilka godzin przed wygłoszeniem przemówienia w Baltimore, prezydent Johnson zaprosił do Białego Domu grupę senatorów, a wśród nich zwolenników negocjacji Churcha i McGoverna. McGogern począł wyrażać zaniepokojenie w związku z wciąż trwającymi bombardowaniami DRW. Wówczas to Johnson przerwał mu oświadczając, iż wie o każdej bombie zrzuconej na terytorium DRW i że bez jego osobistego zezwolenia lotnictwo amerykańskie nie może bombardować żadnego celu.

NOWY JORK (PAP) — Już w drugą noc z rzędu (z czwartku na piątek) dokonano nocnego nalotu na Demokratyczną Republikę Wietnamu.

Agencja UPI informuje, że tym razem fale samolotów południowowietnamskich pod osobistym dowództwem wicemarszałka lotnictwa, Nguyen **Cao Ky**, bombardowały w nocy obiekty w Wietnamie Północnym — między Dong Hoi i Vinh Son, a następnie zatopiły trzy statki DRW w pobliżu wyspy Con Co.

Pożar na lotniskowcu „Ranger"

HANOI (PAP) — Wietnamska Agencja Prasowa informuje, że na amerykańskim lotniskowcu „Ranger" znajdującym się u wybrzeży Wietnamu Południowego wybuchł 13 bm. pożar. W jego wyniku uległa uszkodzeniu jedna z czterech hal maszynowni oraz zginął jeden żołnierz. Uszkodzony okręt — jeden z dwóch lotniskowców, z których startują samoloty marynarki USA do nalotów na DRW, zostanie skierowany do jednego z portów filipińskich w celu naprawy uszkodzeń.

Płyną świąteczne prezenty

GDYNIA (PAP) — Statek „Mormac Rigel" przywiózł w piątek do Gdyni przeszło 3 tys. worków z paczkami świątecznymi nadanymi przez Polonię w USA. Za kilka dni nadejdzie z tego kraju dalszych 2.300 worków z przesyłkami. Łącznie w okresie — niestety już poświątecznym poczta na dworcu morskim w Gdyni wyekspediuje w głąb kraju ponad 30 tys. paczek a więc tyle, ile już zdołano rozesłać z Gdyni do odbiorców w całej Polsce.

Większość paczek świątecznych (78 procent) pochodzi z USA, ponadto — z Kanady, Australii, Anglii oraz krajów Ameryki Południowej.

Pomoc ZSRR dla ofiar trzęsienia ziemi

MEKSYK (PAP) — Na lotnisku w Santiago wylądował radziecki samolot „IŁ-18", który dostarczył do Chile 5 ton leków, artykułów żywnościowych i odzieży. Jest to dar Towarzystw Związku Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR oraz Komitetu Kobiet Radzieckich dla ludności Chile, która ucierpiała na skutek niedawnego trzęsienia ziemi.

Ogłoszenie

LONDYN (PAP) — Oto treść ogłoszenia, które 12-letni chłopak zamieścił w jednej z gazet londyńskich: „Mój ojciec opowiada mi stale, że zawsze był w swojej klasie prymusem. Poszukuję więc kilku panów z rocznika 1921 ze szkoły nr 7, którzy mogliby mi to potwierdzić".

Radzieccy dowódcy opowiadają o operacji berlińskiej

MOSKWA (PAP) — Znani radzieccy dowódcy publikują w piątek artykuły i wspomnienia o końcowej operacji Wielkiej Wojny Narodowej — walce o Berlin.

Marszałek SOKOŁOWSKI przypomina, że dla rozwiązania stojących przed nią zadań Armia Radziecka zmobilizowała całą swą potęgę. Wojskami trzech frontów dowodzili marszałkowie ŻUKOW, KONIEW i ROKOSSOWSKI. Na początku operacji berlińskiej liczyły one łącznie 2,5 mln żołnierzy, dysponowały 40 tysiącami dział i moździerzy, ponad 6 tys. czołgów i dział pancernych 7,5 tys. samolotów.

Walka o Berlin trwała 10 dni, 28 kwietnia nieprzyjaciel znalazł się w sytuacji katastrofalnej.

„Płock" przerobił milion ton ropy

WARSZAWA (PAP) — Płocki kombinat rafineryjno-petrochemiczny od początku uruchomienia destylacji rurowo-wieżowej, czyli praktycznie biorąc — w ciągu ok. pięciu i pół miesiąca normalnej, pełnej eksploatacji obiektów rafineryjnych I etapu przerobił milion ton ropy, dostarczanej rurociągiem „Przyjaźń".

Z ropy tej uzyskano w pełni zaplanowane ilości benzyny, tzw. etyliny i benzyny wysokooktanowej, olejów napędowych bardzo dobrej jakości olejów opałowych oraz gazy opałowe i techniczne.

Obecnie czyni się ostatnie przygotowania do rozpoczęcia produkcji asfaltu, która ruszy tuż po świętach.

W SKRÓCIE

■ **NOWY JORK** — Podczas spotkania z dziennikarzami sekretarz generalny ONZ, U Thant stwierdził, że „groźba dla pokoju światowego bynajmniej się nie zmniejszyła". Sekretarz generalny ma zamiar kontynuować swe wysiłki w drodze pokojowej.

■ **MOSKWA** — W salach moskiewskiego Domu Przyjaźni nastąpiło otwarcie wystawy. „Tradycje przyjaźni radziecko-polskiej".

Otwarcia wystawy, która obejmuje liczne dokumenty z archiwów państwowych ZSRR i PRL, dokonał ambasador PRL w Związku Radzieckim, Edmund Pszczółkowski.

■ **NOWY JORK** - W środkowej części Stanów Zjednoczonych istnieje nadal katastrofalna sytuacja w związku z wciąż potęgującą się powodzią rzeki Missisipi i jej licznych dopływów. Szczególnie groźny stan wytworzył się w Minnesocie, Illinois, Wisconsin i Iowa, gdzie poziom wód wzrósł niejednokrotnie o 8 metrów powyżej stanu normalnego.

Niebezpieczeństwo zwiększa jeszcze fakt, iż nad tym rejonem szaleją huragany.

■ **GDYNIA** — Ponad 4 tys. marynarzy i rybaków gdyńskich spędzi tegoroczne święta daleko od kraju na łowiskach lub szlakach handlowych. Statki Polskich Linii Oceanicznych z Gdyni znajdować się będą w tym czasie na Atlantyku, Dalekim Wschodzie, w portach Południowej Ameryki, koło Australii i w dziesiątkach różnych innych punktów kuli ziemskiej.

■ **MOSKWA** — Włoski ambasador w Moskwie, Federico Sensi wręczył radzieckiemu kosmonaucie J. Gagarinowi złoty medal oraz dyplom międzynarodowego stowarzyszenia „Człowiek w kosmosie" (AIUS) i Włoskiego Towarzystwa Astronautycznego.

■ **LONDYN** — Nieznani sprawcy dokonali napadu na jeden z banków w Montrealu przeprowadzając całą operację w stylu „Rififi". Ich łupem padły depozyty w wysokości około miliona dolarów. Gdy właściciele pieniędzy dowiedzieli się o tym, udali się pod gmach banku i płacząc siedzieli przez kilka godzin, gdyż nie chciano ich wpuścić do środka.

Święta przed małym ekranem

WARSZAWA (PAP) — Kilka interesujących pozycji przygotowała TV na święta.

W niedzielę 18 bm. nadane zostaną m. in. dwa programy rozrywkowe — „Ukryta kamera" w reżyserii Jerzego Gruzy oraz „Nieznajoma i inne" — prowadzi Lucjan Kydryński, reżyseruje Olga Lipińska. W pierwszy dzień świąt w cyklu „Spotkanie z aktorem" przed kamerami TV wystąpi Czesław Wołłejko. Z filmów zobaczymy m. in. „Wyspę skarbów", „List do trzech żon", „W pogoni za meteorytem", „Clown Ferdinand i chemia", a także filmy z serii „Bonanza" i „Koń, który mówi".

W poniedziałek Teatr TV zaprezentuje komedię Michała Bałuckiego „Klub kawalerów" w reżyserii Józefa Słotwińskiego, scenografii Xymeny Zaniewskiej. Grają m. in. Halina Kossobudzka, Wanda Łuczycka, Józef Nalberczak, Bronisław Pawlik, Jolanta Wołłejko i Mieczysław Wojnicki. „Skąd ja się wziąłem" — to 25 minut ze znanym satyrykiem Marianem Załuckim. W programie występuje również Irena Kwiatkowska. Telewizja poznańska przygotowała widowisko rewiowo-baletowe „Przyloty i zaloty" według scenariusza Stefana Mroczkowskiego i Adama Kochanowskiego, w reżyserii Stanisława Olejniczaka, choreografia Rajmund Sobiesiak. Dla kinomanów znowu kilka pozycji, m. in. pierwszy odcinek nowego seryjnego filmu polskiego „Podziemny front". Zobaczymy także „Znak Zorro" (z Lindą Darnell i Tyrone Powerem) i „Wyspę dzikich koni".

Do końca kwietnia Teatr TV przygotował jeszcze kilka ciekawych przedstawień, m. in. adaptację opowiadania Dostojewskiego „Sen wujaszka" w reżyserii Lidii Zamkow, polską prapremierę współczesnej sztuki radzieckiej Michaiła Szatrowa pt. „6 lipca" oraz dramat Bertolda Brechta „Matka".

Mansfield o handlu Wschód - Zachód

WASZYNGTON (PAP) — Przywódca większości demokratycznej w Senacie USA Mansfield, wygłosił przemówienie, w którym, nawiązując do mianowania przez Johnsona członków specjalnej komisji do spraw handlu z ZSRR i Europą wschodnią, poparł propozycje prezydenta w tej dziedzinie, i podkreślił w szczególności korzyści, jakie Stanom Zjednoczonym przyniesie rozszerzenie handlu ze Wschodem.

Tow. Walentynie PONARD

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

POP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Białostockiego Wydawnictwa Prasowego w Białymstoku

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało Układ z Polską

Ciąg dalszy ze str. 1

W tej sytuacji Układ radziecko-polski jest jedną z głównych przeszkód na drodze odwetowców, zapewnia on nienaruszalność granic ludowej Polski na Odrze i Nysie, które zostały ustalone w Układzie Poczdamskim i zatwierdzone odpowiednim układem między PRL i NRD.

Nowy Układ radziecko-polski ponownie potwierdza zdecydowanie obu krajów, by w wypadku konieczności wspólnie występować w obronie zdobyczy socjalistycznych.

Nikt nie powinien mieć i nikt nie ma wątpliwości, że jeśli zajdzie potrzeba, Związek Radziecki, wierny swojemu obowiązkowi internacjonalistycznemu i zobowiązaniom wynikającym z Układu, wystąpi w obronie integralności terytorialnej Polskiej Reczypospolitej Ludowej.

Minister wskazał, że Układ ten jest również ważnym czynnikiem stabilizacji sytuacji politycznej w Europie, a przez to i na całym świecie. Jest on także istotnym ogniwem w systemie dwustronnych porozumień, obejmujących europejskie kraje socjalistyczne i stanowi ważny wkład w umocnienie potęgi wspólnoty socjalistycznej.

Podczas posiedzenia Prezydium, któremu przewodniczył ANASTAS MIKOJAN, przemówienia wygłosili: deputowany BORYS PONOMARIEW, zastępcy przewodniczącego Prezydium NIKOŁAJ IGNATOW, JUSTAS PALECKIS, WASILIJ KOZŁOW, członkowie Prezydium WASILIJ KAWUN i marszałek Związku Radzieckiego BUDIONNY.

Dyskusję podsumował A. MIKOJAN. Następnie podpisał on dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o ratyfikacji Układu polsko-radzieckiego oraz dokumenty ratyfikacyjne.

Podsumowując dyskusję A. Mikojan stwierdził, iż od 20 lat polityka zagraniczna ZSRR i Polski zmierza w tym samym kierunku. Mówi o tym zarówno poprzedni, jak i nowy Układ. Uwzględnione są w nim interesy państwowe obu krajów na zasadach całkowitego poszanowania suwerenności, wzajemnej nieingerencji, przyjaznych stosunków i wzajemnej pomocy, wspólnej walki przeciwko imperializmowi i przeciwko zachodnioniemieckim odwetowcom. Układ ten — to wielka zdobycz dla narodów naszych krajów — podkreślił mówca. Układ ten nie tylko potwierdza to wszystko, co zawierał dawny Układ, lecz jeszcze go wzbogaca — nasza współpraca rozszerza się jeszcze bardziej i głębiej.

Układ ten został zaaprobowany przez Radę Ministrów Związku Radzieckiego.

Zabierający tu głos członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyrazili wolę naszego narodu, który pragnie nadal rozwijać i pogłębiać przyjaźń z narodem polskim i który jednomyślnie — tak samo jak i naród polski — zaaprobował podpisanie Układu.

Dekret Rady Najwyższej ZSRR o ratyfikacji Układu z Polską

Agencja TASS nadała tekst dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o ratyfikacji Układu z Polską. Ma on następujące brzmienie:

Dekret:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o ratyfikacji Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polską Rzecząpospolitą Ludową.

Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polską Rzecząpospolitą Ludową, podpisany w Warszawie 8 kwietnia 1965 r., zaaprobowany przez Radę Ministrów ZSRR i przedłożony do ratyfikacji oraz zaaprobowany przez komisje Spraw Zagranicznych Rady Związku i Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR — ratyfikować.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
— A. MIKOJAN

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
— M. GEORGADZE

MOSKWA, KREML
16 kwietnia 1965 r.

Nikłe rezultaty wizyty Brandta w USA

WASZYNGTON (PAP) — Nadburmistrz Berlina zachodniego i przewodniczący SPD, WILLI BRANDT oraz przywódca frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu, FRITZ ERLER, zakończyli w czwartek 3-dniową nieoficjalną wizytę w Waszyngtonie, rozpoczynając tygodniową podróż po Stanach Zjednoczonych. Na konferencji w Krajowym Klubie Prasy podsumowali oni wyniki odbytych rozmów i odpowiadali na pytania dziennikarzy.

Brandt ocenił „dyskusje" odbyte z czołowymi politykami USA, z prezydentem Johnsonem i sekretarzami Stanu i Obrony, RUSKIEM i McNAMARĄ, jako „niezwykle pożyteczne".

Mimo wyrażonego przez Brandta „zadowolenia" z przeprowadzonych rozmów — pisze waszyngtoński korespondent PAP red. H. ZWIREN — w zasadniczej kwestii „merytorycznej inicjatywy w sprawie zjednoczenia Niemiec" nie osiągnął on żadnych rezultatów, uzyskując od prezydenta Johnsona jedynie ogólnikowe zapewnienie, że nadal będzie „DĄŻYŁ DO SPRAWIEDLIWEGO I TRWAŁEGO UREGULOWANIA NIEROZWIĄZANEGO PROBLEMU NIEMIECKIEGO". Podobną, równie nie wiążącą wypowiedź, Brandt uzyskał ze strony sekretarza Stanu RUSKA. Przedstawiciele rządu amerykańskiego, jak podkreśla się w Waszyngtonie, wykazali nikły entuzjazm dla jakichkolwiek w chwili obecnej inicjatyw w kwestii niemieckiej, uważając, że dopóki inne związane z nią problemy nie zostaną uzgodnione, inicjatywy takie nie mają żadnych szans powodzenia.

Pierwsze polskie „Zetory"

WARSZAWA (PAP) — 15 bm. opuścił halę montażową Zakładów Mechanicznych w Ursusie pierwszy nowy ciągnik typu C-4011, oparty na zmodernizowanej nieco konstrukcji czechosłowackiego „Zetora". Jest to traktor o tzw. uciągu 0,9 tony, z silnikiem o mocy 40 koni mechanicznych.

Wyprodukowany już ciągnik stanowi pierwszy egzemplarz serii informacyjnej, która w ilości 25 sztuk opuści „Ursus" do końca kwietnia. Po wykonaniu niezbędnych badań i prób eksploatacyjnych oraz usunięciu ewentualnych usterek konstrukcyjno - technologicznych, seryjna produkcja polskich „Zetorów" ruszyć ma 1 lipca.

Nikołajew mianowany pułkownikiem

MOSKWA (PAP) — Rozkazem ministra Obrony Narodowej lotnik — kosmonauta ZSRR, Bohater Związku Radzieckiego ANDRIAN NIKOŁAJEW mianowany został pułkownikiem.

Konkurs „Expressu" rozstrzygnięty - Leonow „orbitował" w kosmosie

WARSZAWA (PAP) — Rozpisany przez „Express Wieczorny" konkurs „Jak to nazwać" został rozstrzygnięty. Z 2.290 wyrazów zaproponowanych przez czytelników na określenie czynności, jaką wykonuje kosmonauta, przenosząc się z miejsca na miejsce w próżni kosmicznej, jury w składzie: Jan Brzechwa, prof. dr. Józef Hurwic, Mieczysław Jastrun, prof. dr Zenon Klemensiewicz, prof. dr Michał Łunc, prof. dr. Stanisław Skorupka, prof. dr Włodzimierz Zonn, red. Leon Bielski — uznało za najtrafniejszy czasownik „ORBITOWAĆ". Wyboru dokonano jednomyślnie.

W uzasadnieniu tej decyzji jury stwierdziło, że opowiedziało się za wyrazem „orbitować", ponieważ 1) ujmuje on istotę zachowania się kosmonauty po opuszczeniu kabiny, mianowicie jego poruszanie się po orbicie, 2) nawiązuje do już rozpowszechnionego w Polsce rzeczownika „orbita", 3) jest wyrazem krótkim i brzmi poprawnie, 4) nie narusza zasad polskiego słowotwórstwa.

SPORT

Pierwsze wyniki turnieju UEFA

■ Na boiskach NRF rozpoczął się doroczny, wiosenny turniej piłkarski juniorów UEFA. Polacy, grający w II grupie eliminacyjnej, w swym pierwszym meczu zremisowali ze Szwajcarią 0:0. W innych grupach padły wyniki: Grecja — Luksemburg 2:1, CSRS — Bułgaria 2:2, Belgia — Anglia 0:3, Turcja — Holandia 2:3, Włochy — Szkocja 1:1, Rumunia — Węgry 0:4, NRD — Portugalia 2:1.

■ W Lublianie rozpoczęły się mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Polska drużyna męska, występująca w 6 grupie eliminacyjnej, wygrała z Walią 5:0 i z Kambodżą 5:4, a przegrała z KRL-D 0:5. Grające w 7 grupie Polki pokonały Grecję 3:0.

POGODA

W SOBOTĘ — zachmurzenie duże z przejaśnieniami i okresami opady deszczu. Temp. maks. plus 9 stop. Wiatry umiarkowane południowo-wschodnie i południowe.

18 i 19 bm. początkowo zachmurzenie duże z przejaśnieniami zanikające opady deszczu. W poniedziałek po pogodnej nocy stopniowy wzrost zachmurzenia. Po południu możliwe opady deszczu, temp. minimalna plus 4 maks. plus [illegible] stop. Wiatry umiarkowane.

PROGRAM WYBORCZY

Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

Sojusz ten, oparty na leninowskiej zasadzie równouprawnienia i proletariackiego internacjonalizmu, zagwarantował bezpieczeństwo Ludowej Rzeczypospolitej, umocnił pozycję Polski na arenie międzynarodowej i stał się **potężną dźwignią** odbudowy i wszechstronnego rozwoju naszej gospodarki narodowej. **Przyjaźń, braterstwo i sojusz ze Związkiem Radzieckim stały się trwałym i nieodłącznym elementem świadomości politycznej naszego narodu.**

Stąd zawarty 8 kwietnia br. w Warszawie nowy, polsko-radziecki Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej na następne dwadzieścia lat uzyskał gorące i jednomyślne poparcie polskiego społeczeństwa.

Znaczenie sojuszu polsko-radzieckiego wykracza swoim zasięgiem daleko poza granice obu naszych państw. Sojusz ten posiada olbrzymie znaczenie międzynarodowe: stanowi istotny element jedności obozu socjalistycznego i zajmuje ważne miejsce na froncie walki o bezpieczeństwo i pokój.

Poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodów i pokoju w świecie stwarza polityka państw imperialistycznych, głównie Stanów Zjednoczonych i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Stany Zjednoczone nadal stosują środki prowokacji i przemocy w realizacji swych awanturniczych celów politycznych. Ma to miejsce wobec Kuby, Konga, Wietnamu. Znajduje to również swój wyraz w stosunku USA do militaryzmu niemieckiego w NRF, który w wiadomych celach wyciąga rękę po broń nuklearną. Rewizjonistyczna, odwetowa i nuklearna polityka NRF — prowadzona pod patronatem USA — utrzymuje stan zagrożenia i wzmaga napięcie międzynarodowe.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera dalszą aktywizacja wszystkich pokojowych sił współczesnego świata oraz zwiększenia siły gospodarczej i obronnej obozu socjalistycznego i umocnienie jego jedności.

W tym właśnie kierunku działa usilnie nasze państwo ludowe, wnosząc coraz większy wkład w dzieło pokojowego współistnienia państw i narodów świata.

Powstanie i wszechstronny rozwój światowego systemu socjalistycznego; rozpad kolonializmu i powstanie na jego gruzach nowych państw o antyimperialistycznych tendencjach oraz rozwój i umocnienie się ruchu postępu i pokoju w świecie wyznaczają nowy, korzystny dla pokoju układ sił w skali międzynarodowej.

Siły pokoju zdobywają przewagę nad siłami wojny. **Przyczynia się do tego walnie nasz kraj i cały nasz naród — TWÓRCA materialnych i kulturalnych DÓBR Polski Ludowej.**

Obywatele!

Okres, który dzieli nas od poprzednich wyborów stanowi ważny etap w rozwoju społeczno-ekonomicznym i kulturalnym Białostocczyzny.

Oceniając realizację programu Frontu Jedności Narodu przyjętego przed czterema laty, możemy z zadowoleniem stwierdzić: **PODSTAWOWE ZADANIA, ACZKOLWIEK NIE WSZYSTKIE, NAKREŚLONE W TYM PROGRAMIE ZOSTAŁY WYKONANE.**

W rolnictwie — głównej

gałęzi gospodarki województwa dokonał się znaczny postęp. Nie sprzyjające warunki klimatyczne nie pozwoliły jednak osiągnąć założonego w programie wzrostu produkcji rolnej. Produkcja globalna naszego rolnictwa wzrosła w latach 1961—1964 o 7,1 proc., a z prognozy wykonania zadań w roku 1965 wynika, że w porównaniu z rokiem 1960 wzrośnie ona o około 15,2 proc. wobec 23 proc. wzrostu zakładanego w planie.

W produkcji roślinnej najsłabsze rezultaty osiągnęliśmy w plonach czterech zbóż, które w latach 1961—1964 wynosiły średnio 12,8 q/ha. Będą więc one niższe o 2 q/ha w stosunku do założeń programu wyborczego.

Pomyślnie wykonano natomiast zadania w zakresie wzrostu plonów okopowych, głównie ziemniaków i buraków cukrowych. Plony ziemniaków wzrosły w latach 1961—64 średnio o 22 q/ha, a buraków cukrowych o 84 q/ha.

Stosunkowo dobre rezultaty, mimo trudnej sytuacji paszowej, osiągnęliśmy w produkcji zwierzęcej. Stan pogłowia bydła wzrósł o 23,2 proc., a trzody chlewnej o 1,9 proc. Zwiększonemu stanowi bydła i trzody chlewnej towarzyszył systematyczny wzrost skupu żywca.

Czynnikiem warunkującym wzrost produkcji roślinnej, a przede wszystkim rozwój hodowli jest w naszym województwie **melioracja** oraz właściwe zagospodarowanie i wykorzystanie użytków zielonych. W latach 1961—1964 zmeliorowaliśmy 69,8 tys. ha użytków zielonych przy czym plan na rok 1965 zakłada zmeliorowanie dalszych 13,4 tys. ha. Oznacza to, że program który przewidywał, że tereny zmeliorowane stanowić będą 33 proc. ogólnej powierzchni użytków zielonych w województwie zostanie przekroczony.

W okresie ostatnich czterech lat wzrósł znacznie stopień **mechanizacji rolnictwa** białostockiego, w czym wiodącą rolę spełniają kółka rolnicze. **Ogółem rolnictwo nasze otrzymało w tym czasie 3,166 traktorów, 1.927 snopowiązałek, 9.945 kosiarek, 3.550 siewników i znaczne ilości innych maszyn.**

Pomyślnie przebiega elektryfikacja wsi. Ilość zelektryfikowanych wsi wzrosła z 40,2 proc. w roku 1960 do 60,1 proc. w roku 1964, a wykonanie w tym zakresie planu na rok 1965 zbliży nas do założonego w programie wskaźnika 65 proc.

Istotnym czynnikiem aktywizującym gospodarczo wieś białostocką jest znaczna poprawa zaopatrzenia wsi w środki produkcji, zwłaszcza w nawozy mineralne i materiały budowlane. Dostawy nawozów sztucznych w czystym składniku wzrosły w 1964 roku w porównaniu z rokiem 1960 o 52,9 proc., a w 1965 roku wzrost ten osiągnie 90,3 proc. Mimo że będzie to wzrost niższy od założonego w programie, to jednak stanowi on istotny element postępu białostockiego rolnictwa.

Znacznej również poprawie uległo zaopatrzenie wsi w materiały **budowlane**: dostawy cementu wzrosły o 62,3 proc., wapna palonego — o 24 proc., cegły — o 10,8 proc.

Rozwinęło się i w większym stopniu nabrało planowego charakteru budownictwo wiejskie.

Wzrostowi produkcji rolnej towarzyszył wzrost zamożności i poziomu kulturalnego wsi. Za sprzedane w 1964 roku płody rolne, żywiec i artykuły pochodzenia zwierzęcego rolnicy naszego województwa otrzymali 3.350 mln zł wobec 2.470 mln w 1960 r., tj. o 35,6 proc. więcej.

W okresie ostatnich czterech lat nastąpiło dalsze umocnienie organizacyjne i gospodarcze Państwowych Gospodarstw Rolnych, a ich działalność korzystnie wpływa na podniesienie poziomu gospodarstw indywidualnych. PGR-y stanowią podstawową bazę reprodukcji i produkcji kwalifikowanych nasion oraz wartościowego materiału hodowlanego zwierząt gospodarskich.

Stosunkowo dobre wyniki produkcyjne uzyskane w latach 1961 — 1964 w rolnictwie świadczą o wzroście kultury rolnej świadomości społecznej i gospodarności rolników naszego województwa, o lepszej organizacji życia zbiorowego na wsi, o poprawie pracy rad narodowych w zakresie kierowania gospodarką rolną.

Przemysł — obok rolnictwa jest

podstawowym czynnikiem aktywizującym gospodarczo Białostocczyznę, jest źródłem utrzymania znacznej części jej mieszkańców.

W wyniku budowy i rozbudowy zakładów przemysłowych oraz wykorzystania rezerw produkcyjnych wartość produkcji przemysłu uspołecznionego wzrosła w 1964 roku w stosunku do 1960 roku o 42,4 proc., a drobnej wytwórczości o 33,3 proc.

Pokaźnym osiągnięciem naszego przemysłu jest wzrost udziału produkcji eksportowej w ogólnej wartości produkcji, który wynosi obecnie 11,7 proc.

Aczkolwiek szereg przewidzianych w programie obiektów przemysłowych — w wyniku napiętego planu inwestycyjnego w skali krajowej i zaistniałej stąd konieczności przeprowadzenia niezbędnej jego korekty — skreślono z planu lub przesunięto do realizacji na lata 1966—70, to jednak oddaliśmy do użytku wiele nowych zakładów pracy.

Są to m. in. Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Łomży, Zakłady Mięsne w Białymstoku, Zakłady Dziewiarskie w Kolnie, Zakłady Stolarsko-Meblarskie w Supraślu, Wytwórnia Pasz i Zakład Młynarski w Starosielcach oraz Zakłady Mleczarskie w Zambrowie, Wysokiem—Mazowieckiem, Hajnówce i Siemiatyczach.

W budowie są obecnie zakłady: Betonów Lekkich w Śniadowie, Zakład Meblarsko-Tapicerski w Suwałkach, Zakład Torfowy „Imszar" w powiecie białostockim, trzy zakłady mleczarskie i szereg innych zakładów.

Charakterystyczną cechą rozbudowy przemysłu w okresie ostatnich czterech lat jest większe uwzględnienie potrzeb rozwojowych poszczególnych regionów województwa oraz pełniejsze wykorzystanie miejscowych rezerw surowcowych.

Mimo niepełnej realizacji programu inwestycyjnego pod względem rzeczowym, stan zatrudnienia w przemyśle zwiększył się do 54,5 tys. osób wobec 49 tys. założonego w programie.

Nastąpił znaczny rozwój drobnej wytwórczości. Udział zakładów przemysłu terenowego i spółdzielczego w produkcji eksportowej województwa wzrósł z 13,4 proc. w 1961 r. do 21,2 procent w 1964 roku, zaś wartość usług drobnej wytwórczości wzrosła w porównaniu z rokiem 1960 ponad dwu i półkrotnie, w tym dla ludności ponad trzykrotnie.

Pomyślnie realizowane są plany rozwoju **produkcji chałupniczej**. Wartość tej produkcji w okresie czterech lat wzrosła o 95,5 procent.



Fragment sali obrad podczas wspólnego posiedzenia WRN i WK FJN w Białymstoku. Fot. Z. Zaremba

Szczególne miejsce w programie Frontu Jedności Narodu zajmowały inwestycje i budownictwo.

Na rozwój społeczno-gospodarczy Białostocczyzny w latach 1961—1965 w ramach gospodarki uspołecznionej wydatkujemy ponad 10 miliardów złotych, co pokrywa się globalnie z ustaleniami założonymi w programie wyborczym. Są to środki o ponad 80 proc. wyższe od wykorzystanych w latach 1956—1960. Jednak dokonane w trakcie realizacji planu korekty nakładów inwestycyjnych oraz pogłębiająca się systematycznie dysproporcja między rozmiarami środków inwestycyjnych przeznaczonych województwu, a mocą przerobową naszych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, uniemożliwiły pełną realizację zwiększonych planami rocznymi zadań rzeczowych programu inwestycyjnego.

W ciągu czterech lat obecnej 5-latki wybudowano ogółem 37,8 tys. izb mieszkalnych typu miejskiego. Ambitne zamierzenia programu wyborczego w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, zakładające wybudowanie w latach 1961—1965 ponad 49 tys. izb mieszkalnych zostaną więc w zasadzie wykonane.

Dzięki temu około 16 tysięcy rodzin otrzymało bądź w bieżącym roku otrzyma nowe mieszkania.

Znacznej rozbudowie uległy urządzenia komunalne. Spośród nowych obiektów do najważniejszych należą: Gazownia Miejska w Białymstoku wraz z 35 km sieci gazowej, nowoczesna Stacja Filtrów w [illegible], wodociąg w Suwałkach, zakład produkcyjny Zielenj Miejskiej w Białymstoku oraz Zajezdnia MPK w Białymstoku.

W wyniku inwestycji i kapitalnych remontów stan sieci wodociągowej wzrósł w miastach i osiedlach naszego województwa z 249 km w roku 1960 do 337 km w roku 1964, a sieci kanalizacyjnej z 136 km do 220 km. Odsetek ludności miejskiej korzystającej z wodociągów zwiększył się w tym czasie z 30 proc. do 48 proc.

Nastąpił również znaczny wzrost usług oraz poprawa ich jakości w zakresie komunikacji miejskiej, pralnictwa, oczyszczania miasta itp.

Pokaźny dorobek osiągnęliśmy w dziedzinie oświaty, kultury i zdrowia. Osiągnięto powszechność nauczania podstawowego, a coraz większy odsetek absolwentów szkoły podstawowej kształci się dalej w rozbudowującym się nieustannie szkolnictwie średnim, głównie zawodowym. W latach 1961—1964 wybudowaliśmy w szkolnictwie podstawowym 126 nowych budynków oraz 8 liceów ogólnokształcące, 4 szkoły zawodowe i 3 internaty.

Szkolnictwo wyższe, reprezentowane dotąd przez Akademię Medyczną i Wieczorową Szkołę Inżynierską uzyskało w roku ub. Dzienną Szkołę Inżynierską.

Znacznie rozszerzyła się działalność kulturalno-oświatowa, wzbogaciło się życie kulturalne w miastach i wsiach województwa. Jednym z ważnych czynników kulturalnej aktywizacji było uruchomienie telewizyjnego ośrodka nadawczego w Białymstoku, w rezultacie czego liczba posiadaczy telewizorów wzrosła ze 111 w 1960 roku do 20.390 w 1964 roku.

Zwiększyła się wydatnie baza materialna lecznictwa oraz wzrosła ilość i podniosły się kwalifikacje kadr lekarskich i personelu pomocniczego.

Istotnym czynnikiem, który walnie przyczynił się do pomyślnego w zasadzie wykonania zadań nakreślonych programem wyborczym na lata 1961—1965 był szeroki rozwój czynów społecznych ludności, których wartość osiągnęła 522,5 mln złotych.

Znaczny postęp, jaki dokonał się w ciągu ostatnich czterech lat w rozwoju społeczno-gospodarczym i kulturalnym naszego województwa nie może przesłaniać wielu jeszcze zaniedbań, opóźnień i niezaspokojonych potrzeb. Przezwyciężać je i usuwać w miarę naszych sił i możliwości będziemy **wszyscy razem**, w codziennej pracy, każdy na swoim posterunku.

Obywatele!

Imponujący dorobek pierwszego dwudziestolecia Polski Ludowej, w tym niezaprzeczalny dorobek ostatnich lat, stanowi mocny i trwały fundament dalszego rozwoju kraju.

Główne kierunki tego programu wytyczył IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, którego uchwały gorąco poparła przez cały naród wyznaczyły ramowe proporcje rozwoju gospodarki narodowej i stały się podstawą do opracowania nowego planu 5-letniego na lata 1966—70.

Plan 5-letni zakłada:

- wzrost dochodu narodowego do podziału o 30 proc.;
- wzrost produkcji globalnej przemysłu o 45—47 proc.;
- wzrost produkcji rolnej o 14—15 proc., w tym produkcji roślinnej o 17 proc., a produkcji zwierzęcej o 11 proc.;
- wzrost płac realnych i dochodów ludności o 25 proc., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca o 18 proc.

Realizacja założeń planu 5-letniego wymagać będzie wydatnego zwiększenia nakładów inwestycyjnych, które w latach 1966—70 będą o 38 proc. wyższe niż w bieżącej 5-latce.

Znaczna część tych nakładów przypadnie Białostocczyźnie, stanowiąc ważny czynnik aktywizacji społeczno-gospodarczej naszego regionu.

Główne kierunki rozwoju województwa są w zasadzie kontynuacją założeń przyjętych w poprzednim programie wyborczym. Oznacza to, że w nadchodzących latach **przedmiotem naszej szczególnej uwagi i wysiłku będzie dalszy, intensywny rozwój rolnictwa.**

Przewidujemy, że w latach 1966—70 globalna produkcja rolna wzrośnie o 18,7 proc., w tym produkcja roślinna o 23,1 proc., a produkcja zwierzęca o 12,4 proc.

Nasz program wyborczy zakłada więc **wyższą, niż średnio w kraju dynamikę wzrostu produkcji rolnej.** Jest to zadanie ambitne i trudne, jednak w pełni uzasadnione, oparte na realnych podstawach.

Na rozwój produkcji rolnej przeznaczymy 7 mld złotych tj. ponad 50 proc.

Ciąg dalszy na str. 4

PROGRAM WYBORCZY

Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 3

całości nakładów inwestycyjnych. W oparciu o te środki wybudujemy m. in. 5 państwowych ośrodków maszynowych, ponad 80 filii POM, 126 agronomówek, 4 lecznice i 21 punktów weterynaryjnych, rozbudujemy i zmodernizujemy sieć punktów skupu i magazynów.

Znaczne środki przeznaczymy na kontynuację zadań w dziedzinie **melioracji**. Z projektu planu 5-letniego wynika, że w latach tych kosztem ponad 1,6 mld zł zmeliorujemy 38 tys. ha gruntów ornych i 63,5 tys. ha łąk i pastwisk, zagospodarowaniem pomelioracyjnym obejmiemy 70 tys. ha a nawodnieniem metodą zraszania 3 tys. ha. Pełna realizacja tych zadań stanowić będzie podstawowy czynnik umożliwiający szybki rozwój produkcji zwierzęcej. W roku 1970 obsada bydła w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych wyniesie 58,3 sztuk, w tym krów 26,5, a trzody chlewnej 68,9 szt. Stan pogłowia bydła wzrośnie więc do 880 tysięcy sztuk, a trzody chlewnej do 1.040 tysięcy sztuk.

Zakładamy radykalną poprawę w zakresie **nawożenia gleb**. Według projektu planu 5-letniego, w roku 1970 zużycie nawozów sztucznych wyniesie 110 kg na 1 ha, wobec 30 kg w roku gospodarczym 1964/65. **Będzie to więc wzrost ponad 3,5-krotny.** Dynamiczny wzrost zużycia nawozów sztucznych, rozszerzony o zwiększoną produkcję i racjonalne wykorzystanie nawozów organicznych, powinien umożliwić w roku 1970 osiągnięcie następujących plonów:

— czterech podstawowych zbóż — 19 q/ha,
— ziemniaków — 180 q/ha,
— buraków cukrowych — 280 q/ha.

Nastąpi wydatny wzrost mechanizacji produkcji rolnej. Kółka rolnicze, główny inicjator i organizator postępu technicznego na wsi, w końcu 1970 roku dysponować będą 7 tys. zestawów traktorowych, blisko 3 tys. agregatów omłotowych, 5 tys. snopowiązałek, 3 tys. sztuk ciężkiej aparatury ochrony roślin, 3 tys. kopaczek do ziemniaków oraz znaczną ilością sprzętu rolniczego.

Wzrośnie zaopatrzenie wsi w materiały budowlane, co przy pomocy zwiększonych kredytów państwa pozwoli na przyspieszenie tempa budownictwa indywidualnego na wsi.

Energię elektryczną otrzyma 990 wsi, w rezultacie czego stan zelektryfikowanych wsi podniesie się z 64 procent w roku 1965 do 91 proc. w 1970 r.

Znaczne nakłady przeznaczymy na dalszy rozwój i umocnienie państwowych gospodarstw rolnych. Nakłady te będą o 66,6 procent wyższe niż w bieżącej 5-latce. Oczekujemy więc od kierowników i załóg PGR, że w oparciu o te nakłady przekształcą swoje gospodarstwa w nowoczesne przedsiębiorstwa produkcji rolnej, w główną bazę zaopatrzenia rolników w kwalifikowane ziarno siewne, sadzeniaki i materiał zarodowy zwierząt gospodarskich.

Wykonanie zadań stojących przed rolnictwem w znacznej mierze uzależnione jest od stopnia wykorzystania rezerw tkwiących w białostockim rolnictwie. Jest tych rezerw wiele. Niski stan oświaty rolniczej, niedostateczna walka z chwastami i szkodnikami roślin, nieuzasadnione uprzedzenie do sztucznej inseminacji, słaba konserwacja i pielęgnacja łąk i pastwisk, niepełne wykonanie planów wymiany zbóż kwalifikowanych — oto tylko niektóre z nich. Niezmiernie istotną rezerwę stanowi około 200 tys. ha niedostatecznie zagospodarowanych gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, gospodarstw opuszczonych i ekonomicznie podupadłych. Jej też w nadchodzącym pięcioleciu chcemy poświęcić szczególną uwagę, przekształcając te ziemie w grunty w pełni produktywne.

O wykonaniu zadań stojących przed rolnictwem zadecyduje aktywny stosunek do tych zadań ze strony samych rolników, ich inicjatywa społeczna, ich zorganizowane działanie w ramach kółek rolniczych i innych samorządnych organizacjach wiejskich. Liczymy na taką postawę i apelujemy o nią do wszystkich rolników naszego województwa.

Obywatele!

Drugim, zasadniczym kierunkiem rozwoju Białostocczyzny w latach 1966—70, będzie **dalsza rozbudowa potencjału produkcji przemysłowej.** W programie wyborczym przewidujemy przede wszystkim rozwój przemysłu opartego o surowce pochodzenia rolniczego, tj. przemysłu cukrowniczego, mleczarskiego, młynarskiego, owocowo-warzywnego i przetwórczo-mięsnego. Przewidujemy także rozwój przemysłu drzewnego i materiałów budowlanych. Znaczne środki przeznaczamy na rozwój przemysłu odzieżowego, metalowego i elektromaszynowego.

Zakłada się, że w roku 1970 wartość produkcji globalnej przemysłu wzrośnie o ponad 57 procent, w stosunku do poziomu z 1965 roku, w tym produkcji eksportowej o 58 procent. **Podobnie jak w rolnictwie, tempo wzrostu produkcji przemysłowej w naszym województwie, będzie wyższe, niż w kraju.**

Rozbudowa istniejących zakładów i budowa nowych przyczyni się do ogólnej aktywizacji społeczno-gospodarczej Białostocczyzny, tworząc równocześnie tysiące nowych miejsc pracy.

Przewidujemy, że zatrudnienie w przemyśle wzrośnie z 56 tysięcy w 1965 roku do około 70 tysięcy w roku 1970.

Nie zabezpieczy to jednak w pełni niezbędnej ilości miejsc pracy wkraczającym w wiek produkcyjny licznym rocznikom młodzieży. Stąd m. in. zakładamy znaczny rozwój przemysłu terenowego, rozwój usług, rzemiosła i produkcji chałupniczej.

Rozbudowany i unowocześniony przemysł terenowy, rozszerzone usługi dla ludności, a zwłaszcza dla potrzeb rolnictwa, rozwinięte rzemiosło i produkcja chałupnicza — to ważne czynniki, które pragniemy wykorzystać do aktywizacji małych miast i miasteczek. W tym kierunku winien zmierzać wysiłek rad narodowych i społeczeństwa, pod tym kątem przewidujemy wydatkowanie znacznej części nakładów inwestycyjnych.

Myślą przewodnią naszego programu, celem naszego działania jest i będzie poprawa warunków życiowych ludności, pełniejsze zaspokajanie naszych kulturalnych i materialnych potrzeb. W tym zakresie plan 5-letni zakłada znaczny postęp.

W latach 1966—70 wybudujemy około 53,5 tys. izb mieszkalnych typu miejskiego, tj. o ponad 10 procent więcej niż w bieżącym pięcioleciu. Podstawą budownictwa mieszkaniowego stanie się budownictwo spółdzielcze, zakładów pracy oraz budownictwo indywidualne oparte o pomoc kredytową państwa.

Poprawie ulegnie zaopatrzenie ludności w artykuły przemysłowe i rolne. Wartość sprzedaży detalicznej w stosunku do 1965 roku będzie wyższa o 40,7 procent, a sieć punktów handlowych wzrośnie o około 10 procent.

Wydatny postęp nastąpi w dziedzinie opieki zdrowotnej ludności. Liczba łóżek szpitalnych wzrośnie o około 12 procent, przychodni lekarskich o 36 procent, a liczba wiejskich ośrodków zdrowia o 40 proc. Placówki służby zdrowia wyposaży się w nowoczesny sprzęt i aparaturę medyczną. Liczba miejsc w żłobkach wzrośnie o około 23 procent.

W dziedzinie rozwoju oświaty najpoważniejszym zadaniem będzie zapewnienie odpowiednich warunków pracy zreformowanej szkole. W projekcie planu 5-letniego przewiduje się wybudowanie 98 szkół podstawowych i 11 szkół średnich. Ilość izb lekcyjnych w szkolnictwie podstawowym wzrośnie o 10,2 proc. przy wzroście uczniów o 9,7 procenta. Zwiększy się odsetek absolwentów szkół podstawowych pobierających naukę w szkołach średnich głównie zawodowych.

W okresie nadchodzących lat nastąpi dalszy rozwój życia kulturalnego. Upowszechnieniu wartości kulturalnych służyć będzie wzrost środków masowego przekazu — radia, telewizji, prasy i książki — oraz rozbudowa urządzeń kulturalnych. Znacznie zwiększą zasięg swego oddziaływania zawodowe instytucje kulturalne. Rozbudowie ulegnie baza materialna sportu i turystyki, poprawią się warunki wypoczynku ludzi pracy.

Wyborcy!

Sejm i rady narodowe, które wybierzemy 30 maja oczekują wielkie i trudne, ale realne i osiągalne zadania. Niezbędnym warunkiem wykonania tych zadań będzie dalsze doskonalenie pracy rad narodowych wszystkich szczebli, pełne wykorzystanie posiadanych przez nie uprawnień, rozwijanie i wzbogacanie form współdziałania z ludnością.

Rady narodowe sprostają tym zadaniom, jeżeli przyciągną do współrządzenia nowe zastępy działaczy i społeczników, jeżeli sprzyjać będą twórczej inicjatywie szerokich rzesz obywateli, jeżeli zwalczać będą biurokratyzm, obojętność i znieczulenie na ludzkie potrzeby i troski.

OBOWIĄZKIEM NAS WSZYSTKICH JEST OKAZANIE RADOM NARODOWYM CZYNNEJ I SKUTECZNEJ POMOCY W WYPEŁNIENIU PRZEZ NIE TYCH ODPOWIEDNICH ZADAŃ.

Rozwijajmy więc wszystkie formy obywatelskiej aktywności:

- samorząd chłopski w kółkach rolniczych i spółdzielczości wiejskiej;
- samorząd robotniczy w przedsiębiorstwach socjalistycznych;
- samorząd mieszkańców w komitetach domowych, blokowych i osiedlowych.

Umacniajmy i rozszerzajmy działalność Komitetów Frontu Jedności Narodu — powszechnej organizacji ludzi pracy miast i wsi!

Rozwijajmy czyny społeczne, najlepszą formę materialnego poparcia programu Frontu Jedności Narodu — naszego programu, z którym pójdziemy 30 maja do urn wyborczych, aby oddać swój głos na kandydatów FJN.

WOJEWÓDZKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU W BIAŁYMSTOKU

KWIECIEŃ, 1965 ROK.



Fasty — jeden z największych i najnowocześniejszych zakładów przemysłowych na Białostocczyźnie. Obecnie trwa budowa olbrzymiej wykańczalni. Fot. Z. ZAREMBA

TRZEŹWY GŁOS

ZE WSZYSTKICH stron, jak Polska długa i szeroka, płyną do stolicy depesze i listy. Ludzie pracy, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych wyrażają w nich pełne poparcie dla nowego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i Związkiem Radzieckim. Listy i depesze, adresowane do KC PZPR i ambasady radzieckiej w Warszawie, płyną również z Białostocczyzny.

Społeczeństwo całego kraju wyraża w nich **radość** i szczere **zadowolenie** oraz pewność naszego **bezpieczeństwa**. Jesteśmy zadowoleni dlatego, że w Układzie przedłużonym na następne dwadzieścia lat widzimy najlepszą rękojmię dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny i wzmocnienia wszystkich państw obozu socjalistycznego. Jesteśmy pewni naszego bezpieczeństwa, ponieważ Układ jest najlepszą gwarancją nienaruszalności granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

To ostatnie stwierdzenie, o trwałym charakterze naszych granic zachodnich, wywołało w bońskich kołach rządowych prawdziwy szok.

Rząd NRF, ustami swego rzecznika prasowego, nie omieszkał „zgłosić zastrzeżenia" do radzieckich gwarancji dla naszych granic zachodnich. Co więcej, z uwagi na to, iż Układ polsko-radziecki podkreśla również rolę i znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rząd boński „raczył oświadczyć", że jest jedynym i wyłącznym reprezentantem całych Niemiec. A więc znów sięgnął do skompromitowanej doktryny Hallsteina, która głosi, że NRD nie istnieje.

Trzeba doprawdy nie mieć jakiegokolwiek **poczucia rzeczywistości**, by składać tego rodzaju śmieszne, by nie użyć mocniejszego słowa, oświadczenia. Nic przeto dziwnego, że co rozsądniejsi ludzie w NRF widzą w oświadczeniu swego rządu pustą deklarację.

W bardzo wymowny sposób scharakteryzował to oświadczenie poczytny i wpływowy dziennik „Handelsblatt" z Duesseldorfu. Gazeta pisze m. in.: **„W obliczu radzieckich gwarancji zawartych w Układzie Warszawskim jakakolwiek rewizja granic jest odtąd wykluczona. Do tego wypadnie się i nam, Niemcom, przyzwyczaić. Wiemy ponadto, że nasi zachodni sojusznicy raczej chętnym okiem spoglądają na podpis złożony w Warszawie. Wiemy również i to, że wszelkie „niedzielne" wystąpienia w NRF — od Mendego poczynając, a na Seebohmie kończąc — pozostaną odtąd pustymi deklaracjami... Właśnie dlatego powinniśmy nareszcie ustanowić rozumne stosunki z Polską".**

Głos jak najbardziej trzeźwy i rozsądny. Takiego właśnie rozwiązania oczekują od dawna narody Europy, zaniepokojone rewizjonizmem, militaryzmem i zimnowojenną polityką rządu bońskiego.

SOJUSZNIK MÓWI: — NIE!

SKORO już mowa o Niemczech Zachodnich, to nie sposób nie zwrócić uwagi czytelników na dalsze **oziębienie** stosunków Paryż — Bonn. Stanowisko zajmowane przez prezydenta Francji wobec NRF wywołuje w bońskich kołach oficjalnych nie mniejsze zdenerwowanie niż podpisany niedawno Układ polsko-radziecki.

Generał de Gaulle, jak stwierdza zachodnioniemiecki dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung" — już nieraz niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że **„nie chce nawet słyszeć o wspólnej akcji Zachodu w postaci nieprzejednanego, wojującego antykomunizmu jako formy praktycznej polityki wschodniej".** Przeciwnie, w czasie rozmowy z nowym ambasadorem ZSRR w Paryżu, Zorinem, oświadczył, iż między obu krajami **„nie ma sprzeczności narodowych, ani spornych problemów".** Na dowód tego posłużył się braterstwem broni, jakie łączyło Francję i ZSRR w dwóch ostatnich wojnach z Niemcami.

Jakie są przyczyny tych bądź co bądź poważnych zgrzytów między NRF a Francją? Jedną z nich było szczególnego rodzaju żądanie polityków bońskich. Otóż rząd NRF wystąpił wobec swych sojuszników zachodnich, a więc Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z propozycją ogłoszenia wspólnej deklaracji propagandowej w sprawie „zjednoczenia" Niemiec. Owo „zjednoczenie" miałoby polegać na wchłonięciu NRD, przy jednoczesnym wywarciu odpowiedniego nacisku na Związek Radziecki.

Ale nie to jeszcze zdenerwowało Francuzów. Przecież z tego rodzaju wnioskami „zjednoczeniowymi" występuje Bonn nie od dzisiaj. Najbardziej zezłościła ich próba wymuszenia zgody na opublikowanie wspomnianej deklaracji w dniu 8 maja, czyli w 20 rocznicę bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy. Ambasador Francji w Waszyngtonie, Alphand, który uczestniczył w sojuszniczej komisji rozpatrującej ów „wniosek" zachodnioniemiecki oświadczył, że **„rocznica kapitulacji jest kiepskim terminem do publikowania oświadczeń wymierzonych przeciwko państwu, które poniosło największe ofiary na rzecz wspólnego zwycięstwa nad hitleryzmem".**

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

Tak, to był mocny policzek dla rządu NRF. W bońskich kołach rewizjonistycznych aż się zagotowało. Orędownik i twórca wspomnianej „deklaracji", szef frakcji parlamentarnej CDU/CSU, Barzel, nie może się jeszcze po nim opamiętać.

Toteż z pomocą przyszedł mu znany rewizjonista Jaksch, przewodniczący tzw. związku przesiedleńców. Nie zawahał się on nawet zaatakować de Gaulle'a za radziecko-francuską umowę o kolorowej telewizji i za serdeczne przyjęcie ambasadora Zorina w Paryżu. Nawoływał przy tym do sabotowania integracji Europy zachodniej dopóty, dopóki Francja **„nie wyjaśni swej polityki w kwestii niemieckiej".**

Cóż, jest takie przysłowie, które mówi: „Pies szczeka, a karawan idzie dalej". Wcześniej czy później koła rządzące w Niemczech zachodnich muszą **wyciągnąć wnioski** z układu sił i z przemian, jakie zaszły i zachodzą w świecie. Im prędzej to uczynią, tym lepiej dla nich samych.

NIE MILKNĄ GŁOSY PROTESTU

TE SAME słowa — im prędzej to uczynią tym lepiej dla nich samych — można w równym stopniu odnieść do haniebnych poczynań Amerykanów w Wietnamie.

W ostatnim przemówieniu wygłoszonym w Baltimore prezydent Johnson próbował kwestionować istnienie olbrzymiego poparcia mas ludowych Południowego Wietnamu dla ruchu powstańczego. Próbował przy tym dowieść, że siła ludowej partyzantki ma swoje źródła w infiltracji z zewnątrz.

Tymczasem doniesienia z Wietnamu mówią wręcz coś innego. Otóż mimo posiadania w Południowym Wietnamie 35 tysięcy żołnierzy, w tym 20 generałów, mimo olbrzymiej floty powietrznej, składającej się z około 2 tysięcy samolotów bojowych, mimo stosowania barbarzyńskich metod gwałtu i terroru, Amerykanie i ich sajgońskie marionetki **nie zdołali rzucić na kolana** dzielnego narodu wietnamskiego.

Przeciwnie, w walkach z partyzantką ludową Stany Zjednoczone straciły tylko w I kwartale br. 111 samolotów i helikopterów, blisko 300 samochodów wojskowych i około 7 tysięcy sztuk różnego rodzaju broni. Partyzanci wyzwolili w tym czasie 100 wsi, 301 osiedli i 8 miast o łącznej liczbie 658.700 mieszkańców. Już dziś kontrolują oni 3/4 terytorium kraju, na którym mieszka 10 milionów osób, wobec 15 milionów zamieszkujących cały Wietnam Południowy. Wszystko to świadczy właśnie o sile i zasięgu partyzantki ludowej.

A więc słowa Johnsona są **dalekie** od wietnamskiej rzeczywistości. Dlatego opinia światowa jest wstrząśnięta i zaniepokojona agresją USA zarówno w Wietnamie Południowym jak i Północnym. **Dlatego przez wszystkie kontynenty przetacza się potężna fala protestu przeciwko barbarzyństwu, samowoli i bezprawiu Stanów Zjednoczonych wobec narodu wietnamskiego.**

Do głosów protestu opinii światowej przyłączają się również mieszkańcy Białostocczyzny, domagając się natychmiastowego **wycofania** wojsk amerykańskich z Wietnamu Południowego.

MIECZYSŁAW CHAJA

NOWY SOJUSZNIK

Nazywane przez socjologów „środkami masowego przekazu" — prasa, książka, radio i film owładnęły nami bez reszty. Na jednego mieszkańca przypada przeciętnie po 35 egzemplarzy gazet i czasopism rocznie, ponad 19 proc. zamieszkujących nasze województwo zalicza się do stałych czytelników książek z bibliotek, ponad 160 tys. osób posiada własne radioodbiorniki, a tysiące miłośników X Muzy ogląda filmy w kinach. „Środki masowego przekazu" — powtórzmy za socjologami — pozwalają na zlikwidowanie „białych plam" na mapie kulturalnej województwa i na stopniowe zacieranie wielowiekowych różnic między miastem i wsią. Ale największego podboju dokonała dopiero telewizja.

Trzy pierwsze telewizory pojawiły się w województwie białostockim w 1957 r. W cztery lata później zarejestrowano już 111 „srebrnych ekranów", w tym 23 na wsi. Posiadaczami ich byli przeważnie mieszkańcy powiatów południowo-zachodnich: łomżyńskiego i siemiatyckiego. Na pozostałych terenach województwa odbiór programu telewizyjnego był niemożliwy ze względu na dużą odległość od Warszawy. Potrzebny stał się własny ośrodek nadawczy. Budowa jego rozpoczęta została w czynie społecznym w Krynicach pod Białymstokiem, w styczniu 1961 r., a w niecały rok później nastąpił wstępny rozruch ośrodka o mocy 2 kilowatów. Moc nadajnika stopniowo rosła i osiągnęła w 1964 r. — 10 KW.

Uruchomienie stacji przekaźnikowej spowodowało szybki rozwój telewizji w województwie z 310 aparatów w 1962 r., do ponad 9 tys. w 1963 r. i 20.390 w końcu 1964 r.

Relacjonujemy te fakty lakonicznie, po kronikarsku. Tempo naszego życia i szybki bieg wydarzeń nie zawsze pozwalają na szersze skomentowanie przynajmniej najistotniejszych faktów. Ale przecież zdajemy sobie sprawę, że uruchomienie Białostockiego Ośrodka Telewizyjnego i dzięki niemu umożliwienie telewizji wstępu na teren województwa, stało się jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w życiu województwa.

Jeżeli więc mówimy o dorobku ostatniego czterolecia, jeżeli dokonujemy przeglądu naszej pracy w różnych dziedzinach, nie sposób nie wspomnieć o telewizji. Tym bardziej, że nie tylko wniosła ona ze sobą do odległych ośrodków miejskich i wiejskich nowe wartości estetyczne, artystyczne i poznawcze, ale również skłoniła do zastanowienia się nad formami upowszechniania kultury. Nie mogła już wystarczyć tradycyjna pogadanka byle jak przygotowanego prelegenta, skoro z ekranu przemawiali do słuchaczy najlepsi specjaliści. Nie mógł zadowolić występ amatorskiego zespołu, skoro teatr telewizyjny zapewniał najlepszych, najpopularniejszych wykonawców. Nowy gość w domach kultury, świetlicach, klubach, szkołach zadomawiał się i dyktował swoje prawa.

Jakie się w związku z tym wyłoniły zagadnienia? Po pierwsze: **konieczność zaopatrzenia w telewizory jak największej ilości placówek kulturalno-oświatowych, zwłaszcza we wsiach.** Po drugie: **umiejętność wykorzystania programu telewizyjnego w pracy kulturalno-oświatowej.** Po trzecie: **potrzeba tworzenia różnego rodzaju klubów i kół zainteresowań**, które w oparciu o proponowane przez telewizję audycje, przekształcałyby biernych odbiorców w aktywnych „miłośników", ludzi szczerze zainteresowanych różnymi dziedzinami nauki, techniki czy sztuki.

Czy na zagadnienia te zdołano zwrócić w ostatnim okresie należytą uwagę? Nie zawsze. Zbyt mało istniało jeszcze społecznych komitetów zakupu telewizorów, zbyt powoli



powstawały kluby miłośników teatru telewizyjnego, zespoły zbiorowego słuchania ciekawych audycji, czy dyskutowania nad odczytami, filmami itp. Toteż sprawy te aktualne są nadal. Zwracamy na nie uwagę działaczy kulturalno-oświatowych którzy wejdą w skład przyszłych rad narodowych. I nie tylko na te sprawy.

Spora część województwa nie jest jeszcze objęta zasięgiem telewizji. Konieczna staje się więc budowa na północy województwa specjalnego przekaźnika, a w przyszłości w Białymstoku — studia radiowo-telewizyjnego. Za mało istnieje zakładów naprawy telewizorów. Zdarza się, że zepsute aparaty są nieczynne przez kilka tygodni, zanim zainteresuje się nimi specjalista. Zdarza się, że rolnicy po kilkadziesiąt kilometrów muszą wozić telewizory do naprawy.

To są również ważne sprawy, które wyłoniły się przed gospodarzami terenu w związku z przybyciem nowego sojusznika — telewizji.

K. MAR.

„QUO VADIS" TWÓRCO?

Nasze środowiska twórcze są jeszcze bardzo młode. Nie równać się im z bogatymi w tradycję, prężnymi i licznymi skupiskami jak warszawskie, krakowskie, poznańskie, łódzkie czy nawet lubelskie. Ale właśnie dlatego, że są młode, że dopiero w ostatnich latach zaczęły się krystalizować, władze terenowe tyle wagi przywiązują do stworzenia zarówno im jak i instytucjom, zajmującym się popularyzacją sztuki, odpowiednich warunków egzystencji i działalności. Zapewniają mieszkania, pracownie, przyznają od czasu do czasu nagrody, ale w zamian za to, jakby w formie rekompensaty, spodziewają się uczestnictwa w przeróżnych imprezach, mających na celu popularyzację sztuki: odczytach, spotkaniach, naradach, komisjach itp.

Czy takie postawienie sprawy jest słuszne? W zasadzie tak, ale w warunkach białostockich trochę niepokojące, zwłaszcza przy zbyt powierzchownym traktowaniu całej sprawy. Mówimy, że nasi plastycy, muzycy, literaci, to w większości debiutanci. A skoro tak, warto zastanowić się, czego bardziej od nich oczekujemy: umiejętności popularyzatorskich czy też twórczości? A jeśli twórczości — to jakiej? Oderwanej od życia sztuki dla sztuki, czy też twórczości zaangażowanej, związanej z regionem, utrwalającej w plastyce, muzyce, literaturze głębokie przemiany w jakich uczestniczymy?

Stworzyliśmy w ostatnich latach ambitne, szerokie programy upowszechniania sztuki. To się chwali. Ale nie odpowiedzieliśmy sobie na bardzo istotne pytanie: jakie jest miejsce środowisk twórczych w warunkach białostockich i jaką rolę mogą one odegrać w życiu województwa? Jeśli stwierdzimy, że zależy nam głównie na regionalnej twórczości i na popularyzacji poprzez nią województwa — trzeba będzie się zdecydować na rozsądnie pomyślane stypedia dla twórców, doroczne nagrody, konkursy itp. Ale odpowiedź na te pytania należeć będzie m. in. do rad narodowych. Dlatego też zagadnienie to poruszamy w naszych przedwyborczych obrachunkach. (k)



W tym roku otwarto w Poznaniu Muzeum Rzemiosł Artystycznych skupiające eksponaty z zakresu ceramiki, złotnictwa, zegarmistrzostwa, tkactwa i meblarstwa. Zgromadzone eksponaty pochodzą z okresu od końca XII do XX wieku.

NA ZDJĘCIU widzimy jeden z ciekawszych eksponatów, bogato zdobioną wazę.

CAF — fot. Staszyszyn



Inż. Tadeusz Kucharski z Brzegu (woj. opolskie) jest konstruktorem nowego typu gitary „Vega", najpopularniejszej w tej chwili wśród gitarzystów. Zakupili je m. in. muzycy zespołu Ciukszy w Łodzi i angielski zespół „Sohodows".

CAF — fot. Okoński



Tradycyjny wiosenny przegląd dorobku kulturalnego górników. W kawiarni „Jaskinia" kopalni Szydłowiec wystawili swe prace artyści-amatorzy.

CAF — fot. Jakubowski

KOORDYNACJA NADAL AKTUALNA

Gdyby ktoś spróbował obliczyć, jakiego terminu używaliśmy w ostatnich latach najczęściej, stwierdziłby niechybnie, że była nim koordynacja. Działalność kulturalno-oświatowa stała się tak popularna, ba, modna, że zaczęły się nią interesować i zajmować najprzeróżniejsze związki, instytucje i organizacje. Miało to swoje dobre i złe strony. Dobre, bo powstało sporo nowych placówek, złe, bo rozdrobnieniu uległy fundusze i wysiłki, co z kolei prowadziło do niepotrzebnego dublowania się i wzajemnego wyręczania w pracy. W takiej sytuacji coraz częściej zaczęły odzywać się głosy nawołujące do wspólnego działania. Gołdap nie była w lepszej sytuacji niż inne miasta powiatowe. Formalnych mecenasów sporo (POM, PSS, GS, Powiatowa Spółdzielnia Wielobranżowa), a faktycznych działaczy garstka, skupiona wokół Powiatowego Domu Kultury. Najlepsze nawet chęci nie mogły znaczyć wiele, gdy brakło moralnego i finansowego poparcia. Spróbowano połączyć wysiłki i fundusze. Powiatowy Dom Kultury, dysponujący odpowiednimi pomieszczeniami i kadrą, przejął patronat nad całą działalnością kulturalno-oświatową w mieście. Inne instytucje, organizacje i związki, równie chętne w upowszechnianiu kultury, postanowiły go wesprzeć finansowo.

Państwowy Ośrodek Maszynowy podjął się prowadzenia i finansowania młodzieżowego zespołu estradowego i zespołu mandolinistów, w skład których weszli nie tylko pracownicy tego przedsiębiorstwa, ale i innych gołdapskich zakładów. Mając zapewnione warunki egzystencji, zespoły pracowały systematycznie i często występowały w różnych miejscowościach powiatu. Powszechna Spółdzielnia Spożywców zajęła się pracą z dziećmi i młodzieżą. Powstał 38-osobowy dziecięcy zespół teatralny, kółka — muzyczne, plastyczne, sprawnych rąk, młodej gospodyni itp. Powiatowy Dom Kultury mógł w takiej sytuacji większą uwagę zwrócić na pracę z dorosłymi, starszą młodzieżą oraz na działalność instrukcyjno-metodyczną.

Wzajemne wspieranie się we wszystkich poczynaniach przy zachowanym podziale kompetencji, przyniosło dobre rezultaty. Życie kulturalne miasta znacznie się ożywiło. Podobnie postąpiono w wielu innych ośrodkach miejskich, a nawet wiejskich. Można by tu przytoczyć przykłady dobrze pojętej koordynacji z Przerośli i Filipowa, w pow. suwalskim, czy z Nowej Wsi i Starych Juch, w pow. ełckim. Dużo zrobiono ostatnio w tej dziedzinie. Ale i obserwuje się w dalszym ciągu sporo wypadków niepotrzebnego separowania się oraz działania w pojedynkę, chyba tylko dla zaspokojenia własnych, źle pojętych ambicji. Np. w Gołdapi do tak dobrze zapowiadającego się kulturalnego przymierza, nie przystąpiła Gminna Spółdzielnia, MPR-B ani Powiatowa Spółdzielnia Wielobranżowa. A przecież pracownicy tych instytucji mają również prawo do korzystania z rozrywek kulturalnych. Nie zdołano doprowadzić do koordynacji działalności kulturalno-oświatowej w Białymstoku, Hajnówce, Augustowie i wielu innych miastach, nie mówiąc o ośrodkach wiejskich.

Koordynacja będzie więc hasłem aktualnym w najbliższym okresie. Polecamy tę sprawę uwadze przyszłych radnych. (k)

Magnetofon w samochodzie

Zachodnioniemieckie zakłady elektroniczne „Saba" wyprodukowały magnetofon bateryjny, przeznaczony, specjalnie do instalowania w samochodach. Jest on tak zabezpieczony przed szkodliwym działaniem wstrząsów, że pozwala na czysty zapis i odtwarzanie dźwięku podczas jazdy. Czy jednak tak bogate muzyczne wyposażenie źle nie będzie wpływało na uwagę kierowcy?

POCZĄTKI DRÓG

Minione od schyłku wojny dwa dziesięciolecia stworzyły dystans czasu sprzyjający coraz to głębiej sięgającemu i obejmującemu coraz szerszy krąg zjawisk spojrzeniu zarówno na okupację, jak na pierwszy okres wolności: wzbogaciły zasób refleksji, ujawniły nowe treści minionego czasu, przyniosły wiedzę o faktach poprzednio nieznanych lub znanych powierzchownie. W miarę, jak coraz pełniej i bardziej wyraziście rysuje się wieloraki dramatyzm przeszłości — ulegają też zmianom zainteresowania pisarzy, powracających do niej swymi utworami.

Pisarze sięgają dziś w lata wojny i wczesnego powojennego okresu nie po to by raz jeszcze przywołać ich nastrój. Raczej po to, by — pośród grozy, tragizmu, bohaterstwa owych lat — tropić genealogię współczesności, śledzić koleje losów ludzkich i mechanizmy społecznych procesów. By szukać początku dróg, które — trudne, nierzadko wiodące przez manowce pomyłek, rozterek, niepewności — wiodły przecież ku dzisiejszemu kształtowi życia, ku narodzinom socjalistycznego społeczeństwa.

Ostatnie tygodnie przyniosły dwa tomy prozy tym właśnie sprawom poświęcone. Pierwszy z nich jest pracą z pogranicza pamiętnikarstwa i dokumentu. Drugi — powieścią.

Józefa Sobiesiaka (w latach okupacji dowódcę działającego na Wołyniu oddziału partyzanckiego) czytelnicy znają jako autora „Burzanów", „Brygady Grunwald", tomu „Ziemia płonie". W swej nowej książce, zatytułowanej „Przebraże" *), Sobiesiak raz jeszcze wraca do krwawej tragedii ukraińskiej lat wojny.

Nowa książka Sobiesiaka, będąca niejako uzupełnieniem „Burzanów", glossą spisaną na ich marginesie, ogranicza się do wojennych dziejów jednej tylko miejscowości: Przebraża, niewielkiej osady polskiej na Wołyniu. Autor relacjonuje powstanie, rozwój i działalność wspólnoty obronnej, stworzonej przez mieszkańców osiedla — poczynając od zaczątków konspiracyjnej organizacji, aż do czasu, kiedy (u schyłku roku 1943) Przebraże, otoczone zasiekami, stało się wsią - fortem, osadą dysponującą własną organizacją bojową, dużym zasobem koni i amunicji, własną administracją, służbą zdrowia, zaopatrzeniem, wywiadem.

Nie sprostaliby jednak mieszkańcy atakom wielekroć przecie silniejszych band faszystowskich — gdyby nie pomoc z zewnątrz. Sprzymierzeńcem Przebraża stała się radziecka partyzantka. A wzajemna pomoc i braterstwo walki, wspólne akcje bojowe z rosyjskimi i ukraińskimi komunistami — zrodziły więcej niż przyjaźń.

Okupacyjne losy Przebraża, jakkolwiek by nie były pasjonujące, są drobnym epizodem historii. Lecz obraz losów ludzi, jaki autor zawarł w swej książce — to sprawa o zupełnie innej już wadze. I właśnie ten obraz sprawia, że tomik Sobiesiaka jest czymś więcej, niż tylko ciekawym pamiętnikarskim przyczynkiem. Jest także opowieścią o jednej z wielu dróg, jakie prowadziły ku nowemu życiu.

Ten sam problem odnajdujemy i w drugiej książce, o której chcieliśmy dziś wspomnieć. „Świętokrzyski polonez" — nowa powieść Wiesława Jażdżyńskiego **) — przenosi nas z kolei w pierwsze po wyzwoleniu lata Kielecczyzny. Bohaterem utworu jest były żołnierz AK, syn przedwojennego pułkownika. Chłopiec, którego „świat rozpadł się", przeżywa kryzys wartości, śledzi zachodzące wokół przemiany, próbuje szukać własnej oceny losów i postaw ludzkich. Społeczny i polityczny krajobraz, pośród którego podejmuje próbę odnalezienia samego siebie, pełen jest dynamiki przeobrażeń, pełen wrzących konfliktów.

Na tle konfliktów tego czasu przenikliwie i interesująco ukazuje autor drogę bohatera ku akceptowaniu nowego ładu, ku czynnemu współdziałaniu w jego budowie. W obrazie stopniowej przemiany podchorążego AK w lewicowego działacza młodzieżowej organizacji — wydarzenia zewnętrzne splatają się ściśle z niełatwymi, powolnymi przemianami nawyków myślenia, z rewizją intelektualnych i emocjonalnych wartości. I ten właśnie portret bohatera, a ponadto świetnie oddana atmosfera czasu, ostro rysowane postacie i konflikty, wreszcie akcja pełna napięcia, chwilami nieomal sensacyjna— czynią „Świętokrzyski polonez" jedną z najciekawszych wśród wydanych ostatnio powieści. A także — jednym z najambitniejszych osiągnięć w dotychczasowym dorobku Wiesława Jażdżyńskiego.

A. H.

*) Józef Sobiesiak: „Przebraże". MON, 1964; s. 174, zł 12.

**) Wiesław Jażdżyński: „Świętokrzyski polonez", „Czytelnik", 1965; s. 287, zł 16.



GRODNO. Nowe bloki mieszkalne przy ulicy Gorkiego. Fot. W. Kostin

Korespondencja z Grodna

PRZEMIANY

Mieszkańcy Grodzieńszczyzny z uwagą śledzą osiągnięcia swoich polskich przyjaciół z województwa białostockiego. Niedawno czytelnicy radzieccy mieli możność przeczytać na łamach „Grodzieńskiej Prawdy" szereg publikacji mówiących o osiągnięciach Białostocczyzny w ubiegłym roku oraz o perspektywach najbliższego planu pięcioletniego. Sądzimy, że czytelników „Gazety Białostockiej" w równej mierze zainteresują sprawy Grodzieńszczyzny.

*

Zajęci codzienną pracą nie mamy zwykle czasu na to, by oglądać się wstecz, by podliczać wszystko co już zrobiliśmy i porównywać to co mamy z tym, co mieliśmy na początku naszej drogi. Nie odbyliśmy jeszcze tej drogi do końca, obliczono ją przecież na siedem lat, ale stojąc u kresu szóstego roku naszego planu gospodarczego możemy już spojrzeć na to czego dokonaliśmy. Gdy to zrobimy, dokonamy rewelacyjnego odkrycia: wykonaliśmy już plan 7-letni!

W dziedzinie produkcji plan 7-letni już nawet przekroczyliśmy. Planowaliśmy, że w roku 1965 globalna wartość produkcji naszego obwodu wyniesie 370 mln rubli, tymczasem już w roku 1964 wyprodukowaliśmy różnych towarów za sumę 380 milionów.

Wykonaliśmy też już dawno plan nakładów finansowych na gospodarkę narodową i kulturę. Plan przewidywał, że w ciągu siedmiolatki nakłady te osiągną sumę 220 milionów rubli, tymczasem już w ciągu pierwszych czterech lat bieżącego planu gospodarczego na rozwój gospodarki narodowej i kultury wydaliśmy 237 milionów rubli. Biorąc pod uwagę sumy, jakie w tym roku zostaną na te cele wydatkowane możemy śmiało powiedzieć, że na rozwój gospodarki i kultury wydamy dwa razy tyle, ile przewidywał plan 7-letni.

A oto jak wykonaliśmy nasze zadania w poszczególnych dziedzinach gospodarki.

ENERGETYKA, GAZYFIKACJA, WYDOBYCIE TORFU

...Zbudujemy 1000 kilometrów linii elektrycznej wysokiego napięcia;
...Szereg miast otrzyma gaz.
...W końcu planu 7-letniego wydobycie torfu osiągnie 780 tys. ton w ciągu sezonu.

Takie były założenia planu. A ich realizacja?

Tylko w zeszłym roku zbudowaliśmy ponad 700 km linii elektrycznych o napięciu 6.000 volt. Mamy w tej chwili w naszym obwodzie przeszło 6.000 km linii wysokiego napięcia, a 700 km zbudujemy jeszcze w tym roku. W ciągu paru najbliższych lat Grodzieńszczyzna zostanie całkowicie zelektryfikowana.

Z bratniej Ukrainy otrzymaliśmy gaz ziemny. Od szeregu lat korzystają z niego zakłady przemysłowe, od wielu lat użytkują go mieszkańcy miast.

O rozwoju kopalnictwa torfu niech świadczy fakt, że tylko w ciągu ostatniego sezonu wydobyliśmy 900 tysięcy ton tego opału. Udział poszczególnych paliw w bilansie energetycznym naszego obwodu wygląda następująco: paliwa płynne — 20,5 proc., gaz — 33,7 proc. Na węgiel kamienny, torf i drewno pozostała mniej niż połowa.

PRZEMYSŁ LEKKI

...Produkcja wyrobów lnianych wzrośnie 2,4 raza;
...Produkcja skóry wzrośnie 1,5 raza.
...Produkcja obuwia skórzanego w porównaniu z rokiem 1958 wzrośnie dwukrotnie.

Nasz obwód ma duży udział w przemyśle lekkim republiki. Ponad 20 proc. tkanin wełnianych, 22,2 proc. skór twardych, 30,5 proc. skór miękkich, 29,6 proc. obuwia skórzanego produkowanych w całej republice — oto wkład naszych przedsiębiorstw w ogólny bilans przemysłowy republiki.

W zeszłym roku wyprodukowaliśmy 3,7 raza więcej wyrobów lniarskich niż na początku 7-latki. Produkcja wyrobów bawełnianych wzrosła dwukrotnie, wełnianych — 1,8 raza, skóry miękkiej — 1,8 raza, a obuwia skórzanego — 2,8 raza.

Nasze przedsiębiorstwa przemysłowe przechodzą rekonstrukcję, powstają nowe. Zbudowano m. in. dużą fabrykę obuwia „Niemen". Fabryka obuwia w Lidzie jest w trakcie przebudowy, powstaje duża fabryka wyrobów trykotowych. Nowe przedsiębiorstwa otrzymują nowoczesne wyposażenie, dzięki czemu będą one mogły dać produkcję nie ustępującą najwyższym światowym standardom.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

O tej gałęzi produkcji nie było mowy w planie 7-letnim. Po prostu jej nie było, jeśli nie liczyć małych zakładów zajmujących się wydobywaniem żywicy, produkcją terpentyny itp. Dziś mamy na Grodzieńszczyźnie duży zakład nawozów azotowych, fabryki lakierów i farb. Kombinat Azotowy zaczął powstawać w drugim roku planu 7-letniego, a na dwa lata przed zakończeniem 7-latki dał już pierwszą produkcję. Brygady montażowe kończą już budowę fabryki lakierów, która jeszcze w tym roku rozpocznie produkcję. Jednocześnie kładzie się fundamenty pod budowę nowych działów Kombinatu Azotowego, w których będzie się produkować kaprolaktam.

Jednocześnie otrzymaliśmy sporo nowych asortymentów produkowanych w mniejszych zakładach: nowe kleje, syntetyczne środki piorące, nowe farby, lakiery, słaby kwas azotowy, saletra amoniakalna, amoniak i wiele innych.

PRZEMYSŁ METALOWY

Na początku planu 7-letniego nie było mowy o przemyśle maszynowym z tej prostej racji, że przemysł taki nie istniał w naszym obwodzie. Powstał dopiero w ciągu ostatnich paru lat.

Fabryka Maszyn Rolniczych w Lidzie szybko rośnie. Produkuje maszyny tak potrzebne naszym kołchozom i sowchozom. Wartość produkcji tego zakładu obliczono w zeszłym roku na 10,7 mln rubli. Samych koparek do ziemniaków wyprodukowano tam wiele tysięcy sztuk. Zakład ten wciąż się rozbudowuje.

W ostatnich latach powstała też grodzieńska fabryka produkująca maszyny na użytek handlu, gastronomii i gospodarstwa domowego. Powstały zakłady części zapasowych do samochodów, zakłady elektrotechniczne. Niemal każdy samochód, każdy traktor czy kombajn wyprodukowany w ZSRR ma dziś części wyrabiane w Grodnie. Rozbudowują się także zakłady w Wołkowysku, Szczuczynie, Lidzie.

BUDOWNICTWO

...„W planie 7-letnim zwrócimy specjalną uwagę na organizację i wzrost produkcji nowych i efektywnych materiałów budowlanych.

Grodzieńskie przedsiębiorstwo żelazobetonów przeszło rekonstrukcję, produkcja prefabrykatów przeszła wszelkie oczekiwania. I oto mamy rezultaty: w ciągu 6 lat produkcja żelbetonowych elementów wzrosła 4-krotnie. W zeszłym roku dostarczono na budowy 74 tys. metrów sześciennych konstrukcji i detali żelbetowych. W tym tkwi między innymi tajemnica szybkich postępów naszego budownictwa.

Produkcja cementu osiągnęła w roku 1964 637 tys. ton czyli 2,3 raza tyle co na początku planu 7-letniego. Zwiększyła się też produkcja tradycyjnych materiałów budowlanych a także pojawiły się nowe: m. in. silikatowe bloki i cegły.

W trakcie realizacji ambitnego programu budowlanego rosły i hartowały się na Grodzieńszczyźnie kadry doświadczonych pracowników. Dziś specjaliści nasi pomagają przy wznoszeniu zakładów chemicznych na Litwie, pod Homlem, na Zakaukaziu...

Długo trzeba by wyliczać to wszystko, co wzniesiono w naszym obwodzie. W ciągu ostatnich sześciu lat z funduszy państwowych wzniesiono 76 nowych szkół dla 29.720 uczniów, 38 przedszkoli i żłobków dla 3.350 dzieci, powstały też nowe szpitale, kluby, łaźnie, usprawniono komunikację.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

W zeszłym roku wyprodukowaliśmy 6.369 ton mięsa, a więc prawie dwa razy tyle co w roku poprzedzającym plan 7-letni. Produkcja artykułów nabiałowych wzrosła przeszło dwukrotnie, natomiast przerób mięsa wzrósł tylko 1,8 raza. Tak więc o ile w produkcji tłuszczów uzyskaliśmy wskaźnik przewidziany w planie 7-letnim, o tyle w produkcji artykułów nabiałowych i mięsa zadań tych jeszcze nie wykonaliśmy. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przekonani jesteśmy, że w tym roku — ostatnim roku planu 7-letniego — nasze kołchozy i sowchozy dostarczą więcej produktów rolnych i że dzięki temu założenia planu i w tej dziedzinie także wykonamy.

Produkcja cukru wzrosła do 210 proc. w porównaniu z pierwszym rokiem planu. Ponadto pracownicy cukrowni w Skidlu z własnej inicjatywy zorganizowali produkcję kwasku cytrynowego z odpadów. W zeszłym roku otrzymaliśmy 154 tony tego cennego artykułu.

Wyrób przetworów warzywnych i owocowych wzrósł prawie 3 i półkrotnie, piwa — dwukrotnie, a papierosów i wyrobów tytoniowych produkujemy prawie dwa razy tyle, co na początku 7-latki.

Równolegle do produkcji rośnie zaopatrzenie ludności w artykuły przemysłowe i spożywcze, czego dowodem jest fakt, że obrót towarowy wzrósł o 62,5 proc. w porównaniu z rokiem 1958. Nasze państwo z każdym rokiem stara się w miarę najpełniej zaspokoić potrzeby ludzi pracy. Jeszcze tak niedawno, na początku 7-latki, mieliśmy wiele artykułów zaliczanych do kategorii deficytowych, dziś jest ich już niewiele, a w najbliższej przyszłości i te nieliczne figurujące jeszcze w tabeli „deficytowe" znajdą się na półkach w dostatecznej ilości.

*

Jednocześnie z rozwojem produkcji przemysłowej i rolnej rozwijali się ludzie. Wielu tych, którzy w pierwszych latach planu siedmioletniego byli zwykłymi robotnikami, dziś ma już za sobą średnią szkołę. Wielu zdobywało kwalifikacje nie odrywając się od produkcji. Część z nich awansowała, ale wielu pracuje nadal na tych samych stanowiskach. Wzrosła jednak wydajność ich pracy. Wystarczy wspomnieć, że według obliczeń ekonomistów dwu pracowników w roku 1964 robiło tyle co trzech w roku 1958.

I to jest także nasze wielkie osiągnięcie.

A. SINIŁOW
„Grodzieńska Prawda"

Od B do Z...

Biblioteki: Białostockie biblioteki odniosły duży sukces. Z trzeciego w kraju miejsca pod względem popularyzacji czytelnictwa przesunęły się na drugie.

Ciechanowiec. W mieście tym powstało w 1964 r. z inicjatywy niewiele starszego Towarzystwa Miłośników Ciechanowca pierwsze w kraju Muzeum Rolnictwa imienia znanego przyrodnika Krzysztofa Kluka.

„Gromada". Spółdzielnia ta należy do niezwykle aktywnych popularyzatorów teatru. W 1963 r. autokary jej przywiozły do Białegostoku na przedstawienia teatralne z odległych wsi — 16 tys. osób. W 1964 r. — 20 tys. osób, a w tym roku ponad 9 tys.

Kluby. Najpopularniejszymi placówkami kulturalno-oświatowymi stały się w ostatnich latach Kluby Prasy i Książki „Ruch". Przedsiębiorstwo to zorganizowało ich w miastach i wsiach województwa około 240. Kluby są nowocześnie umeblowane oraz zaopatrzone w prasę i książki.

Lubelskie Wydawnictwo wydało ostatnio kilka prac białostockich twórców, m. in. „Listy spod gilotyny" Aleksandra Omiljanowicza i zbiorek poezji Zbigniewa Ślączki.

Muzea. Białostockie muzea oraz konserwatorów zabytków spotkało duże wyróżnienie. Mogli oni zaprezentować wyniki swej pracy na wystawie, która czynna była na początku tego roku w Muzeum Narodowym w Warszawie.

„Rocznik Białostocki" — stałe wydawnictwo Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Niedawno ukazał się w druku piąty tom poświęcony w całości dorobkowi województwa w dziedzinie nauki i oświaty w okresie 20-lecia PRL.

Teatr im. Al. Węgierki obchodził w 1964 r. jubileusz 20-lecia swego istnienia. Z tej okazji zmienił on swoją nazwę na teatr dramatyczny. W okresie 20-lecia teatr dał w naszym województwie około 7 tys. przedstawień, w tym prawie 2 tys. w terenie. Obejrzało je blisko 3 mln widzów, z tego 560 tys. mieszkających poza Białymstokiem.

„Zemsta" — Fredry, wystawiona w tym roku na scenie teatru była dwusetną sztuką zaprezentowaną w okresie 20-lecia.

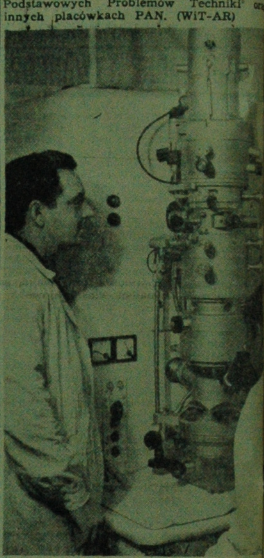
WYNALAZKI W PLACÓWKACH PAN

W Polskiej Akademii Nauki powołano ostatnio Ośrodek do Spraw Patentów i Wynalazczości, który działać będzie przy Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN i obejmie całość zagadnień związanych z pracami wynalazczymi prowadzonymi w placówkach PAN.

Placówki Akademii uzyskały w ostatnich latach ogółem 114 patentów. W toku załatwiania znajduje się 14 spraw patentowych, a od początku br. w jednym tylko instytucie — Podstawowych Problemów Techniki — zgłoszono 7 nowych wynalazków.

Stosunkowo szczupła jak dotychczas ilość patentów uzyskana w placówkach Akademii tłumaczy się koniecznością rozwijania przez nie przede wszystkim badań teoretycznych i doświadczalnych, których wyniki nie stanowią bezpośrednio tematu kwalifikującego się do opatentowania. Wyniki tych badań stanowią natomiast podstawę prac, w których uzyskane być mogą efekty w postaci wynalazków i patentów. Prace tego rodzaju również prowadzone są w placówkach PAN.

Nowe technologie wytwarzania surowców wyjściowych do produkcji środków ochrony roślin, leków, antybiotyków, hormonów, witamin, nawozów sztucznych, substancji wzrostowych itp. zostały opracowane m. in. w Instytutach Chemii Fizycznej i Chemii Organicznej PAN. Nowe rozwiązania urządzeń technicznych aparatów i przyrządów powstają w Instytucie Fizyki, Instytucie Podstawowych Problemów Techniki oraz innych placówkach PAN. (WiT-AR)



W Polsce bawi 13-osobowa grupa Kubańczyków, której celem jest zapoznanie się z metodami stosowanymi w polskim rolnictwie przy zwalczaniu chorób i chwastów. Obecnie bawią w Instytucie Ochrony Roślin w Poznaniu.

NA ZDJĘCIU: dr W. Diaczenko zapoznaje Kubańczyka Kosma Baskesa z działaniem mikroskopu elektronowego.

CAF — fot. Staszyszyn

Życiorysy

POJEDNANIE Z OJCZYZNĄ

Czekam na to słowo, czekam nadaremnie już od kilku godzin. Kluczymy wokół niego wzajemnie, aż staje się coraz bardziej jasne, że to tylko ja kluczę. Wiem, że powinno paść a nie pada. I nie będzie pewnie otwarcia śluzy szczerości, na którą tak głęboko liczyłam. Nie będzie tym samym kanwy, na której rozepnie dziennikarz tkaninę argumentów historycznych, jakie pozwolą czytelnikowi zrozumieć motywy, którymi kierował się Piotrowski, gdy poprosił władze o paszport na wyjazd do NRF. Słowo, na które czekam brzmi k r z y w d a. I Piotrowski go nie używa. Prawie wyniośle pomija milczeniem to, co może kazałoby wiele rzeczy zrozumieć.

W zakamarkach naszej rodzimej historii burzliwych lat, już po wyzwoleniu, mieści się także problem właśnie Piotrowskiego; Polaka „za Niemców", z wszystkimi tego faktu na Warmii konsekwencjami. Powojenna nieufność na wyrost, którą znosił równie uparcie jak uparta była jego twarda polskość w czasach hitlerowskich, nie wydaje się być motywem jedynym i ro[...] strzygającym. Bo właśnie wówczas, [...] uładziły się konflikty nabrzmiałe na [...] ziemi — podjął Piotrowski decyzję [...] nieoczekiwaną, co i trudną do wyjaśnie[...]

Milkliwy jest. Trudny do zwierzeń, opo[...]ny w wylewności. I dlatego historia Pi[...]trowskiego jest historią nie przez niego powiedzianą. Różni ludzie z różnym [...]mentarzem własnym ją przekazywali. [...] też tylko domysły i teoria psychologiczne[...] prawdopodobieństwa, dyktują opowie[...] która może być w szczegółach nieco odmien[...]na od rzeczywistej.

W NRF mieszka córka Piotrowskiego. [...] wojnie zginęło jego dwu synów i po śmier[...]ci żony pozostała mu tylko ziemia i n[...] obecna córka. Obie były ważne, ważne [...] sposób identyczny. Ziemia wyznaczała [...]go osobowość, walczył o ten skrawek po[...] z równą zaciętością, jak inni walczyli [...] dzisiejszy kształt ojczyzny. Obywatel ost[...]niej kategorii nie przyjął żadnej możliw[...]

Walter Bonatti – zdobywca Zielonej Iglicy opowiada:

„NIE BYŁO NIC LUDZKIEGO WOKÓŁ MNIE...

„6" rano. Mój trzeci z kolei biwak na ścianie dobiegł końca. Na twarzy mam kryształy lodu. Mały termometr, przyczepiony do bluzy, wskazuje 25° poniżej zera. Trzecia z kolei noc nieprzespana. Spać na ścianie Cervin — cóż za utopia! Siedzę na wolnym od lodu, 30-centymetrowym występie, plecy oparte o prostopadłą ścianę. Dwa pierścienie na linie podtrzymują mnie. Od pół godziny ściskam kurczowo w dłoni elektryczną latarkę, aby odpowiedzieć na świetlny sygnał mojego przyjaciela Mario.

Jeszcze kilka minut oczekiwania. Okrągła tarcza księżyca jaśnieje, lecz w głębi doliny iglica Cervina pogrąża już w cieniu miejsce, z którego Mario będzie mnie przywoływał. Myślę tylko o jednym: dojrzeć sygnał i odpowiedzieć. Trzy, cztery ruchy palącej się latarki, najpierw wolne, potem szybsze, by powiedzieć mu, że żyję, że mogę kontynuować wspinaczkę. Nigdy nie odczuwałem tak mocno zabójczej samotności. To blade światełko, towarzyszące mi w ciągu trzech dni i trzech nocy, choć rozbłyska dwa tysiące metrów niżej, stało się bliskie, jak ludzka przyjaźń.

nim zahipnotyzowany — krył w sobie groźbę śmierci. Cervin stał się pułapką: szeroka strefa gładkiej, oblodzonej skały była jak gdyby oddzielona od ściany, piętrzyła się nade mną. Pozostały dwie godziny dziennego światła. Zerwał się lodowaty wiatr. Nie było nic ludzkiego wokół mnie. Nic, poza „Zizi", pluszowym niedźwiadkiem, przyczepionym do plecaka. Patrzyłem na niego, jak na żywą istotę: „I co powiesz, Zizi? — pytałem — dojdziemy tam wysoko, na szczyt?".

Instynktownie pogłaskałem go i po raz pierwszy zdałem sobie sprawę, że mam ręce pokryte krwią".

Bonatti musiał przetrwać jeszcze jedną noc. Koszmarne godziny, ciągnące się w nieskończoność. Oczekiwał dnia, który zakończy jego drogę ku szczytom. Przed atakiem na Zieloną Iglicę powiedział: „Jeżeli nie dam się pokonać, moje wszystkie problemy w Alpach zostaną rozwiązane".

„O świcie zobaczyłem, co mnie czeka. Musiałem pokonać 35-metrowy nawis skalny. Byłem zmęczony. Z plecaka wyrzuciłem niemal wszystko. Chciałem pozbyć się nawet hełmu, który od czterech lat chronił mnie

I oto nikły rozblask. Niklejszy niż wczoraj rano, świecąca główka od szpilki. Jest słabszy, gdyż jestem wyżej. Zapewne widzę go po raz ostatni. Jeżeli dopisze szczęście, dziś osiągnę szczyt".

Jedna z kartek, na których Walter Bonatti starał się oddać słowami to, co przeżył podczas samotnej wspinaczki na niezdobytą dotąd, północną ścianę Cervin — słynną Zieloną Iglicę w Alpach. Ten największy alpinista współczesny, niepokonany w walce z najtrudniej dostępnymi szczytami Alp, Andów i Himalajów, jest ciekawym, wrażliwym człowiekiem, głęboko przeżywającym własne dążenia i decyzje.

„Widzę sygnały z dołu. Nie jestem już samotny. Zaczyna świtać: snopy świateł i wiązki cieni krzyżują się, raz po raz odmieniając kształty górskich wierzchołków.

Po co, u diabła, znalazłem się tutaj w zimowy ranek, sam jeden, na nieznanej, oblodzonej drodze, pełnej śmiertelnych zasadzek? Po co było mi to okrutne spotkanie z samotnością? Być może, przekroczyłem granicę ludzkiego rozsądku i przez pychę rzuciłem wyzwanie własnemu przeznaczeniu? A przecież przed pół rokiem, kiedy wejście na Cervin kosztowało życie czterech moich towarzyszy, zmiecionych lawiną, napisałem, że już nigdy nie porwę się na podobną próbę. Dlaczego złamałem własne słowo?"

Przez wiele miesięcy Bonatti przygotowywał się do tej wspinaczki. Pierwszy atak, rozpoczęty wspólnie z dwoma przyjaciółmi alpinistami, załamał się. Zaskoczeni przez śnieżną burzę, musieli zawrócić. Wtedy Bonatti podjął decyzję: przeczekać burzę w Zermatt i zdobyć szczyt samotnie. Nadeszły dni ciszy. Bonatti wyruszył ku podstawie Zielonej Iglicy.

„Szedłem jak automat. Pierwsze emocje już wygasły. Przytłaczała panująca wokół cisza. Noc zaskoczyła mnie, gdy na lodzie rozkładałem śpiwór. Myślałem: „Jeżeli rano będzie znowu zła pogoda, znajdę pretekst, aby zawrócić. A może już to uczynić?" Nagle w dolinie zapaliły się światła: Zermatt! Ale nie patrzyłem już na dolinę. Wzrok przyciągał czarny cień ściany wiszącej nade mną".

Bonatti często powtarzał: „Nie należę do szaleńców, którzy góry mają za nic. Skazani na śmierć są ci, którym w górach obcy jest strach. Są nierozumni". Na pionowej ścianie Cervin uczucie lęku minęło — Bonattiego pochłonęła wspinaczka. Minął dzień nieprzerwanego wysiłku, każdy metr zdobywany z największym trudem. Znowu bezsenna noc. Nadeszły godziny najcięższe.

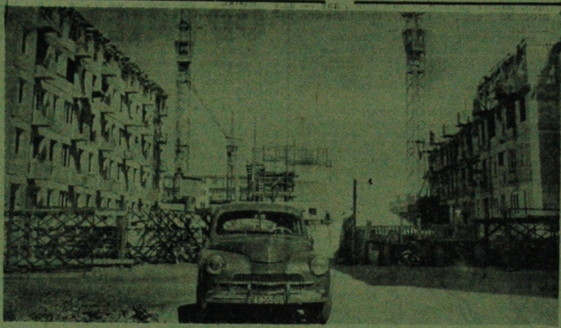
„Przebyłem barierę pierwszego nawisu skalnego, który odcinał mi odwrót. Nie miałem już wyboru. Musiałem za wszelką cenę osiągnąć szczyt. Pochłonięty tą myślą wspinałem się ku drugiemu nawisowi. Byłem

podczas najbardziej niebezpiecznych wypraw. Lecz oprzytomniałem. Drżącymi rękami włożyłem hełm do plecaka. Ileż to razy odpierał ataki kamieni; gdyby nie on, prawdopodobnie od dawna bym nie żył. Do plecaka schowałem także niedźwiadka. Podjąłem wspinaczkę.

I znowu sam na sam z samotnością. Wysiłek tych dni i nocy, rozrzedzone powietrze sprawiły, że plecak wydał mi się ciężki jak ołów. Miałem wrażenie, że jestem postacią biblijną, skazaną za grzechy na wieczną wspinaczkę. O trzeciej po południu dojrzałem metalowy krzyż. Samolot, który od niedawna krążył nad Cervin, ogłuszając mnie warkotem, oddalił się. Zostałem sam. Sam na szczycie. Upadłem na kolana i płakałem".

Walter Bonatti nie będzie już porywał się na najtrudniejsze wejścia. Rozwiązał wszystkie problemy Alp. I pozostał niezwyciężony. Jest w tej decyzji wielka mądrość, ponieważ w Alpach nie ma nietykalnych.

Oprac. M. J.



Widok budowanego między ulicami Artyleryjską, Waryńskiego i Al. 1 Maja osiedla mieszkaniowego „Północ" w Białymstoku. Powstaje tu sześć budynków mieszkalnych.

Fot. Z. Zaremba

ci urządzenia się w ramach hitlerowskiego porządku. Klucząc wśród codziennych niebezpieczeństw powitał przyjście Polski na te ziemie, jako coś niesłychanie oczywistego. I, w rezultacie najfatalniejszej pomyłki, nie mógł się z ojczyzną natychmiast porozumieć. Nie domyślił się, że najtragiczniejsza historia kazała jej być nieufną, że może powinien wyjaśnić swe dzieje bohaterskie na tej ziemi, by ta nieufność go ominęła. Ale nie wyjaśnił i w konsekwencji narosło wiele żalu i pretensji, które mogły ułatwić podjęcie decyzji.

Piotrowski wybrał więc córkę. Zdecydował się po latach ponad 15 na wyjazd. Robił to już wówczas, gdy zabiegaliśmy o przebaczenie mu i jemu podobnym. Gdy konsekwentnie naprawione były wszystkie krzywdy, które można było w porę naprawić. Pojechał. Jego oficjalna motywacja prośby o paszport brzmiała: Chcę być razem z dzieckiem. A po 3 latach wrócił. Podobno nie należy przesadzać starych drzew. Nie zakorzeniają się, większość z nich skazana jest tym samym na zagładę.

W NRF czekała na niego córka — i to było spełnieniem największego pragnienia. Była serdeczność, było przerwanie smutnego kręgu samotności, jaki wokół siebie z natury nietowarzyski nakreślił. Ale w tym kraju tylko sztachety ogródka oddzielały to, co domem swym chciał nazwać od wszystkiego, co było obce i wrogie. Sztachetki, zbyt wątły to szaniec obronny, nie sposób się za nie schronić i nie sposób mu zaufać. Zaniepokoiła go też przyjaźń i życzliwość osób, których jego przyjazd nic obchodzić nie powinien. Bo było tak, że stał się nagle obiektem szczególnego zainteresowania, którego bynajmniej sobie nie życzył.

Przychodzili ludzie obcy aby mu pogratulować szczęścia. Tym szczęściem nie było ich zdaniem spotkanie z córką. Był nim natomiast sam fakt wydostania się „stamtąd". Stamtąd — to znaczy z kraju, którego nie przestał nazywać swoją ojczyzną. „Stamtąd" — wypowiadane ze szczególną intonacją znaczyło więcej niż obelga. „Stamtąd" wreszcie to były nie wypowiedziane inwektywy pod adresem całej jego trudnej historii osobistej. Piotrowski milczał, ale to milczenie stawało się coraz bardziej wrogie, coraz pełniejsze protestu. Na pseudożyczliwość jednak nic poradzić nie mógł. Pewnego dnia jedna z licznych wizyt odbiegła znacznie od nastroju wszystkich poprzednich. Z powodzi nic nie znaczących rozmów o kraju, bez trudu wyłuskiwać zaczął bardzo konkretne pytania. Rozmówcy byli wszechstronni — interesowała ich organizacja administracji w identycznym stopniu, jak i przemysł okoliczny. Byli dociekliwi jeśli chodzi o nowo powstające drogi, nazwiska działaczy partyjnych, wymiary podatkowe, kierunek upraw. Jak sygnał ostrzegawczy zabrzmiało wspomnienie podobnego tonu rozmów sprzed lat kilkudziesięciu. On już to znał.

Aż wreszcie Piotrowski dorobił się sławy szczególnej. W miejscowej gazecie ukazała się wypowiedź, której rzekomo był autorem. Wyrażał w niej radość z przyjazdu do wolnego kraju, dzielił się szczęściem, że wreszcie może być syty, uskarżał się na niegospodarność Polaków, ich nieudolność, krytykował stosunki panujące w Polsce. Zraniony do głębi chciał dochodzić prawdy. Ale tego nie było mu wolno. Od tego bowiem zależał spokój jego córki. Ona dokonała już wyboru — jej do rozgrywki nie sposób było włączyć. I wtedy Piotrowski wrócił.

Milkliwy jest. Trudny do zwierzeń, oporny wylewności. Ta milkliwość i oporność — to pancerz ochronny umacniany latami całymi, gdy był obywatelem ostatniej kategorii. Pozostał mu jako nieodłączna cecha natury. Nie powie wprost, że ugodzono go najboleśniej, ustawiając w pozycji wroga własnego kraju bez pytania o zdanie i zgodę. Pozostał mu w tej sytuacji tylko gest sprzeciwu. Gestem była decyzja powrotu.

Nie wyznaczą ojczyzny sztachetki schludnego domku w obcym stylu. Nigdy tam nie będzie u siebie, nigdy nie wolno mu będzie dochodzić swoich praw. Pojechał jak ojciec do córki, został uchodźcą politycznym. To z ust tamtych obcych ludzi usłyszał po raz pierwszy, że dzieje mu się krzywda i może właśnie dlatego dziś za nic nie chce użyć tego słowa. Bo on swe porachunki z okresem, na który mógłby się nawet użalać, załatwia sam, bez obcej mediacji. Są to przecież porachunki z własną ojczyzną. Trudne mieli dzieje przez ćwierćwiecze całe; on — chłop warmiński i ona — szarpana burzami i uparcie dążąca do ładu i świetności. Do pojednań tych dwojga mieszać się nie wolno.

B. SIDORCZUK

„Człowiek człowiekowi jest wilkiem" — twierdzili ongiś Rzymianie. Być może, wszak ich praprzodkowie karmili się mlekiem wilczycy. Ale my, Lechici, wypiastowani przez poczciwego kołodzieja i zacną Rzepichę, co wiedli żywot sielski i raczyli się tylko miodem, przyjęliśmy od pszczół pracowitych zamiłowanie do zbożnego trudu, świętego spokoju i długiego snu. Gdy się gdzie jakowaś dysharmonia zdarzy, natenczas zawsze ktoś trzeci, odchrząknąwszy, przypomina: „pax, pax vobiscum..." i poważnieni ochoczo padają sobie w ramiona z okrzykiem: „kochajmy się". Tym opatrznościowym arbitrem jakże często bywa redakcja.

A więc posłuchajcie, co się jeszcze w Polsce Ludowej po kątach dzieje..."

Droga Redakcjo!

„Ob. Wilkowski prowadzi w naszej wsi prywatny bufet. Mimo swojej postawy człowieka o ograniczonym działaniu i swojej żony (kochanki) pijaczki, takiej samej w obejściu do klienta jak on, nadal utrzymuje ten bufet i terroryzuje wolnych obywateli. Czas, ażeby zamknąć ten bufet i na to miejsce otworzyć ludową gospodę uspołecznioną. Fakt, że ob. Wilkowski jest inwalidą i trzeba dać mu możliwość do życia. Ale dać mu kiosk „Ruchu" z okienkiem zakratowanym, żeby był bezpieczny dla klientów i nie miał wódki. Bo przecież to nie Teksas, tylko Polska Ludowa...

Przyjemski Edmund"

Parę dni później, z tej samej miejscowości nadszedł drugi list, w którym m. in. czytamy:

„...Pan Edmund Przyjemski napisał na mnie skargę do redakcji, nadając jej nazwę „Dallas w Rymaszewie", a sam jak niewinny Ruby, mocno się usprawiedliwia i dobiera świadków, których jakoby skrzydziłem.

(...) Oto Ob. K. oskarża mnie o wybicie zęba, co jest nieprawdą. K. nosił ząb w kieszeni, a kiedy zachodziła potrzeba, pokazywał, że mu wybito (...)

Drugi świadek, to pocztylion tutejszej poczty. Obciąłem mu ucho, bo sam mnie do tego sprowokował, gdyż nie chciał zapłacić rachunku.

Trzeci świadek dobrym świadkiem nie jest. Oskarża mnie o wybicie palca. Sam sobie wybił palec, bo siłą chciał wejść w czasie zatrzaskiwania drzwi (...)

Przepełniony szacunkiem
Wilkowski"

HOMO HOMINI... *czyli* KOCHAJMY SIĘ...

*

„Sklepowa — nazwiska nie znam — a na imię Gienia, wchodząc do sklepu, zepchnęła nogą starszą kobietę ze wsi stojącą w kolejce, po to, by wpuścić swoją znajomą, która dopiero co przyszła.

(...) Gdy inna kobieta ze wsi poprosiła o pół kilograma salcesonu, to ekspedientka zważyła jej kilkanaście odpadków. To wstyd, same pępki i okrawki!

(...) Owa ekspedientka z miejsca powinna być zwolniona za takie podejście do ludzi (...)

*

„To trudno sobie wyobrazić. Salowa podchodzi do położnicy na drugi dzień po porodzie i mówi w ten sposób: „A może by tak wstała i sobie może łożko by przesłała, a to leży jak krowa". Gdzie tu mówić o kulturze".

*

„Szewc J. A. wziął ode mnie za przyszycie podeszwy 20 złotych. Minęło trzy dni, przeszedłem wszystkiego dziesięć kilometrów, może piętnaście, i się oderwała. Idę do szewca i mówię: „Do czego to podobne". A on na to: „Won stąd, ty...!, ty...! ty...!

Droga Redakcjo, czy ja 20 złotych płaciłem mu za takie komplementy? W dodatku człowiek to stary i siwy. Pewnie osiwiał z rozpusty".

*

W styczniu przyszli do nas jacyś ludzie i po prostu zapytali, czy są szczury i jak się rozmnażają i hodują. Powiedzieliśmy, że są szczury i bardzo ładnie się chowają, są tłuściutkie i wesołe, bo mają dużo jedzenia w kubłach na śmieci, co stoją na podwórku. Pracownicy wysłuchali tego z wielkim zainteresowaniem, nakleili nalepkę na drzwiach wejściowych do bloku i poszli. Takie to było odszczurzanie. A przy pobieraniu należności za czynsz mieszkaniowy, nie omieszkali potrącić nam za to po 10 złotych". (...)

*

„26 stycznia przyjechało do nas kino objazdowe z Sokółki. Zebrało się dużo widzów, bo każdy chciał obejrzeć to osiągnięcie dzisiejszej nauki i techniki. Naprawdę było na co patrzeć. Film był wyświetlany z przerwami powtarzającymi się co chwila, a sam obraz raz znajdował się na suficie, raz w kącie świetlicy, raz na klamce. Obsługa była zamroczona..."

*

„W zeszłym roku odbyła się u nas klasyfikacja gruntów. Pan inżynier każdemu dał klasę IV, dół, czy góra. U mnie teren górzysty, u innych równina, a i ja, i oni dostaliśmy klasę czwartą. Czyżby pan inżynier się pomylił? Ale nie wyglądał na pomylonego. U sołtysa zrobił klasę jaką chciał. Widocznie sołtysowa umie smażyć jajeczka a na tym inżynier zna się dobrze".

*

„Czy ktoś z obywateli zna samopoczucie posiadacz motocykla, którym nie może jeździć z powodu wady w mechanizmie Wydziału Komunikacji Prezydium PRN? A ja znam, bo już trzeci tydzień jeżdżę za rejestracją pociągami" (...)

*

„Zwracam się z prośbą o interwencję w sprawie ważnej i nie cierpiącej zwłoki. Chodzi o zwolnienie ob. N. N. z zajmowanego stanowiska przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej. Mniejsza o powody. Ja bez przyczyny znaczka i koperty nie kupuję".

*

„Jesteśmy mieszkańcami S. i od szeregu lat obserwujemy troski władz miejskich i powiatowych o nasze miasto. A mianowicie, weźmy pod uwagę poczekalnie PKS. Nie musi zaraz być jakimś grandhotelem, a przynajmniej niech będzie jakimś schroniskiem dla podróżnych. W tej chwili poczekalnia mało różni się od chlewa, do którego można wpuścić bydło, a do tego bydła można porównać uczniów ZSZ w S., dojeżdżających do szkoły w N. Uczniowie ZSZ, gdy wejdą do poczekalni, to nie martwią się o klozety, ponieważ swoje kłopoty porządku dziennego wyładowują pod ławki, względnie na parapety. Cała poczekalnia stoi w wodzie ludzkiej produkcji. Z tego też względu możemy mieć nadzieję, że może władze MRN i PRN zrobią z poczekalni w przyszłości lodowisko, którego w S. nie ma, a jest dużo miłośników sportu zimowego".

*

Skarga czytelnika dotyczyła niezatrzymania się autobusu PKS na przystanku, co jakoby było aktem prywatnej zemsty ze strony kierowcy.

Odpowiedź dyrektora Ekspozytury PKS:

Ciąg dalszy na str. 8

HOMO HOMINI... czyli KOCHAJMY SIĘ...

Ciąg dalszy ze str. 7

...Zaznaczamy, że w swych odwoływaniach kierowca i konduktorka przypominają i stanowczą twierdzą, że w dniu tym odnosili się do pasażerów w sposób grzeczny i taktowny. (...)"

★

W kółku rolniczym w B., z powodu kolejki trzeba zamawiać traktor 3—4 dni naprzód. Rolnik Z. dokonał formalności i czwartego dnia sposobił się właśnie do pracy.

„W ostatniej chwili prezes Kalinowski wziął traktor i traktorzystę, załadował swoje ziemniaki i chciał jechać. Ja byłbym stratny. Jestem pełnoprawnym udziałowcem i nie chciałem prezesowi ustąpić. Prezes Kalinowski powiedział, że on jest prezesem i jego kolejka nie obowiązuje.

Droga Redakcjo „Gazety Białostockiej", proszę Cię, żebyś sprawdziła, czy prezesów obowiązuje kolejka, czy nie?"

★

„Jestem od kilku lat sportowcem ' Polskiego Związku Wędkarskiego. Chodzę nad rzekę, tzw. Łoknicę. Rzeka ta jest bardzo zapuszczona, zwłaszcza pod względem kłusowników. Zwracałem się do zarządu, to mi odpowiedzieli, że muszę ich sam zlikwidować. Niestety, ja ich sam nie zlikwiduję, bo oni mnie szybciej zlikwidują, bo ja sam, a ich cała grupa. Pewnego razu zwróciłem im uwagę, to omal mi wędziska nie połamali.

(...) Jeszcze jedno. Jak wiosną puści wodę, to w rów melioracyjny napływa dużo ryb. Małe dzieci i dorosłe osoby biją je tam i kłują. Czy tak może być?"

★

„Wsiadając do autobusu z dzieckiem, miałem w ręku dużo bagażu. Nie sposób było od razu wsiąść do wozu. Widząc to konduktorka wstała ze swego siedzenia, wzięła ode mnie dziecko i pomogła mi wejść do wozu. Fakt ten zaskoczył mnie, a zarazem zdziwił, gdyż takie coś niezcsto się u nas zdarza. Konduktorka miała numer 235. Chciałabym w imieniu swoim, jak i pasażerów, podziękować jej za życzliwy stosunek do pasażerów, miły uśmiech i pogodną atmosferę w wozie. (...)"

★

Coraz lepiej. Wiatry wieją południowe, o powodzi znikąd nie słychać, wskaźniki się poprawiają. Perspektywy, optymizm. Ale co to tak chrzęści? — O, to pan Przyjemski, kłusownicy, salowa, pan prezes Kalinowski. Na ich twarzach sytość, zadowolenie i, rzekłbyś, dobroć. Karafki zwolna pustoszeją, na stole narasta swojski bałaganik. Zaraz rozpoczną się narzekania na kombinatorów, handel, biurokratów, wstrętnych sąsiadów. A ja wam powiem wprost: te narzekania są bezpodstawne. Gdzież oni są, ci dranie? Rozejrzyjmy się: toż dookoła nas same kochane ludziska.

Niezależnie od tego — jeśli spotkacie gdzieś uśmiechniętego urzędnika, czy miłą konduktorkę — piszcie do redakcji! Niech się wszyscy o nich dowiedzą.

Sałatkę z listów przygotował i podał na świąteczny stół

EDWARD REDLIŃSKI

*) Wszystkie nazwiska oraz nazwy miejscowości zostały zmienione.



Bociany powróciły już do swoich gniazd i jak pisał Mickiewicz: „rozpięły białe skrzydła, wczesny sztandar wiosny".

Fot. Archiwum

NOTATNIK ATOMOWY

DRUGI ETAP ELEKTROWNI NOWOWORONEŻSKIEJ

Po pomyślnym rozruchu pierwszego bloku energetycznego, w elektrowni jądrowej w Nowoworoneżu przystąpiono do budowy następnego. Po jego uruchomieniu moc siłowni osiągnie poziom 573 megawatów.

70 NUKLEARNYCH ELEKTROWNI

W chwili obecnej na świecie eksploatowanych jest około 40 elektrowni o napędzie nuklearnym. W stadium budowy znajduje się 30 jednostek elektrowytwórczych, zasilanych przez reaktory jądrowe.

APEL DO GEOLOGÓW

W związku z nasilającym się rozwojem energetyki nuklearnej wyłania się potrzeba wzmożonych poszukiwań geologicznych. Inaczej już w połowie lat siedemdziesiątych może pojawić się — zdaniem specjalistów — „dziura w podaży „uranu".

METEOROLOGICZNA „BETA-1"

„Beta-1" to nazwa opracowanej w ZSRR baterii, produkującej elektryczność kosztem energii wydzielanej w procesie rozpadu promieniotwórczego czeu. Baterie tego typu używane są do zasilania aparatury radioelemetrycznej, zastosowanej w zautomatyzowanych stacjach meteorologicznych.

JEDEN GRAM KALIFORNU

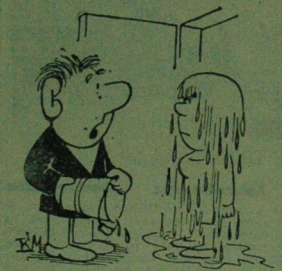
Kalifern — to jeden z najrzadszych pierwiastków transuranowych, niezwykle kosztownych i trudnych do wyprodukowania. Stany zjednoczone — zgodnie z przewidywaniami — dysponować będą jednym gramem kalifornu dopiero w roku 1969.

NOWOCZESNY OŚRODEK TURECKI

W tym roku w Ankarze oddany zostanie do użytku nowoczesny ośrodek badań jądrowych. Wyposażony w laboratoria radiotechniczne i radiobiologiczne, pozwoli on rozszerzyć programy realizowanych w Turcji badań w zakresie fizyki i techniki jądrowej.

BETON KONTRA STAL

Jako materiał do konstrukcji ciśnieniowych zbiorników reaktorowych, beton okazuje się pod wielu względami znacznie doskonalszy od stali. Trzeba jednak korzystać z gatunków odznaczających się szczególnie wielką wytrzymałością (do 300 kilogramów na centymetr kwadratowy). (WIT-AR)



— Prima Aprì... O przepraszam, pomyliło mi się to ze śmigusem-dyngusem...

Skąd się wzięły smaczne napoleonki?

Po odzyskaniu niepodległości, w setną rocznicę śmierci Napoleona, a więc 5 maja 1921 roku w całej Polsce odbyły się wielkie uroczystości ku jego czci. Powodowały je względy ówczesnej polityki polskiej dążącej do zacieśnienia sojuszu polsko-francuskiego.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była wielka parada na Placu Saskim. Plac Warecki przemianowano na plac Napoleona. Tu też, dziwnym zbiegiem okoliczności, wzięło swą nazwę znane do dziś i popularne w całej Polsce ciastko „napoleonka".

Jak kroniki głoszą, wymyślił owe ciastka cukiernik Gołaszewski, który przy pl. Napoleona, między Jasną a Mazowiecką, prowadził w latach trzydziestych znaną ciastkarnię. Wkrótce przedsiębiorczy właściciel, ubiwszy na smakowitych napoleonkach pokaźny interes, założył na narożniku Nowego Światu i Wareckiej wielką cukiernię nazywając ją również „Napoleonką". (ag)

Wiosenne święta

OD PALEMKI DO BARANKA

Wiosenne święta ku czci zmartwychwstającego życia były obchodzone od niepamiętnych czasów. Ogołocone z liści drzewa i z roślinności poza „zmartwychwstawały" na wiosnę okrywając się zielenią. Pierwotne ludy upatrywały w tym rękę boga-Słońca i bogów roślinności, którzy przez swoją zimową śmierć i wiosenne zmartwychwstanie odradzali wszystko, co żyje. Oddawana tym bóstwom cześć oraz składane im ofiary miały dopomóc w tym odradzaniu się i w pomnożeniu przyszłych zbiorów.

KULT TAMUZA I OZYRYSA

Około trzech tysięcy lat przed naszą erą pojawił się u Summerów „dobrego pasterza" — bóstwa Tamuz. Legenda mówi, że kiedy Tamuz umarł, wówczas jego matka Isztar skropiła zwłoki syna wodą życia wskrzeszając go. Na pamiątkę tego wydarzenia podczas święta Tamuza zabijano dorodnego byka, który miał symbolizować młodego Tamuza. Wśród modłów i śpiewów spożywano jego mięso i piło jego krew. Ofiarnicy wierzyli, że wzbudzi to w nich nowe witalne siły.

Według egipskich legend Ozyrys, syn boga-Ziemi, rozpowszechnił nad Nilem rolnictwo i wprowadził uprawę winorośli. Zły jego brat Set zwabił go w zasadzkę, zabił, poćwiartował, zwłoki i wrzucił w morze. Siostra i żona Ozyrysa, bogini Izyda, zebrała cząstki zamordowanego, ożyła je razem i nieboszczyk zmartwychwstał. Legenda ta symbolizuje historię ściętego kłosa przeciętego, rozkruszonego w ziarno, które pozornie martwe, wsiane w ziemię ożywa i kiełkuje.

Na pamiątkę tej legendy starożytni Egipcjanie lepili z gliny figurkę Ozyrysa, układali ją na łożu z cedrowego drzewa, okrywali rogożami i zasiewali na nich jęczmień. Kiedy zielone zdźbła zasiewu wykiełkowały, obchodzono wśród śpiewów uroczystość zmartwychwstania Ozyrysa-wiosny.

Przypuszczalnie nasz zwyczaj dekorowania świątecznego stołu posianą poprzednio rzeżuchą jest odbiciem tego egipskiego obrzędu.

OGRÓDKI ADONISA

Greckim bóstwem winnej latorośli i owoców był Dionizos, wyobrażony w postaci pięknego młodzieńca. Był on według legendy rozerwany na siedem części przez olbrzymów Tytanów, a następnie wskrzeszony przez swego ojca Zeusa. Dionizos dokonywał wielu cudów — zamieniał wodę w ulubione przez siebie wino i karmił tłumy rozmnożonymi przez siebie owocami. Święto ku czci Dionizosa obchodzono na wiosnę kiedy pączniejе winna latorośl.

Innym greckim bóstwem wiosny, czczonym szczególnie na Cyprze, był Adonis, ulubieniec Afrodyty. Miał on zginąć od rany zadanej mu przez odyńca i zstąpić do Hadesu, krainy umarłych. Po sześciu miesiącach Afrodyta wskrzesiła go i sprowadziła na drugie półrocze na ziemię z tym, że tak co roku Adonis miał umierać i zmartwychwstawać na wiosnę.

Podczas ośmiodniowego święta ku czci Adonisa opłakiwano przez cztery dni jego śmierć nad sztucznym grobem, w którym spoczywała drewniana jego figura, a przez następne cztery dni obnoszono posąg zmartwychwstałego Adonisa. W tym czasie ustawiano po domach tzw. ogródki Adonisa — wazoniki z szybko wschodzącymi roślinami, symbolem wczesnej wiosny.

W Rzymie natomiast obchodzono na wiosnę obrzędowe misteria przypominające powrót Kory-Proszrpiny, córki bogini roślin — Deineter. Przerpina powracała co pół roku z podziemia na świat, a na przyjęcie jej rozkwitały kwiaty i zieleniły się drzewa.

ŚWIĘTO PASCHY

W Izraelu wskrzeszono starodawny zwyczaj pieczenia placków-macy — z pierwszych zbiorów nowego siewu. Dawniej była to ofiara „pierwszego snopa". W dniu Paschy, na wiosnę, koczujące plemiona semickie zarzynały nowo narodzone jagnię lub kozię, otrzyzując jego krwią namioty, aby nakarmić nią czyhające na ofiarę duchy pustyni. Później święto Paschy połączono ze świętem żniw — Chaga Macot. Spożywanie macy jako ciała bóstwa zbóż, przebywającego, w roślinach, miało zapewnić jego zmartwychwstanie w postaci przyszłych urodzajów.

OD SYBERII PO GWATEMALĘ

Święto wiosny obchodzone jest na całym świecie, od wiecznie skutej lodem Północy po ziejące ogniem wulkany Ameryki Południowej. Na Syberii np. ludność wita wiosnę rozpalaniem wielkich ogni, przy których młodzież oprowadza przebranego „niedźwiedzia" — analogia z naszym turoniem. Ogień ma zwiastować wychylające się spod horyzontu Słońce, które będzie świeciło przez całe pół roku. W Wielkopolsce do niedawna jeszcze w drugi dzień Wielkanocy oprowadzano „niedźwiedzia" — przebranego w grochowiny chłopaka.

W Anglii starożytni druidowie witali wiosnę magicznymi obrzędami. Ażeby odgonić złe duchy i przywołać duchy lata, druidowie dęli w olbrzymie trąby obracając się na zmianę to na północny, to na południe. Anglia, hołdująca w tradycjach, zachowała po dziś dzień ten zwyczaj.

W Czechosłowacji obchodzi się tydzień królowy-wiosny — tzw. Kralova Nedela. Na Ukrainie święto witania wiosny śpiewami i tańcami nazywa się Haiwki, tj. gaik, a na Białorusi „Zielone wino".

Nasi górale rozpoczynając wiosenny redyt przepędzali bydło przez ogień, sami również skaczące przez płonące ognisko.

W Gwatemali, gdzie jest bardzo wiele wulkanów, potomkowie Majów udają się w uroczystym wiosennym pochodzie do krateru, w który wrzucają bukiety kwiatów, aby uspokoić złe duchy. Dawniej zamiast kwiatów wrzucano do wulkanu dziewice.

Święto wiosny, to radosne święto całego świata, którego symbolem na naszych niemiach są wiosenne bazie, „wileńskie palemki", i baranki z cukru.

Wybrał: A. C.

W POLSKICH PRACOWNIACH NAUKOWYCH

IZOTOPY W KUŹNI

Metoda izotopowa jest wygodnym sposobem siedzenia przemieszczeń poszczególnych cząstek żelaza w procesach hutniczych. Naukowcy katedry plastycznej przeróbki metali Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie badają za pomocą tej metody procesy kształtowania stali w matrycach kuźniennych.

DLA BADANIA MIKROŚWIATA

W laboratoriach warszawskich Przemysłowego Instytutu Elektroniki prowadzone są badania nad układami soczewek magnetycznych, skupiających wiązki elektronów. Soczewki takie — jak informuje czasopismo „Przegląd Elektroniki" — przewidziane są do zastosowania w mikroskopach elektronowych.

LEPSZE MATERIAŁY NA APARATURĘ CHEMICZNĄ

Zastosowanie materiałów bardziej odpornych na korozję do budowy aparatury chemicznej jest ważnym zagadnieniem z uwagi na znaczną rozbudowę tej dziedziny przemysłu. Wprowadzenie stali kwasoodpornych wiąże się jednak z pokonaniem trudności powstających przy jej spawaniu. Nad zagadnieniem tym pracują naukowcy katedry metaloznawstwa Politechniki Śląskiej w Gliwicach, którzy badają wpływ różnych składników stali na jej odporność chemiczną i wytrzymałość połączeń spawanych.

AUTOMAT DOZUJE SMAR

Naukowcy katedry części maszyn Politechniki Wrocławskiej pracują nad zautomatyzowaniem obiegu smaru w elementach mechanicznych szczególnie obciążonych wskutek tarcia. Zabieg ten pozwoli zmniejszyć straty energii napędowej i podwyższyć trwałość maszyn.

ELEKTRONICZNE PROJEKTOWANIE MASZYN

Zastosowanie elektronicznych maszyn cyfrowych w projektowaniu maszyn jest tematem prac badawczych katedry teorii maszyn i mechanizmów Politechniki Warszawskiej. Urządzenia elektroniczne wprowadzane są tu również do tzw. cyfrowo-impulsowych metod określania dokładności przekładni zębatych.

DLA SZYBKICH WAGONÓW

Naukowcy katedry części maszyn Politechniki Łódzkiej opracowują nową metodę wyważania zestawów kolejowych (dwa koła i oś), przeznaczonych dla ruchu o zwiększonych szybkościach. Dokładne wyważenie jest istotnym zagadnieniem dla zmniejszenia drgań, niszczących wagony i tory kolejowe, a także bardzo nieprzyjemnych dla pasażerów.

STYLON W MASZYNACH

W katedrze części maszyn Politechniki Szczecińskiej opracowywane są metody obliczeniowe dla wytwarzania z poliamidów (stylon) kół zębatych, łożysk ślizgowych i tocznych. Tworzywa te, zastosowane w różnych drobnych mechanizmach, wykazują wyższość nad metalami kolorowymi ze względu na mniejsze zużywanie się i zdolność do pracy bez smarowania.

TELEFON SIĘ NIE ZATNIE

W warszawskim Zakładzie Badań i Studiów Teletechniki zbudowana została aparatura do pomiarów trwałości i niezawodności różnych elementów, z których składają się centrale telefoniczne. Badania mają na celu wybranie do dalszej produkcji najbardziej niezawodnych podzespołów, aby telefony się nam nie zacinały. (WIT-AR)



Fot. Archiwum

My i historia

TAJEMNICE PAŃSTWA WIŚLAN

Wykopaliska archeologiczne na terenie Małopolski rzuciły więcej światła na państwo Wiślan. Pozwalają one również wysunąć interesujące hipotezy przesuwające początki chrześcijaństwa na ziemiach polskich na wiek IX. Mówi o tym prof. dr Włodzimierz Antoniewicz, kierownik zespołu badań nad polskim średniowieczem Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej.

BADANIA I PRZYPADEK

Wykopaliska w Wiślicy — mówi profesor — podjąłem w 1949 roku wspólnie ze swą uczennicą doc. Zofią Wartałowską. Poszukiwania były prowadzone [na] terenie grodziska na wyspie na Nidzie. ...zały się one m. in. ze stwierdzeniem, że [w] Sąsiadce — w powiecie zamojskim — od...liśmy ceramikę bardzo podobną do za...ków ceramicznych w Wiślicy, wskazują...na ekspansję ludności małopolskiej na ...tejszy teren. Grodzisko zostało dokład... przebadane. Miało ono kształt trójkąta o ...gości wałów około 180 m i pochodziło [z c]zasów Chrobrego.

...a prawdziwą sensację natrafiliśmy jed... przypadkiem. W czasie wykopów wo...ągowych na ulicy Batalionów Chłop...h, które sięgnęły aż do podłoża skałki ...ennej, doc. Wartałowska zwróciła u...ę na ślady jakiegoś muru. Okazało się, [że] Wiślica ma rewelacyjne zabytki świad...e o jej dużej roli, począwszy, jak to ...ika z naszych ocen, od IX wieku.

...naleźliśmy fundamenty najstarszego mu...anego kościółka w Wiślicy z okresu ...dromańskiego. Budowla ta pochodzi z ... wieku, a w drugiej połowie wieku ...ępnego dobudowano do niej kaplicę ...ową, którą możemy dokładnie datować ...ki znalezieniu monety przy szkielecie, ...j przez Bolesława Śmiałego, jeszcze ...d jego koronacją.

...niżej tych fundamentów odkryliśmy ... chrzcielną, z przytykającym do niej ...ajem podium z ubitej gliny. Sama mi... wykonana jest z miejscowego tworzywa ...owego. Zachowały się również ślady ...ów, świadczące, że misa miała jakąś ...nianą nadbudowę. Analogiczne znale...o odkryto w Poznaniu, pochodzące ...ak z czasów Mieszka. Uważamy, mówi ...f. Antoniewicz — na podstawie niewielu ...obnych zabytków w Europie, jak np. [w] Zurychu i Nadrenii — że misa ta po...dcza udzielanie chrztu w Wiślicy w o...sie misji Metodego i Cyryla na Mora...ch.

...łównym argumentem za tak wczesnym ...owaniem misy jest odnaleziony na po...m fragment ceramicznego pucharka cha...terystycznego dla IX wieku, jak również ...cznie niższy poziom misy niż fundamen... kościoła.

ARGUMENTY PRZECIWNIKÓW

[O] Wiślanach wspomina tzw. Geograf Ba...ski, wyliczając plemiona słowiańskie ...z — w końcu IX wieku, w anglosaskiej przeróbce „Dziejów świata" Orozjusza — król Alfred. W żywocie Metodego, pochodzącym z tego samego okresu, znajduje się fragment opisujący dar proroczy apostoła Słowian, który miał przepowiedzieć potężnemu księciu pogańskiemu siedzącemu na Wiśle i urągającemu chrześcijanom, że zostanie przymusem ochrzczony w niewoli na cudzej ziemi, co się też spełniło. Ta relacja w połączeniu z rezultatami wiślickich wykopalisk umacnia hipotezę, że kraj Wiślan dostał się pod wpływy Wielkiej Morawy lub też został przez nią podbity i że wprowadzono tam chrześcijaństwo w obrządku słowiańskim.

Obrządek ten nie utrzymał się długo na samych Morawach, na skutek kontrakcji kleru niemieckiego i niechętnego stanowiska nowego papieża, wrogiego zastąpieniu łaciny przez język „barbarzyński". — Istnieją nikłe ślady — stwierdza prof. Antoniewicz — że obrządek ten mógł przetrwać na terenie Małopolski, zwłaszcza że po rozpadnięciu się Rzeszy Wielkomorawskiej ziemia Wiślan znalazła się w kręgu oddziaływania Czech i biskupstwa praskiego. W każdym razie Wiślica mogła być jednym z centrów nowego kultu, o czym świadczą i jej zabytki, i położenie na ważnym szlaku handlowym z Pragi na Kijów i Morze Czarne, szlaku przewozu soli halickiej.

Wielu historyków i archeologów kwestionuje datację odkryć wiślickich. U niektórych wypływa to z zasugerowania się oficjalną historią kościoła w Polsce, u innych z wiary w słuszność własnych analiz, opartych o nikłe przekazy oraz rolę Krakowa, jako bardziej prawdopodobnego głównego ośrodka kraju Wiślan. Nie twierdzę bynajmniej, że Wiślica była tym „głównym ośrodkiem, ale argumenty przeciwników hipotezy obrządku słowiańskiego w Polsce są również kruche i z pewnością zostaną oni przekonani, gdy ogłosimy — poza trzema tomami relacji z badań w Wiślicy przeznaczonymi i dla mniej przygotowanego czytelnika — pełną analizę naukową.

BLASKI I CIENIE

— W roku bieżącym — mówi prof. Antoniewicz — zamierzamy zakończyć prace wykopaliskowe. Chodzi przede wszystkim o dokończenie prac przy odkrytym przed dwoma laty palatium oraz rotundzie z sześcioma wnękami o niespotykanym w Polsce typie. Rotunda pochodzi z połowy X wieku. Palatium o rozmiarach 36 na 8 metrów rozszerza sieć tego typu budowli murowanych, odkrytych po wojnie w Polsce i świadczy o znaczeniu Wiślicy w organizacji terytorialnej państwa polskiego. Było ono bowiem przypuszczalnie budowane dla władcy.

Nie brak jednak i kłopotów. Potrzebujemy jeszcze przebadać niewielki skrawek terenu, którego właściciele żądają zbyt wysokiego odszkodowania. Najważniejszą jednak troską jest karygodna opieszałość przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków w Krakowie, które mimo najwyższych interwencji opóźnia budowę niewielkiego pawilonu chroniącego bezcenne odkrycia i umożliwiającego ich zwiedzanie przez społeczeństwo. Budowa ciągnie się od pięciu lat, ale widocznie PKZ z uwagi na niewielki przerób uznaje, że warto potrudzić się jedynie przy pracach dających większe zyski.

Współczesna technika konserwacji stawia również pod znakiem zapytania możliwość ocalenia fresków odkrytych w domu Długosza. Będziemy się starali przenieść je na plansze w naturalnych kolorach i wielkości.

H. LEWANDOWSKA
(WiT-AR)



W promieniach wiosennego słońca...
Fot. Z. K.

Mieszanka FILMOWA

Trwają ostatnie prace nad montażem i udźwiękowieniem ciekawie zapowiadającego się filmu polskiego pt. **„Ziemi przypisany"**. Jest to ekranizacja znanej powieści Juliana Kawalca, której treścią jest monolog prokuratora przygotowującego swe oficjalne prokuratorskie przemówienie. Wszystkie fakty związane ze sprawą zostały już wyjaśnione i są dobrze znane. Oskarżony o dokonanie dwóch morderstw Wojciech Trepa „nic już nie wikła i niczemu nie zaprzecza". A jednak ta sprawa jest dla prokuratora szczególnie trudna... Dlaczego? — Wiedzą o tym czytelnicy powieści Kawalca „Ziemi przypisany", a kinomani znajdą odpowiedź w filmie.

*

„Wieczernij Tbilisi" zamieścił nie tak dawno bardzo pochlebną recenzję polskiego filmu „Gdzie jest generał?". Recenzja zatytułowana jest: „Polska uśmiecha się". Czytamy w niej m. in.:"... Ta komedia to zjawisko znamienne dla polskiej kinematografii. Jeszcze dwa lata temu taki film nie mógłby powstać. Komedia na temat wojny (jest nią film Chmielewskiego) świadczy, że zadane narodowi rany wojenne są już bliskie zaleczenia. Film ten na tle wybuchów i bombardowania wiedzie dialog o zwycięskich ludzkich uczuciach — przyjaźni i miłości między dziećmi dwu narodów walczących z okupantem".

*

Po trzech latach zbierania pomysłów i gagów **Jacques Tati** („Wakacje pana Hulot") przystąpił do realizacji dzieła, które tymczasowo — za przykładem Felliniego — nazwał **„Hulot nr 4"**. Ma to być satyra na świat współczesnych bogaczy, zamieszkujących w luksusowych podmiejskich dzielnicach Paryża i korzystających z lotniska Orly, gdzie rozgrywa się duża część obfitującej w gagi akcji.

*

Wytwórnia radziecka „Mosfilm" zapowiada na rok bieżący produkcję ponad 40 filmów. Większość z nich to filmy o tematyce współczesnej. W toku realizacji jest już obyczajowa opowieść pt. „Był sobie dziad i baba". Czuchraja i „Światło dalekiej gwiazdy" Pyriewa. Inni twórcy pracują nad filmami: „Syn komunisty", „Buduje się mosty", „Przygoda moskiewska", „Czy pan wolny?", „Lebiedlew kontra Lebiedlew", „Dzieci Don Kichota", „Śpiący lew" i inne. (ag)

Nowości WYDAWNICZE

Lucjan Wolanowski, utalentowany reportażysta tygodnika „Świat" jest znany również jako autor kilku książek podróżniczych. Wolanowski z notatnikiem reporterskim przemierzył niemal świat cały. Z ostatnich jego podróży powstała książka pt. „Dalej niż daleko". W książce tej — bogato ilustrowanej — autor opisuje swoje wrażenia z krajów: Nowej Zelandii, Nowej Gwinei, Malajzji i Kambodży. Pisze o dolach i niedolach, radościach i smutkach lądów i ludów bardzo egzotycznych i bardzo ciekawych. Polecamy jako ciekawą, pasjonującą i poznawczą książkę.

„Dalej niż daleko" — Lucjan Wolanowski, Wyd. Czytelnik, 1965 r. nakład 20 tys. egz. cena 30 zł.

*

Czas akcji książki pt. „Skąpani w ogniu", to lata 1945—46, teren, Ziemie Odzyskane i Katowice. Okres — „łagodnej rewolucji", czy „małej wojny domowej" — jak kto woli. Żukrowski odsłania rąbek prawdy o tamtych czasach. Przekazuje atmosferę pierwszych lat po wyzwoleniu. Książka jest swoistym obrachunkiem z bliską przeszłością. Dowód jej poczytności — to już piąte wydanie.

„Skąpani w ogniu" — Wojciech Żukrowski, Wyd. MON, 1965 r. nakład 10 tys. egz. cena 16 zł.

*

Siergiej Biriuzow, autor książki pt. „Na Bałkanach" był jednym z wybitnych dowódców radzieckich. Walczył na różnych frontach, wojska dowodzone przez niego wyzwalały Krym a w ostatnim okresie wojny dowodził bitwami na Bałkanach. Jego pamiętnik obejmuje okres walk w Rumunii, Jugosławii i Bułgarii.

„Na Bałkanach" — Siergiej Biriuzow, Wyd. MON, 1965 r. nakład 7 tys. egz. cena 20 zł.

*

PIW oddaje do rąk czytelników trzecie wydanie poczytnej książki S. Łukasiewicza pt. „Okupacja". Jak sam tytuł wskazuje tematem książki są dzieje okupacji hitlerowskiej, które autor przedstawia w niezwykle ciekawym i nowym świetle.

„Okupacja" — Stanisław Łukasiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965 r. nakład 7 tys. egz. cena 25 zł.

*

„Łowy na kryteria", to tytuł książki Kazimierza Wyki, znakomitego krytyka i historyka literatury. Książka składa się z prac dotyczących głównie zagadnień współczesnej twórczości oraz jej rodowodów z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego. Swobodny i błyskotliwy styl, bogate zasoby erudycji a zarazem wdzięk i lekkość pióra, zapewniają książce wielką poczytność w kręgach miłośników literatury.

„Łowy na kryteria" — Kazimierz Wyka, Wyd. Czytelnik, 1965 r. nakład 5 tys. egz. cena 24 zł.

*

Miłośnikom twórczości **Ernesta Hemingway'a** przypominamy, że Wyd. Iskry wznowiło popularną książkę tego autora pt. „Zielone wzgórza Afryki". Hemingway, zapalony myśliwy opisuje w książce nie tylko łowy na grubego zwierza w Afryce, ale również krajobraz, życie myśliwych i bardzo ciekawe rozmowy o literaturze i ludziach. Sądzimy, że tego autora pozycji nie trzeba specjalnie reklamować.

„Zielone wzgórza Afryki" — Ernest Hemingway, Wyd. Iskry, 1965 r. nakład 30 tys. egz. cena 18 zł.

*

Fotografia barwna w zespole amatorskim, to książka, która sądzimy zainteresuje rzesze miłośników fotografowania.

Fotografia barwna w zespole amatorskim — Andrzej Pytliński Wyd. Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, 1964 r. cena 30 zł.

*

We wspaniałej szacie edytorskiej został wydany „Zbiór poetów polskich XIX wieku". Jest to czwarta książka z tej serii i prezentuje ona kilkaset utworów poetów XIX w. Polecamy miłośnikom poezji i młodym poetom.

Zbiór poetów polskich XIX w. — opracowanie Pawła Hertza, Wyd. PIW, 1965 r. nakład 6 tys.

*

„Agnieszka córka Kolumba" — Wilhelm Mach, Wyd. Czytelnik, seria Biblioteki Powszechnej, 1965 r. nakład 50 tys. egz. cena 10 zł. (ao)

TRADYCJE DNIA WCZORAJSZEGO

W żadnej epoce tradycyjne zwyczaje związane ze świętami dorocznymi nie zanikały tak szybko jak obecnie. [W]iele z nich nawiązywało do pradawnych [ob]rządków sięgających jeszcze czasów po[g]ańskich. Część z nich została potem u[zn]ana albo raczej adoptowana przez du[ch]owieństwo chrześcijańskie. I tak adop[to]wano zwyczaj dzielenia się jajkiem, [kt]óre w magii ludowej jest symbolem ży[ci]a, adoptowano zwyczaj palenia i świę[ce]nia ognia. Wbrew intencjom ducho[w]ieństwa węgle i głównie z wielkosobot[ni]ego ogniska używane są do dziś w ce[la]ch magicznych: zatknięte pod strzechę [m]ają chronić dom od uderzenia pioruna. [W]iele tradycyjnych zwyczajów „pogań[sk]ich" zwalczano w ciągu wieków, a mi[m]o to przetrwały one niemal do naszych czasów. Dopiero szybki rozwój techniki, nauki, szybko postępujący proces wyrównujący poziom życia na wsi i w mieście sprawił, że zwyczaje te niemal za życia jednego pokolenia znikły.

Tylko starzy ludzie pamiętają na przykład zwyczaj budowania wielkanocnej huśtawki. Budowano ją w Wielką Sobotę zaraz po tradycyjnym poświęceniu jadła. Zabraniali tego księża, którzy nie bez racji dopatrywali się w tym nawiązania do „pogańskiego" kultu święta zmarłych, grzmieli na młodzież starsi, którzy obawiali się kalectwa, mimo to młodzi co roku w sobotę taką huśtawkę wznosili, huśtali się na niej w ciągu dwu—trzech dni, a potem rozbierali. Nikt nie pamięta, aby z takiej huśtawki korzystano późną wiosną lub w lecie, co wyraźnie wskazuje na jej charakter obrzędowy. Często zresztą rozbierano huśtawkę natychmiast po przewodniej niedzieli, przy czym każdy z chłopców zabierał te części, które do jej budowy przyniósł. Nawiasem mówiąc często były to części wyjęte z... ojcowskiego wozu. Wierzono dość powszechnie, że kto się huśtał w czasie świąt, tego przez cały rok nie będzie bolała głowa.

Zanikł też niemal całkowicie zwyczaj chodzenia z gaikiem. „Gaik" była to zielona gałąź (najczęściej świerkowa lub sosnowa, bo inne drzewa nie mają jeszcze w tym czasie liści). Gałąź ozdabiano wstążkami, kwiatami papierowymi itp., a następnie dziewczęta chodziły z nią od domu do domu pozdrawiając z nadejściem wiosny. Zygmunt Gloger wspomina, że za jego czasów dookoła granic wsi obnoszono na rękach małą dziewczynkę ubraną barwnie i bogato. Nazywano ją „królewną" Dziś „chodzenie z gaikiem" tak się już zatarło w pamięci ludzkiej, że tylko tu i ówdzie zespoły artystyczne barwnie przybrane witają w ten sposób nadejście wiosny.

Znika także tak bardzo niegdyś rozpowszechniony na Podlasiu i Mazowszu wschodnim zwyczaj chodzenia z „wołoczebnym" czyli „konopielką". Dziś już tylko małe dzieci chodzą do chrzestnych rodziców po „wykup". Dwadzieścia kilka lat temu w pierwszy dzień świąt ruszała z powinszowaniami cała „kawalerka". Szli od domu do domu, składali wszędzie życzenia i wszędzie śpiewali tradycyjną pieśń zaczynającą się od słów: „Cienka, mała konopielka" lub „Cieńka, leńka, konopiejka". Była to pieśń o damie, która uplotła sobie wieniec z pawich piór, a następnie straciła go w nurtach wody. W zakończeniu pieśni była wyraźna przymówka do gospodyni:

„Skoc do stoła do safeńki
przynieś-ze nam gorzałeńki".

Gorzałkę nieczęsto dawano, ale w każdym domu otrzymywali chłopcy pisanki, kołacz świąteczny, kiełbasę.

Jeśli w odwiedzanym domu była ładna dziewczyna lub sympatia któregoś z chłopców odwiedziny trwały dłużej. Chłopcy śpiewali także inne pieśni i piosenki, w wyjątkowych wypadkach dwaj spośród nich robili z rąk tzw. krzesełko, sadzali na nim dziewczynę i kołysali podczas śpiewu. Za takie wyróżnienie otrzymywali dodatkowe frykasy. Opuszczenie jakiegoś domu podczas tej tradycyjnej wędrówki uważane było za zniewagę, za afront, narażało właściciela na pośmiewisko całej wsi. Nic też dziwnego, że chociaż chłopcy zawsze grzecznie pytali, czy mogą wejść do izby, nigdy im nie odmawiano, choćby to nawet gospodarzom nie było akurat na rękę. Obawiano się bowiem, że a nuż w przyszłym roku ominą ten dom? Zebrane podczas wędrówki dary były następnie spożywane na wspólnej uczcie urządzanej przez chłopców.

Zanika też coraz bardziej zwyczaj gry w jajka. Spośród licznych gier do naszych czasów przetrwały tylko dwa: taczanie czyli „kulanie" z dachówki oraz „wybitki". I te dwie zabawy także stopniowo zanikają. Dawniej barwiono w „cebulaku" lub w oziminie całe kopy jaj, dziś barwi się po kilka lub kilkanaście sztuk. W wielu gospodarstwach prowadzi się bowiem dziś racjonalną hodowlę kur, jajka są produktem dochodowym, nie można ich bezmyślnie tracić na zabawę.

Tak to najróżniejsze zmiany zachodzące w gospodarce i kulturze naszego społeczeństwa wpływają na szybkie zanikanie zwyczajów. Nawet tradycyjne oblewanie wodą w „lany poniedziałek" ogranicza się dziś nieraz do... pokropienia głowy wodą kolońską.

ERKA

ZYGMUNT ZEYDLER ZBOROWSKI

KOT LEOKADII

(POWIEŚĆ KRYMINALNA)

ROZDZIAŁ I

Obudził się z uczuciem grożącego mu niebezpieczeństwa. Usiadł. Niespokojną dłonią przesunął po piekących, zapuchniętych oczach. Brudna, pożaciekana wilgocią ściana, na którą patrzył od tylu tygodni, wydała mu się nagle wroga, nienawistna. Gęste od upału powietrze tamowało oddech. „To się musi źle skończyć. To się musi źle skończyć" — dźwięczały mu w uszach słowa, powtarzane wczoraj wieczorem z pijackim uporem.

Monika leniwie przewróciła się na drugi bok.

— Co masz taką przerażoną minę? Śniło ci się coś?

— Miałem męczący sen.

— Za dużo piłeś.

Wstał i wytarł ręcznikiem plecy, po których spływały wąskie strugi potu. Patrzyła na niego z chłodną obojętnością, tak jak się patrzy na rzeźbę w muzeum.

Okno było niedbale zasłonięte. Ze złością szarpnął rozgrzany materiał, pragnąc odgrodzić ich od upalnego dnia. Urwana zasłona zwisła melancholijnie, a słoneczny żar gwałtownie wtargnął do wnętrza. Włożył piżamę, wsunął bose stopy w zniszczone, rozlatujące się pantofle i poczłapał do kuchni.

Kuchnia była brudna i zagracona. Klnąc odsunął stertę niemytych od dawna garnków i zapalił gaz. „Do jasnej cholery" — myślał ze złością — „płacę tej babie sześćdziesiąt złotych za noc. Mogłaby chociaż trochę tu sprzątnąć. Wiedźma". Długo nie mógł się zdecydować na

2

wynajęcie tego pokoju. Nie wiedział, jak Monika to przyjmie, czy będzie chciała przyjść. Przyjęła to jako rzecz zupełnie naturalną.

W imbryku rozległo się gwałtowne bulgotanie. Odlał do garnuszka trochę gotującej wody i włożył jajka. Pokroił pomidory, chleb, ser i kiełbasę. Widok jedzenia oderwał go od wspomnień. Poczuł głód.

Monika przyjęła śniadanie z oznakami szczerego entuzjazmu. Natychmiast zabrała się do jedzenia pomrukując przy tym z ukontentowaniem. Robiła wrażenie młodego, zdrowego zwierzęcia. Wreszcie odsunęła talerz i wyciągnęła się na tapczanie syta i zadowolona. Zapaliła papierosa.

— Czy ciągle jeszcze myślisz o tej starej? — spytała wesoło. — A może zainteresowałbyć się kimś młodszym?

— Widzę, że ci humor dopisuje — mruknął.

Podniosła się i wsparła na łokciu, przyglądała mu się z drwiącym błyskiem w oczach.

— A dlaczegóż miałby mi humor nie dopisywać"

— Łatwo ci dowcipkować, tobie nic nie grozi.

Poruszyła się niecierpliwie.

— Nie męcz mnie. Wczoraj przez cały wieczór powtarzałeś mi to w kółko „To się musi źle skończyć". Można zwariować z takim „wesołym" amantem.

— Poszukaj sobie weselszego amanta.

Poderwała się z tapczana i zaczęła się pospiesznie ubierać.

— A co ty sobie wyobrażasz? Czy myślisz, że do końca życia będą wysłuchiwać twoich jęków dlatego, że parę razy postawiłeś mi kolację w „Kameralnej"?

— Ale do brania forsy to się nadawałaś.

Zwrócił ku niej twarz ściągniętą wściekłością.

Pogardliwie wzruszyła ramionami.

— Jaka znowu forsa? Myślałby kto, że majątek na mnie straciłeś.

— A pierścionek, a klipsy, a sweter, a spódnica z elany, a te białe pantofle z komisu...

Zgasił papierosa i niepewnie spojrzał na Monikę. Skończyła się malować, wstała, zamknęła torebkę i podeszła do drzwi. — Do widzenia, a te graty odeślę ci jutro pocztą. — Była zupełnie opanowana.

3

Chwycił ją za rękę.

— Monika... Nika... Proszę cię... nie odchodź. Jestem strasznie zdenerwowany... To dlatego. Przepraszam. Nie chciałem ci zrobić przykrości. Tak jakoś. Nie gniewaj się. Przepraszam. Nie odchodź. Nie zostawiaj mnie samego.

Roześmiała się.

— A wiesz, że ty jesteś wspaniały. Jak ty sobie to w ogóle wyobrażasz? Najpierw nagadasz mi impertynencji, a potem chcesz, żebym z tobą została.

— Zdaję sobie z tego sprawę — przyznał pokornie — Wybacz mi. Coś mnie poniosło. Nie gniewaj się. Jestem zdenerwowany. Przepraszam. Musisz zrozumieć, że...

Zdjęła rękawiczki i usiadła na krześle, które jej skwapliwie podsunął.

— Wiesz co, Zbyszku? Tak mówiąc zupełnie poważnie, to naprawdę wydaje mi się, że ty się tym wszystkim za bardzo przejmujesz.

— Łatwo ci mówić. Przecież w końcu to się wyda. Sto dwadzieścia dolarów. Skąd ja wezmę sto dwadzieścia dolarów?

— Nie rozumiem dlaczego przypuszczasz, że to się wyda?

Machnął ręką niecierpliwie. — Nie znasz się na tych sprawach. Prędzej czy później musi się wydać.

— Wcale nie musi. Przecież stara nic nie wie o tej forsie.

— Ale się dowie. Dostanie list od córki i dowie się.

— Twoja w tym głowa, żeby takiego listu nie dostała. No, nie bądźże dziecinny. Przecież ty jej doręczasz wszystkie listy.

— No to co z tego, że ja? To żadna gwarancja. Mogę się rozchorować, mogę pójść na urlop, mogą mnie przenieść na inny rejon, mogą...

Dotknęła jego wilgotnej dłoni. — Słuchaj, przecież starzy ludzie umierają.

Skurczył się nagle, jak smagnięty batem. — Co ty...? Co ty chcesz przez to powiedzieć? — spytał ściszonym, schrypniętym głosem.

ROZDZIAŁ II

— Nie powinieneś był tego robić. Stanowczo nie powinieneś był tego robić.

4

Nie odezwał się. Pochylony nad talerzem miarowo poruszał szczękami, dokładnie żując pożywienie. Różowy, sfałdowany kark błyszczał od potu.

Odsunął od siebie talerz z niedojedzoną wątróbką.

— Czego ty ode mnie chcesz, Anielciu? — westchnął.

— Chcę, żebyś miał trochę oleju w tym swoim głupim łbie. Rozumiesz?

Niespodziewanie grzmotnął pięścią w stół — Przestań do jasnej cholery! Nie chcę tego więcej słuchać! To są moje interesy! Nie wtrącaj się!

Pani Aniela zaniemówiła. Żyły nabrzmiały jej na szyi, twarz pokryła się ceglastym rumieńcem, a oczy stały się jeszcze bardziej wyłupiaste.

— Nie wtrącaj się? — zasyczała zduszonym szeptem, jakby wzruszenie nie pozwalało jej wydobyć normalnego głosu. — Nie wtrącaj się? I ty to mówisz? Ty?

Spojrzał na nią niespokojnie. Wiedział z wieloletniego doświadczenia, że tego rodzaju teatralne efekty nie wróżą nic dobrego.

— Daj spokój, Anielciu — próbował załagodzić. — Nie ma się o co sprzeczać. Przyznaję ci rację, że trochę niepotrzebnie zrobiłem transakcję z tą starą.

— „Trochę niepotrzebnie"? Ty uważasz, że tylko „trochę" niepotrzebnie? A ja ci powiem, że zupełnie niepotrzebnie. Palnąłeś takie głupstwo, że możesz tego ciężko żałować.

— Ja osobiście nie widzę takiego niebezpieczeństwa.

— Nie widzisz, bo nie patrzysz dalej swego nosa. Ale ja widzę doskonale, że tą drogą zajdziesz prościutko do kryminału.

— Przypuszczałem, że ona kupuje na lokatę.

— Przypuszczałeś, przypuszczałeś. A tymczasem to na żadną lokatę. Zaniesie dolary do banku i...

— Może nie poznają...

Pani Anieli znowu spąsowiała twarz. — Zwariowałeś? W banku nie poznają, że to fałszywe dolary? Już tam się dobrze orientują.

— Ale ona nie powie od kogo ma.

— Powie, powie. Nie bój się. Jak ją milicja dobrze

5

przyciśnie, to zaraz wyśpiewa od kogo kupiła.

— Cholera jasna! No więc co mam robić? Mam ją zabić, czy jak?

— Czekaj, czekaj. Trzeba się zastanowić. Najlepiej byłoby odebrać od niej te trzydzieści dolarów.

— Nie po to kupowała, żeby mi oddawać.

— Wykombinuj coś.

Wzruszył ramionami. — Co ja tu mogę wykombinować?

— To już twoja sprawa. Nie będę cię wszystkiego uczyć. Nie domyślasz się, gdzie ona je trzyma?

— Chyba ma skrytkę w podłodze. Jak u niej byłem to kot dywanik odsunął i zauważyłem, że dwie klepki w posadzce są takie trochę wybrzuszone. Zaraz przykryła dywanem. Bardzo się śpieszyła.

— No więc właśnie — ucieszyła się pani Aniela. — W porządku. Pójdziesz do niej. Powiesz, że za dużo ci zapłaciła przez pomyłkę, czy coś takiego. Albo może, że lepiej wyczekasz moment kiedy będzie karmiła swoje koty w piwnicy. Wiem, że często zapomina zamknąć drzwi...

Stanęło na tym, że pan Lucjan miał zaraz pójść do wspólnika i ustalić plan działania...

Edward Radzikowski mieszkał na Muranowie. Zajmował skromną kawalerkę. Pozornie wiódł monotonny żywot spokojnego emeryta. Siadywał na ławkach, karmiąc gołębie. Od czasu do czasu można go było zobaczyć w pobliskim kinie. Nigdy się nie śpieszył. Bardzo rzadko z kimś rozmawiał. Robił wrażenie samotnika i odludka. Czasami znikał na kilka tygodni. Wtedy prosił sąsiadów, żeby opiekowali się jego mieszkaniem i żeby podlewali kaktusy, które tłumnie zalegały okno. Mówił, że wyjeżdża na kuracje do Buska albo do Ciechocinka. Skarżył się na reumatyzm.

Kiedy samotny emeryt ujrzał w drzwiach spoconego Waliczka, na jego twarzy pojawił się niechętny grymas. Nie znosił niezapowiedzianych odwiedzin.

(Ciąg dalszy nastąpi)



ŚWIĄTECZNY KĄCIK KINOMANA (z zagadką)

A... B... C... wśród aktorów

Wiemy zwykle o kogo chodzi, gdy się mówi o BB czy CC, takie bowiem skróty „przylgnęły" już do aktorek Brigitte Bardot i Claudii Cardinale.

Okazuje się jednak, że jest znacznie więcej literowych par, pochodzących od nazwiska i imienia znanych i lubianych aktorek i aktorów. Kobiety jednak zdecydowanie w tym względzie przeważają. Spróbujmy przypomnieć sobie znajomych z ekranu i dla świątecznego relaksu, ustawmy ich charakterystyczne inicjały w porządku alfabetycznym. To nic, że niektórych liter nam zabraknie, a może kinomani potrafią ten wykaz uzupełnić?

ANOUK AIMÉE — Tę młodą francuską aktorkę pamiętamy z takich filmów jak „Kochankowie z Verony", „Niedobre spotkania", „Każdy może mnie zabić", „Podrywacze". W filmie „Montparnasse 19" o życiu słynnego malarza Modiglianiego, Anouk była partnerką Gerard Philipe, występując w roli żony malarza.

BRIGITTE BARDOT — Kariera uczennicy szkoły baletowej, a potem modelki z domu mody, jest zbyt dobrze znana. Swą filmową sławę zawdzięcza Vadimowi, przyszłemu mężowi. Po rozstaniu się z nim, BB stopniowo przekształca się w aktorkę dramatyczną, o czym świadczą jej późniejsze filmy: „Prywatne życie", „Prawda", a ostatnio zaangażowanie do „Pogardy" wg Morawii.

CLAUDIA CARDINALE — włoska aktorka (patrz zdjęcie) wylansowana przed kilku laty. Znamy ją z filmów „Sprawcy nieznani" i „Człowiek zza biurka",

DANIELLE DARRIEUX — Mówią o niej: „niestarzejąca się gwiazda". Poznaliśmy jej urok w roli niezapomnianej pani de Renal („Czerwone i czarne"). Inne jej filmy to „Mayerling", „Kochanek lady Chaterlay" „Kochanek o północy", „Czarujące istoty".

DIANA DORS — angielska gwiazda o białych włosach. „Maskotka" i „U progu ciemności" — w filmach tych stworzyła dwie bardzo odrębne kreacje, pamiętacie?

GRETA GARBO — Inaczej: boska Greta, którą młodsi poznali, a starsi przypomnieli w granym u nas niedawno filmie „Królowa Krystyna". Inne jej filmy: „Kusicielka", „Anna Karenina", „Mata Hari" „Dama Kameliowa", „Pani Walewska".

HAYA HARARIT — Poznaliśmy ją po raz pierwszy w izraelskim filmie „Wzgórze 24 nie odpowiada". Następnie grała w „Bohaterce dnia". Na jej oryginalną urodę zwrócili uwagę i inni producenci. Haya zagra dzięki temu rolę pięknej Estery w filmie „Ben Hur", a także w wielkim fantastycznym filmie „Atlantyda".

IZOLDA IZWICKA — Największy rozgłos, mało dotąd znanej radzieckiej aktorce, przynosi rola Mariutki w filmie „Czterdziesty pierwszy" w reżyserii Czuchraja. Potem oglądamy ją w komedii „Miłość na wirażu", w „Pamiętnej wiośnie" oraz w dramacie pt. „Ojcowie i dzieci".

KAY KENDALL — angielska aktorka, twórczyni głównych ról w „Wiernym mężu" i „Dziewczętach z baletu" — komedii muzycznej wg Call Por...

MICHÈLE MORGAN — Któż nie pamięta ciemniałej dziewczyny z „Symfonii pastoralnej", po tym filmie mówiono o MM, że ma „najpiękniejsze oczy Francji"... Następne sukcesy odnosi w „Wielkich manewrach" z Gerard Philipem, w „Minucie zwierzeń" z Jean Gabinem, w „Si... nym zamku" z Jean Ma... a także w „Elżbiecie, ...nie, Lizystracie", gdzie ...uje rolę Joanny D'Arc.

NOEL-NOEL — ...świetnego komedi...go aktora francuskiego pamiętamy głównie z „Pa... natrętów", filmu zrealizowanego wg własnego scenariusza. Inne jego filmy „Krwawa wendetta" i ...miętnik majora Tomp...

SIMONE SIGNORET — Swą karierę filmową zaczyna w r. 1945. Po ...filmach triumfuje w ... Marii w „Złotym ka...". Następną tytułową rolę w „Teresie Raquin". P... oglądamy ją wraz z mężem Yves Montandem, w ...rownicach z Salem".

SERGIUSZ STOLAR... — Przede wszystkim — rola tytułowa w ... baśni „Sadko". Gra ... wielu innych filmów „Cyrk", „Za siedmioma ...rami", „Dwaj panowie ...", „Postrach mórz", „Trój...wy smok"...

To oczywiście nie koniec alfabetu, ale — więcej ... pamiętam... A teraz —

ZAGADKA: Jakie imiona i nazwiska mają aktorki, które widzimy na naszym zdjęciu? Dla ułatwienia podajemy, iż występują w powyższym wykazie pod literami: MM, DD, CC.

Odpowiedzi proszę k...wać na adres „Gazety Białostockiej" z dopiskiem „Kinoman" **do dnia 30 kwietnia br.**

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosowane będą nagrody książkowe.

KINO...

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

KU PAMIĘCI...

Jeszcze do niedawna w niektórych francuskich prowincjach istniał zwyczaj, że ojciec, otrzymując ziemię w spadku, prowadził najstarszego syna na nową miedzę graniczną i tam wymierzał mu siarczysty policzek. Był to — zdaniem wielu — doskonały sposób, by na zawsze utrwalić w pamięci dziecka granice ojcowizny.

BUDŻET CZASU KOBIET

W zachodniej Europie gospodynie domowe zużywają przeciętnie — jak wykazały ostatnie ankiety — w ciągu tygodnia 9 godzin, 5 minut na gotowanie, 8 godzin 50 minut na pranie, 2 godziny 40 minut na prasowanie, 8 godzin (bez pięciu minut) na szycie i reperacje, 7 godzin 40 minut na zakupy i 6 godzin na sprzątanie.

SYGNALIZACJA DLA NIEWIDOMYCH

W stadium opracowania znajduje się w Anglii detektor ultradźwiękowy przeznaczony dla niewidomych. Będzie on sygnalizował wszystkie przeszkody i nierówności terenu.

TURYSTYKA NĘCI CORAZ STARSZYCH

Jeszcze kilkanaście lat temu campingi, spanie pod namiotem uważane były za odpowiednie tylko dla młodzieży. Obecnie obserwuje się stały wzrost wieku turystów, którzy w prymitywnych warunkach, w bliskim kontakcie z naturą szukają odpoczynku po wielkomiejskim dniu codziennym. W roku 1964 przeciętny wiek dorosłego „campingowca" wynosił w Europie ... lat, podczas gdy w roku 1950 nie przekraczał 28 lat.

SZYBKOŚCIOWE RYBY

Ichtiolodzy stwierdzili, że największa szybkość, z jaką pływają niektóre ryby, wynosi 180 km na godzinę. Tuńczyki np. mogą rozwinąć 150 km na godzinę, a ... jące ryby 100 km. Natomiast ... krela „wyciąga" zaledwie ... na godzinę.

Przypominamy o konkursie piosenkarskim

Jak już informowaliśmy w końcu tego miesiąca odbędą się w Białymstoku eliminacje, które wyłonią dziesięciu najlepszych piosenkarzy. Spośród nich, być może, „Polskie Radio" wybierze reprezentanta naszego województwa na Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu.

Podajemy warunki uczestnictwa w białostockim konkursie piosenkarskim. Wiek. Od 17 lat wzwyż, dobre warunki głosowe oraz przygotowanie tylko polskiego repertuaru. Kandydaci, przystępujący do eliminacji, powinni przynieść ze sobą nuty piosenki z fortepianowym akompaniamentem w takiej tonacji, w jakiej będą śpiewać piosenkę.

Organizatorzy konkursu: Wydziały Kultury Prezydiów WRN i MRN, WKZZ, WDK, „Polskie Radio" i Klub „Siedmiu", przygotowali zwycięzcom konkursu cenne nagrody. Ponadto Wydział Kultury Prezydium MRN przyzna nagrodę za wykonaną w czasie konkursu piosenkę kompozycji białostockiego muzyka. Nagroda przyznana zostanie również autorowi słów do piosenki.

Przesłuchania eliminacyjne odbywać się będą w Klubie „Siedmiu" w dniach 21 i 22 kwietnia w godz. od 10-tej do 18-tej. (Hr)

Młodym widzom „Kopciuszek" i „Zemsta"

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki nie zapomniał o dzieciach i młodzieży. W okresie świąt młodzi widzowie będą mogli obejrzeć „Kopciuszka" i „Zemstę" Aleksandra Fredry. Przedstawienie „Kopciuszka" odbędzie się 19 bm. o godz. 12-tej, a „Zemsty" 20 bm. o godz. 19-tej. Bilety na następne przedstawienia od 21 bm. są do sprzedania w kasie teatru. „Zemsta" wystawiana będzie 21, 22, 27, 28 i 29 bm., a „Kopciuszek" od 24 do 29 bm. (k)

Dobra jazda białostockich motocyklistów

Dwaj białostoccy motocykliści, członkowie sekcji motorowej Jagiellonii — Ligowski i Paluszek wzięli udział w I eliminacji rajdowych, motocyklowych mistrzostw strefowych Polski. w Łodzi. Mieli tam za przeciwników motorowców Warszawy, Lublina i Łodzi. Białostoczanie spisali się nadspodziewanie dobrze. W klasie maszyn 250 ccm Ligowski (na Pannonii) zajął 2 miejsce, a w klasie 125 ccm Paluszek (na WFM) był ósmy. W klasie generalnej (wszystkie maszyny) Ligowski sklasyfikowany został na 6 miejscu, a Paluszek — na 13.

II eliminacja strefowa rozegrana zostanie w połowie maja br. w Lublinie. (ko)

Okazyjna sprzedaż

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Białymstoku przez hurtownie w Białymstoku, Ełku i Suwałkach rozpoczęło sprzedaż okazyjną artykułów odzieżowych, które od dnia 15 kwietnia 1965 roku można nabywać w miejscowym PDT i w każdym sklepie MHD i PSS woj. białostockiego.

Artykuły odzieżowe o pełnej wartości użytkowej, obniżone przeciętnie o 50 proc. czekają na nabywców.

Duży wybór okryć i ubiorów damskich, męskich, dziewczęcych i chłopięcych może zaspokoić gusty szerokiej rzeszy konsumentów.

Kiermasze i pokazy organizowane z tej okazji przez detal ułatwią zakupy.

Kto chce tanio nabyć odzież, niech spieszy do sklepów, handlu uspołecznionego po płaszcze popelinowe damskie i męskie, wiatrówki damskie, męskie, dziewczęce i chłopięce, ubrania męskie 60 proc. (czesankowo-zgrzebne), spodenki chłopięce, halki damskie stylonowe, komplety damskie stylonowe, koszulki dziecięce bawełniane trykotowe. k 638-1

Ogłoszenia drobne przyjmują wszystkie urzędy pocztowe

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — 17—18. IV. — nieczynny; 19. IV. — „Kopciuszek" godz. 12.

Kameralny — nieczynny.

Teatr Lalek — „Świerszcz" — 17—18. IV. — nieczynny; 19. IV — „Misie — Ptysie", godz. 10.15 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — 17. IV. — „Umarli milczą" II seria, prod. NRD (od lat 16), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15 (ostatni dzień); 18—19. IV. — „Pingwin", prod. polsk (od lat 16), dod. — „Kronika 4 lat", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — 17. IV. — „Tajemnice Paryża", prod. franc. panor. (od lat 14), dod. — „Diabły", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; 18—19 IV. — „Niebezpieczna droga", panor. prod. jugosł. (od lat 9), dod. — „Budowa materii — ciecze", godz. 10.30 i 13; „Tajemnice Paryża", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — 17—18—19. IV. — „Pechowiec na prerii", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — 17—18. IV. — „Wiatr ucichł przed świtem", prod. jugosł (od lat 12), godz. 15.30, 17.45 i 20; 19. IV. — „Wiatr ucichł przed świtem", godz. 15.30; KMFR — „Poważna gra", godz. 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — 17. IV. — „Rosemarie wśród milionerów", prod. NRF (od lat 18), godz. 17 i 20; 18.—19. IV. — Poranek dla dzieci, godz. 13.30; „Rosemarie wśród milionerów", godz. 17 i 20.

Kino MO — 17—18. IV. — „Wyrok", prod. polsk. (od lat 18), godz. 17 i 19; 19. IV. — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Wyrok", godz. 13, 15, 17 i 19.

„Roma" Dojlidy — 17—18. IV. — nieczynne; 19. IV. — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 14; „Tarpany", prod. polsk. panor. (od lat 16), godz. 15 i 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — 17—18. IV. — nieczynne; 19. IV. — „Mansarda", prod. polsk. (od lat 14), godz. 16.30 i 19.

KLUBY

Klub „Siedmiu" — Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny oprócz piątków w godz. 10—23, w soboty do 24.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

MUZEA

Muzeum Ratusz — czynne od godz. 11 do 17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna. Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa: „Współczesna sztuka ludowa czterech województw".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17 — Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: „Człowiek i praca w PRL".

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Wyspa złoczyńców"
„Bałtyk" w Suwałkach — „Życie raz jeszcze"
„Millenium" w Łomży — „Obok prawdy"
Zambrów — „Banda"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7. Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-13. Od 19. IV. — Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel. 44-17. Od 19. IV. — Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 37, tel. 22-39.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

17. IV.

7.25 Muzyka; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert Ork. i Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR; 10.00 „Mówi Technika"; 11.00 Grają ork. rozrywkowe; 11.30 „Na swojską nutę"; 11.49 „Rodzice a dziecko"; 12.45 „Wiejskie spotkania"; 13.20 Koncert Ork. Mandolinistów; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 14.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 16.20 „Kwadrans lirycznych piosenek"; 16.35 Program młodzieżowy; 17.40 „Listy z getta" W. Lubelskiej; 18.05 Koncert dnia; 19.15 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.35 „Warszawa w piosence XIX w."; 21.35 Muzyka rozrywkowa; 22.05 Przegląd prasy literackiej".

PROGRAM II

7.00 Gra Zespół J. Milliana; 8.15 Radiowy kurs j. rosyjskiego; 9.05 Koncert dnia; 10.00 Koncert rozrywkowy; 10.40 „Jak zdobyć szczęście" — fragm. pow. „Ziemia" Li-Gi-Jona; 11.00 Koncert chopinowski; 11.40 „Klub entuzjastów nowoczesności"; 12.25 Polskie melodie ludowe; 13.20 „Kultura pilnie poszukiwana"; 14.30 „Poselskie obrachunki"; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.40 Chwila muzyki; 16.45 Radio-reklama; 16.50 „List z powiatu"; 17.00 Regionalna piosenka miesiąca; 17.05 Koncert muzyki polskiej; 18.50 Fel. M. Jorsta; 19.30 „Matysiakowie"; 20.30 „W kręgu piosenki"; 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 22.00 „Radio-Kabaret".

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „Transport z raju" — film fab. prod. CSRS (16 lat); 11.35 Przerwa; 16.30 Lekcja j. rosyjskiego; 16.55 Wiadomości dziennika; 17.00 Program tygodnia; 17.25 „Gonitwa" — film fab. prod. jugosł. (14 lat); 18.45 Koncert muzyki klasycznej; 19.15 „Kominiarz" („Reportaż z pocztówki"); 19.30 Dziennik; 20.00 Dobranoc; 20.10 „Zwierzęta zima" — film prod. USA; 20.20 „Ballady anglosaskie" („Śpiewki stare, ale jare"); 21.10 „Bijące serce" — film fab. prod. franc. (16 lat).

18. IV.

PROGRAM I

7.15 Muzyka; 8.15 Popularne etiudy baletowe; 9.20 Magazyn wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 Aud. Kunickiego; 12.00 Mecz piłki nożnej Polska — Włochy; 14.00 Piosenka miesiąca; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 „Tropami ludzi i pieśni"; 16.05 Tyg. wydarzenia międzynarodowe; 16.20 „Pan Damazy" — słuch.; 18.05 Śpiewa „Mazowsze"; 19.00 Teatr Muzyczny; 21.05 „Radio-Kabaret"; 22.05 Melodie taneczne.

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy"; 9.10 „Warszawskie polowania"; 9.30 „Ptaki" — opow. T. Sokoła; 10.30 Humoreska wielkanocna; 12.10 Rewia ork. i solistów; 13.10 „Kronika Polaków"; 14.00 Karuzela wierszy; 14.30 Śpiewa „Śląsk"; 15.00 Dla dzieci; 16.00 Przeboje; 17.00 Fel. na tematy międzynarodowe; 17.30 „Program z dywanikiem"; 18.35 Studium Piosenki PR; 19.30 Teatr PR; 20.30 Jazz; 21.25 „Rewia piosenek"; 22.10 Muzyka baroku.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.20 „Wyspa skarbów" — film fab. prod. USA (10 lat); 11.55 Mecz piłki nożnej Polska — Włochy; 13.45 „W pogoni za meteorytem" — film fab. prod. CSRS; 14.55 „W biały dzień" — rep.; 15.10 „Clown Ferdinand i chemia" — film prod. NRD; 15.45 „Ludzie i zdarzenia"; 16.00 „Ula z I b" — widowisko; 16.20 „Violinek"; 16.50 „Koń, który mówi" — film; 17.20 „Ukryta kamera" („Poznajmy się"); 17.30 „Spotkanie z aktorem"; 18.25 „Bonanza" — film; 19.15 Słownik wyrazów obcych; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20.00 „Chopin 65"; 20.25 „Śpiewa Katarzyna Bovery"; 20.40 „List do trzech żon" — film fab. prod. USA (18 lat); 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 „Nieznajoma i inne" — program rozrywkowy.

19. IV.

PROGRAM I

7.15 Muzyka; 9.40 Humoreski; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 12.10 „Serce i szpada" — fragm. pow.; 12.40 Polska kapela; 14.30 Humoreska; 15.00 Przeboje świata; 16.05 Red. Społeczna; 16.20 „Sprytna wdówka" — słuch.; 17.30 Koncert chopinowski; 18.10 Melodie taneczne — piosenki; 19.00 „Parnasik"; 20.35 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.05 Melodie operetkowe; 23.10 Rytmy Ameryki Płd.

PROGRAM II

7.40 Muzyka; 9.10 Żartobliwe opow.; 9.30 „Pisanki" — aud. sł.-muz.; 10.30 „W Jezioranach"; 11.00 „Wiosna na 5-linii"; 12.10 Poranek symf.; 13.10 „Technika i Problemy"; 14.00 „Tu był Białystok"; 14.25 Chwila muzyki; 14.30 „My z tobą sam na sam" — aud. sł.-muz.; 15.00 Dla dzieci; 15.20 Kolorowe melodie; 17.05 Public. zagraniczna; 17.15 Ork. taneczna; 19.00 Muzyka taneczna; 19.30 Teatr Młodych; 21.30 Aud. rozrywkowa; 22.10 Teatr Poezji.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.45 „Druga młodość cioci" — film fab. prod. węg.; 12.10 Poranek muzyczny — arie operetkowe; 13.10 „Świat, obyczaje, polityka"; 13.30 „Wyspa dzikich koni" — film fab. prod. franc. 14.20 „Przyloty i zaloty" — widowisko rewiowo-baletowe; 15.00 „20 lat filmu polskiego" — teleturniej; 16.00 „Woda naprzód" — dla młodych widzów; 16.40 Teatr TV: „Klub kawalerów" — komedia; 18.30 Film z serii „Podziemny front" — prod. polsk.; 19.00 „Skąd ja się wziąłem" czyli „25 minut z Marianem Załuckim"; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20.00 „Znak Zorro" — film fab. prod. USA (12 lat); 21.30 Wiadomości sportowe.

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Białostockie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa zatrudni od zaraz techników i inżynierów elektryków na stanowiska kierowników budów, monterów elektryków, pomocników monterów i robotników niewykwalifikowanych do pracy przy elektryfikacji wsi na terenie województwa białostockiego.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr. k 649-0

Kobieta do pracy przy hodowli drobiu potrzebna. Wynagrodzenie, plus dobre wyżywienie i mieszkanie przy rodzinie. Chocieszów, pow. kłodzki Dolny Śląsk, Ferma drobiu. k 814-1

Sprzedam plac pod budowę 1089 m. Wiadomość: B-stok, Makowa 3/1 Elżbieta Kotyńska. g 1432-1

Działki z prawem zabudowy w Łomży, ul. Spokojna — sprzedam niedrogo. Wiadomość: Łomża, Zdrojowa 25, tel. 832. g 1330-1

Mieszkanie w centrum Szczecina 2-pokojowe, luksusowe zamienię na podobne w Białymstoku. B. Pawłowski Białystok 1, skrytka poczt. 124. g 1418-1

Domek z ogródkiem w Białymstoku — sprzedam. Informacje: Sadowski, Augustów, ul. Szpitalna 3. g 1428-1

Samochód siedmioosobowy „Zim" z radiem, ogumieniem, stan dobry — sprzedam zapłata częściowo na raty. Białystok, Jurowiecka 3. g 1431-1

Sprzedam niedrogo ładną działkę koło Starosielc o pow. 1 ha oraz 0,5 ha łąki. Wiadomość: Białystok, Żabia 18, m. 20. g 1436-1

Aparaturę do wytwarzania lemoniady wraz z butelkami — sprzedam (18.000 złotych): Ożarów k/Warszawy, ul. 11 Listopada 15 m. 1, telefon 58-61-80, godz. 16—19, Danuta Jokiel. k 834-1

Plac 900 m przy ul. Kostki Napierskiego 33 (dawna Pieczurska) — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Młynowa 27, Olszewska. g 1374-1

Sprzedam willę z ogrodem owocowym — Józefów k/Otwocka, Reymonta 39, Dąbrowska. k 838-1

Działkę 4-hektarową pszenno-buraczaną, obok POM-u Bielsk — sprzedam lub wydzierżawię. Michał Firsowicz, kolonia Widowo, pow. bielski. g 1370-0

Galaretka „PREVENTIN"

zapobiega niepożądanej ciąży. Do nabycia w aptekach i poradniach K.

Cena 9,10 zł, na receptę 2,73 zł. Stosuj łącznie z kapturkiem polietylenowym lub błoną „Proven". k 822-1

KOMUNIKATY

Białostockie Zjednoczenie Budownictwa PRZYPOMINA inwestorom woj. białostockiego, **że termin rejestracji robót** bud.-montażowych na 1966 r. **upływa z końcem bm.** Po upływie terminu zlecenia rejestrowane nie będą. Obowiązujące w tej sprawie zarządzenia są ogłoszone w Monitorze Polskim nr 18 br., poz. 78 i 79. k 645-0

Powiatowy Zakład Weterynarii w Białymstoku podaje do wiadomości, **że uboje zwierząt** w Rzeźni przy Szosie Żółtkowskiej w Białymstoku **odbywać się będą począwszy od 1 maja 1965 roku w każdy wtorek i piątek,** a nie jak dotychczas w środy i piątki. g 1446-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Stacja Chemiczno-Rolnicza ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie elewacji budynku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w kancelarii Stacji, ul. Ogrodowa 10, pokój 221 **do dnia 28 kwietnia 1965 r.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 kwietnia 1965 roku o godz. 10-tej.

Ślepe kosztorysy do wglądu znajdują się w kancelarii Stacji.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 646-1

KIEROWNIKA działu planowania zatrudni od zaraz **dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged" w Białymstoku,** ul. Kolejowa 4a.

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne, lub średnie ekonomiczne i kilkuletni staż pracy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji przedsiębiorstwa. k 636-1

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Gołdapi, ul. 15 Grudnia 20 ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie płyt z drzewa do stolików ślusarsko-stolarskich w ilości 350 szt. w terminach wykonania 200 szt. — 30. V., 50 szt. — 30. VIII. i 100 szt. — 30. X. br.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert **do dnia 26 kwietnia 1965 roku** i w dniu tym nastąpi otwarcie o godz. 12-tej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szkice na wykonanie płyt można obejrzeć każdego dnia w biurze warsztatów szkolnych. k 648-1

Chłodnia Składowa w Białymstoku Szosa Wschodnia 113 zawiadamia, iż **z dniem 20 kwietnia br. rozpoczyna rejestrację robotników sezonowych** do produkcji mrożonych owoców i warzyw. Tylko zgłoszenia osobiste wraz z dowodem tożsamości przyjmowane są codziennie w godzinach 9—13. Kandydaci winni złożyć: 1. podanie, 2. aktualną Książeczkę Zdrowia. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zatrudnienie kandydatów nastąpi według kolejności zgłoszeń. k 652-0

FREZERÓW, ELEKTRYKÓW, ŚLUSARZY, MECHANIKÓW samochodowych, ciągnikowych, silnikowych oraz **OPERATORÓW** sprzętu średniego — zatrudni **dyrekcja Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych w Białymstoku.**

Kandydaci na mechaników, frezerów, elektryków i ślusarzy winni zgłaszać się do Oddziału Napraw Maszyn Budowlanych w Białymstoku, Szosa Zambrowska nr 88, natomiast operatorzy sprzętu średniego do Oddziału Eksploatacji Maszyn Budowlanych w Białymstoku, ul. Niedźwiedzia 2. k 633-1

BZGraf. C-1

TECHNIKA BUDOWLANEGO i 3 KIEROWCÓW samochodowych posiadających prawa jazdy kat. I lub II — zatrudni **Miejska Komenda Straży Pożarnych w Białymstoku.**

Warunki płacy i pracy do omówienia w biurze Komendy, przy ul. Warszawskiej 3 pokój nr 3, w godz. 8—15. k 637-1

Zakład Przetwórstwa Mięsnego w Wys. Mazowieckiem zatrudni od zaraz **TECHNIKA BUDOWLANEGO** lub mechanika z trzyletnią praktyką w tym zawodzie. Uposażenie w/g Układu Zbiorowego. k 642-1

Wojewódzki Zarząd Kin w Białymstoku, ul. Lipowa 14, tel. 33-71, ogłasza **przetarg nieograniczony** na:

1. wykonanie stropu akustycznego w sali widowiskowej kina „Pokój" w Białymstoku,
2. wykonanie nowych instalacji odgromowych typu ciężkiego na 11 budynkach kinowych,
3. wykonanie konserwacji instalacji odgromowych na 2 budynkach,
4. przeprowadzenie rewizji skróconych 70 istniejących instalacji odgromowych.

Dokumentacja i ślepe kosztorysy są do wglądu codziennie w godz. 9—13 w Dziale Techniczno-Inwestycyjnym, pokój nr 28.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert do 28 kwietnia 1965 roku godz. 13. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 29 kwietnia 1965 roku o godz. 10 w biurze Wojewódzkiego Zarządu Kin w Białymstoku.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podana przyczyn. k 639-1

Białostockie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. Starobojarska 32 zatrudnią **STARSZEGO KSIĘGOWEGO.**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. k 643-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych w Białymstoku zatrudni od zaraz **INŻYNIERÓW SANITARNYCH** na stanowiska kierowników robót i **TECHNIKÓW SANITARNYCH** na stanowiska majstrów i techników budowy.

Warunki pracy i płacy wg obowiązującego Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych w Białymstoku, ul. Dzierżyńskiego 18 Dział Kadr, telefon 55-71 w. 18. k 647-1

Wydział Oświaty i Kultury w Augustowie ogłasza **przetarg** na remonty bieżące szkół podstawowych: Augustów nr 5, Barglówka, Brzozówka, Dreństwo, Gabowe Grądy, Grabowo, Huta, Jagłowo, Jeziorki, Krasnoborki, Netta, Reszki, Studzieniczna, Sztabin i Topiłówka oraz Woj. Szkolny Ośrodek Turystyczno-Sportowy w Augustowie.

Kosztorysy ślepe są do wglądu w Wydziale Oświaty i Kultury w godz. 9—14.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **26 kwietnia 1965 roku** o godz. 14 w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, jak również wykonawcy prywatni, posiadający uprawnienia do wykonywania robót.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 644-1

MAGAZYNEK

Dwie twarze

W dokumentach brazylijskiej policji Gino Amleto Meneghetti (87 lat) figuruje jako stary złodziej o przydomku „Kot", który 35 lat swego życia spędził w więzieniu za dokonanie większych lub mniejszych kradzieży. Natomiast w opinii biedoty Meneghetti jest pewnego rodzaju bohaterem walczącym z bogaczami, ba, nawet dobroczyńcą. Sławę swą wśród ludzi zawdzięcza temu, że w przerwach między „odsiadkami" lubił bawić się w tajemniczego dobrodzieja. Jednemu podrzucił pieniądze, innemu stary samochód, żywność lub odzież. Niedawno Meneghetti znów został aresztowany. Nie chciał wyjaśnić policji skąd pochodzą jego złote kolczyki, pierścień z brylantem i zegarek. Przyjaciele wysłali petycję z prośbą o uwolnienie swego dobrodzieja. (wp)

CIEKAWE ★ CIEKAWE

GINIE TRADYCJA

Do niedawna jeszcze w Kraljeva Sutjeska (Jugosławia) istniał zwyczaj, że tylko raz do roku, w pierwszą środę lutego udzielano ślubów małżeńskich. Tradycja ta sięgała czasów najazdów Tatarów, którzy napadali na pojedyńcze orszaki ślubne. W dużej grupie łatwiej było bronić się przed napadem. Niestety, teraz już tylko nieliczne pary przestrzegają dawnego obyczaju. Kto by tam chciał czekać rok cały na ślub. A nuż jedna ze stron rozmyśli się i co wtedy? Starzy mieszkańcy są zgorszeni tym upadkiem tradycji, młodzi — śmieją się i biorą śluby w terminie, który im najbardziej odpowiada. (wp)

OSTRZEŻENIE Z ŻARTEM

Czeladnik z Londynu Peter Wickstead napisał do radia kanadyjskiego wzruszający list. Jest potomkiem starej zubożałej rodziny szlacheckiej. Mieszka wraz z wiernym sługą w ponurym zamczysku w towarzystwie rodzinnych portretów, duchów straszących w nocy i strzaskanych pomników. Pragnąłby nawiązać korespondencję z jakąś miłą osobą. W odpowiedzi na apel nadany przez radio do Wiksteada posypały się setki listów. Kilka osób zapowiedziało swój przyjazd. Teraz czeladnik nie wie jak ma pozbyć się kłopotu. Nie chciałby brnąć dalej w kłamstwie, z drugiej strony nie może sobie pozwolić na to, by odpisać na listy. Suma wydana na same znaczki pocztowe wyniosłaby ponad 25 funtów szterlingów, tymczasem on zarabia tylko 4 funty tygodniowo. (wp)

LORD JAKO CHŁOPIEC STAJENNY

Przez kilka dni angielska policja poszukiwała 16-letniego lorda Jamesa Beauclerk, który pewnej nocy uciekł z internatu szkoły w Eton (Anglia). Po trzech dniach James powiadomił ojca, że dostał posadę chłopca stajennego. Woli to, niż ciągłe lanie, jakie otrzymywał za byle wykroczenie w szkole. Ojciec młodego lorda, książę Saint Albans, to człowiek mądry i nowoczesny. Pozwolił synowi zostać w stajni oraz zapewnił, że w każdej chwili może wrócić do domu. (wp)



OKRUCHY

KAKAO SŁODZONE... ZŁOTEM

Podobno rewelacją w skali światowej była metoda przemycania do Polski złota z Francji przez aresztowanych niedawno w Łodzi przestępców dewizowych: Pacanowskiego i Paszkowskiego. Aferzyści i ich wspólnicy rozpuszczali mianowicie w „królewskiej wodzie" złoto, które następnie w wyniku skomplikowanych reakcji chemicznych zamieniało się w ciemnobrązowe ziarenka. Wsypywano je na miejsce wytraconego cukru do puszek słodzonego kakao, przesyłanego w puszkach do Polski.

Jak wiadomo, „wynalazek" panów Pacanowskiego i Paszkowskiego nie został opatentowany. Przestrzega się jednak przed jego wykorzystywaniem.

KAWIARNIA NA KÓŁKACH...

Handel poznański wprowadził ostatnio uliczną sprzedaż... gorącej kawy. Wózki z termosami pełnymi aromatycznego płynu krążą po ulicach miasta. W sezonie letnim zaglądać mają także do podmiejskich miejscowości wycieczkowych. Asortyment kawiarnianych przysmaków wzbogaci się wówczas o kawę mrożoną.

„PSTRĄG" WŁAŚCICIELEM GÓRY

Studencki Teatr Satyryków „Pstrąg" jest chyba jedynym teatrem na świecie, który w swoim majątku, spisanym w księdze inwentaryzacyjnej, posiada... górę. I to do tego w Hindukuszu. „Zaanektował" ją dla „Pstrąga" członek zespołu Andrzej Wilczkowski, uczestnik polskiej wyprawy w Hindukusz.

TOWARZYSKI ŻUBR

Mieszkańców Sanoka odwiedza ostatnio nieocdzienny włóczęga żubr „Pulpit", który opuścił bieszczadzki rezerwat i na własne kopyto zwiedza Rzeszowszczyznę. Mimo życzliwego zainteresowania ludzi żubrzym turystą, „Pulpitowi" owe wędrówki nie wychodzą na zdrowie. Chudnie i traci siły.

NA KŁÓDKĘ

Słynne groty w Wężach w powiecie radomszczańskim, gdzie odkryto szczątki zwierząt i ptaków sprzed milionów lat, zostały ostatnio zamknięte na kłódkę. Nie dla zabezpieczenia śladów dawnego życia, lecz dla ochrony uprawnego pola wokół groty. Cały ten teren jest bowiem własnością rolnika, który oczywiście nie życzy sobie turystycznych pielgrzymek do grot. Zwiedzanie możliwe będzie dopiero wówczas, gdy łódzki dział konserwacji zabytków stworzy na tym terenie rezerwat przyrody.

CHLEB W KSZTAŁCIE KUBKA

Nowym asortymentem w produkcji pieczywa jest wytwarzany w Stanach Zjednoczonych chleb w kształcie kubka. Chleb ten nadziewany jest różnego rodzaju potrawami: sałatką, fasolą, mięsem, potrawą rybną itp.

ROZPUSZCZA SIĘ NA JĘZYKU...

W Zakładach Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu wyprodukowano margarynę o niższej temperaturze topnienia. Margaryna ta posiada smak masła i podobnie jak ono szybko rozpuszcza się na języku. Może z nim lepiej konkurować.

Coś z życia



— Czy można coś kupić spod lady?

Rys. K. Mozolewski

GIEŁDA HUMORU

NA KONCERCIE

Żona szturcha w bok męża, mówiąc: — Patrz, sąsiad obok nas zasnął!

— To czemu mnie budzisz z tego powodu?

TRUDNO USTALIĆ

Zabłąkane dziecko płacze. Przechodnie zapytują jak się nazywa i gdzie mieszka.

— Kiedy nie wiem, bo mamusia często wychodzi za mąż, zmienia nazwisko, mieszkanie...

W SĄDZIE

— Czy oskarżony może coś powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Mógłbym, proszę wysokiego sądu, ale czy to coś pomoże?

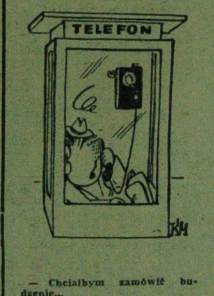
ODWIEDZINY

— Czy to prawda, że Władzio siedzi?

— Tak jest!

— A mnie powiedział, że jedzie na dwa miesiące do brata!

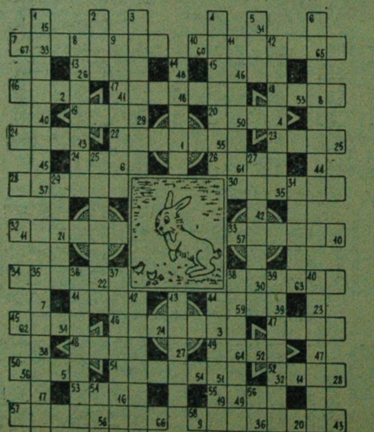
— W porządku! Jego brat również siedzi! (hj)



— Chciałbym zamówić budzenie...

Rys. K. Mozolewski

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7) dwie i pół „setki", 10) but od spodu, 13) płótno zgrzebne, 15) skończyła się w ubiegłym miesiącu, 16) kajdany, albo wianki kiełbasy, 17) niezbędna do trunków, 18) apartament borsuka, 19) pod pływającymi łabędziami, albo przy złączeniu kości, 20) jednorazowy ładunek pieca hutniczego, 21) fiasko w zalotach, 22) maszyna rolnicza, 23) kawał, 24) krzew z rodziny krasnosokowatych, 26) uroczysty strój sędziego, 28) więcej niż tydzień, 30) między burtami, 32) aktualne oblewanie się wodą, 33) największy rzymski poeta liryk (65—8 p. n. e.), 34) figura geometryczna lub przyrząd gimnastyczny, 38) uchwyt, klamka, 41) chusta malajska używana zamiast turbanu, 44) najwyższe wzniesienie Polski, 45) w południe podają go z dokładnością do pół sekundy, 46) molierowski dusigrosz), 47) zespół złożony z trzech instrumentalistów, 48) spoczywają w segregatorach, 49) jego stolicą jest Nikozja, 50) postępek, 51) imię prezydenta Czechosłowacji, 52) człowiek śniegu, 53) nielot, 55) jezioro w Norwegii, 57) psy szczekają, a ona idzie dalej, 58) rozrzucanie ziarna po roli.

PIONOWO: 1) zastawa wielkanocna, 2) marka krajowych lodówek, 3) imię żeńskie, 4) pełnia rozwoju, 5) generał artylerii, wsławiony w powstaniu listopadowym i w rewolucji węgierskiej, 6) dubeltówka, 8) szalik rodzaju żeńskiego, 9) inaczej drzazga, 11) aparat projekcyjny, 12) część wiatraku, 14) dziesięcioramienny głowonóg morski, 23) unika towarzystwa, 27) jeszcze nie mężczyzna, 29) zgraja pieczeniarzy, 31) kłamie jak najęty, 35) część powieści, 36) jajko w odświętnej szacie, 37) naczynia i sztućce stołowe, 38) roślina oleista zwana również rącznikiem, 39) owoc południowy, 40) trawnik obsadzony kwiatami, 42) dzieło tkacza, 43) np. warkocz, 44) koncert jednego solisty, 54) płaczące drzewo, 56) koleżanka sznurka.

Uwaga. Litery w kratkach oznaczonych liczbami w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 67, utworzą aktualne hasło. W nadesłanym rozwiązaniu wystarczy podać to hasło.

HALLES

Za trafne rozwiązanie krzyżówki z nr-u 73 nagrody wylosowali: Jan Burawski z Rutek, Zofia Gacińska z Białegostoku, Ed. Jaworowski z Bagnówki, Barbara Romanowicz z Białegostoku i Eugeniusz Choncer ze wsi Nietupa.

100 LAT TEMU PRASA PISAŁA

Cukiernicy sprzątną zaraz kosztowne zastawy, rzeźnicy zaczną zabiegać o zapełnienie sklepów nowymi towarami, ale największy ruch zapanuje w aptekach. O sodo, wielka dawczyni zdrowia! Ty która w ostatnich czasach zakrólowałaś wyłącznie prawie na lekarsko — żołądkowym horyzoncie, składamy ci cześć przynależną! Tyś jest balsamem kojącym rany przez najróżnorodniejsze pokarmy zadane. Bo wiedzcie o tym, że najsłodsze i najniewinniejsze na pozór rzeczy, jak np. baby i placki, srożej czasem ranią żołądek uczciwego człowieka od mieczów i włóczni. Niestety!, bywają niekiedy i tacy, co giną w tej nierównej walce. Przejście świąt wielkanocnych ma w sobie coś epidemicznego. Ileż by to strat niepowetowanych spowodować ono mogło, gdyby nie soda, ten kamień filozoficzny nowszych czasów? Toteż konsumpcja sody w ostatnich zwłaszcza latach wzrasta w olbrzymich rozmiarach. Fabryki wody sodowej mnożą się ciągle, a znamy nawet takich, co jako środek prewencyjny każą sobie do potraw sody przysypywać. Niezadługo stanie się może ona jak pieprz i sól konieczną przyprawą.

*

W mieszkaniach zaczyna się czas porządkowy. Okna zasklepione na zimę jak żółwie skorupy otwierają się powoli, dając przystęp świeżemu powietrzu, wiejącemu z nieświeżych ulic. Bo rzeczywiście wielki strach zdjąłby tego, kto by chciał zliczyć, z ilu pierwiastków składa się tak zwane świeże, miejskie powietrze. Jakżeby dobrze było, gdyby dla całego miasta, tak jak w lokalach naszych, można było otwierać okna na wiosnę! Takimi oknami są po części ogrody miejskie i place publiczne drzewami zasadzone.

*

Zanim wszystkie projektowane koleje żelazne dojdą do skutku, ważne udogodnienie w ogólnej sytuacji komunikacyjnej mogą zaprowadzić parochody pana Schultza, które już w bieżącym roku będą w ruch puszczone. Myśl niewątpliwie użyteczna, czy praktyczna — sam przedsiębiorca najlepiej wyrzec o tym może, zwłaszcza że zaprowadzenie takich parochodów po drogach bitych znacznego wymaga kapitału. Będą one zabierać tak towary jak i osoby, a wszelkie możliwe środki przedsięwzięte już zostały, żeby przy krążeniu tych parochodów ochronić się od nieszczęśliwych wypadków. Kto zna nasze fury tak zwane frachtowe, wlokące się powoli po drogach bitych i nigdy prawie nie stające w oznaczonych terminach na wskazanem miejscu, temu ta nowość na pewno zbawienną się wyda. A przy tym czy tak znaczne oszczędzenia koni na względ także nie zasługuje? Koni w kraju nie mamy zbyt wiele i rosną one stale w cenie...

*

Upowszechnienie znajomości botaniki dla naszego kraju nadal jest ważne. W tym względzie pozostaje nam do odrobienia niejedna jeszcze kwestia. Weźmy tu jako przykład roślinę zwaną sołodycą. Już w 1829 roku zwrócono uwagę, iż roślina ta krzewi się nad Wieprzem, gdzie ją mianują także szuwarem miodowym. Wychodzący naówczas technologiczny dziennik „Piast" zapewniał, że niejaki Strasser około 1799 roku wynalazł sposób otrzymywania cukru z tej rośliny, wyrastającej na półtora łokcia wysokości, a trzymającej środek między trawą i trzciną. Według wszelkich zapewnień Strassera ma ta sołodyca zawierać nieco mniej cukru niż trzcina cukrowa amerykańska. Jakkolwiek wcale tych podań nie uważamy za pewne, nie zawadziłoby przecież rzecz tę choćby jako ciekawość naukową sprawdzić, zbić lub potwierdzić.

A ileż to innych jeszcze spostrzeżeń czeka na sprawdzenie lub domaga się pilnego badania! Przytoczmy tu tylko pijawczarnie, które przy zadaniu sobie nieco pracy w zbadaniu życia pijawek przynieść mogą niemałe korzyści. Ostatnio np. z Adamkowa znaczna ilość pijawek wyprawiona została za granicę ze znaczną korzyścią. Było by rzeczą nader pożyteczną, aby właściciel tego zakładu, dla dobra całego kraju powiadomić zechciał publiczność, jak ta operacja się powiodła.

ERKA

MAZURKI JAK Z NUT

Mazurki — to nasza duma narodowa, zarówno te „na fortepian", jak i te „na stół". Niemcy mają swoje baumkucheny, Turcy — nugaty, Francuzi — lekkie jak puch ciasteczka, a my — „mazurek, mazureczek...".

Najstarszym ciastkiem, o jakim wiemy, to „mersu" z Babilonu, znane dwa tysiące lat przed naszą erą; były to nieomal prototypy naszych mazurków, z mąki, masła, miodu, daktyli, rodzynków, pistacji, ale gotowane — na nasz gust niesmaczne. Rzepicha na pewno nie częstowała aniołów mazurkami; język chyba nie znał jeszcze wtedy delikatności smaków... Jeszcze w XVII wieku — jak podaje Kitowicz — „ciasta były ciężkie i grube, dobierano do nich masła czasem aż zielonego ze starości, takie bowiem było sporsze".

Przyznaję, że mazurek też nie jest zdrowy ani na kieszeń, bo to ciastko luksusowe, ani na wątrobę, ale za to, ile poezji w tym wypieku! Już choćby w samych składnikach, które pachną Południem i Wschodem: migdały, czekolada, pomarańcze, rodzynki, kakao, pistacja, wanilia, daktyle.

Mazurek — to praca dyplomowa gospodyni, która może tu wykazać swój kunszt pieczenia, pomysłowość, zmysł dekoratorski. Cukierniane mazurki są bez smaku, bez polotu, bez indywidualności. A pieczenie mazurków — to doskonały relaks dla wszystkich pań pracujących w biurze.

Kanony mazurkowe są takie: musi być płaski, w tonacji „dur", to znaczy twardy, ale zarazem kruchy, mieć kształt kwadratu lub koła, a smak — nieba w gębie. Każdy mazurek powinien być „z kluczem" — waniliowym. W ogóle mazurek ma w sobie coś wesołego. Babcia Hersylia zostawiła nawet przepis wierszem:

„...by mazurki były lepsze,
nie doprawiaj wcale pieprzem,
ale skórkę weź z limonu,
którą znajdziesz w każdym domu
i wanilii daj laseczkę
i goździków też troszeczkę..."

I tak dalej moje panie mazurkowe.

A teraz przepis prozą na świetnego „murzynka": 5 łyżeczek kakao, szklanka cukru, pół szklanki masy migdałowej, kilka grubo pokrajanych migdałów, 7 żółtek gotowanych, 5 deka masła, dwie łyżki śmietanki, jedno całe żółtko, ubita piana z dwóch jajek, wanilia, 10 deka rodzynków; rozsmarować na kruchym cieście czy na opłatku i wstawić do pieca na pół godziny.

Jeśli nasze Rzepichy zdobyły pomarańcze, to polecam bardzo orzeźwiający mazurek: dwie pomarańcze, jedna cytryna, utrzeć na tarce, dodać 4 łyżki cukru, rozsmarować na kruchym cieście, wstawić na 15 minut do pieca.

„Gwałtu, goście jadą" — to mazurek, gdy goście na progu: 2 gotowane żółtka rozetrzeć z masłem, jajkiem, cukrem-pudrem, dodać 2 łyżeczki kakao, 10 deka rodzynków, rozsmarować na waflu. No i dekorować. W mazurku to najważniejsze!

Mazurek musi być nie tylko do jedzenia, ale do podziwiania, artystyczna zaś dekoracja ma jeszcze jedną zaletę: mazurek będzie trwał dłużej, gdyż gościom żal psuć dzieło sztuki. Posmarować (mazurek, nie gości) lukrem z białek i cukru i ubierać owocami kandyzowanymi, kolorowym maczkiem wysypywać esy-floresy, gwiazdy i księżyce, ze skórki pomarańczowej robić cyfry, a z kolorowego lukru zabawne napisy.

Dla kontrastu coś zagranicznego: keks, czyli zwibak, o którym mówią angielskie ladies, że trzeba go kręcić przez dwie godziny. Potrzebne do niego: 20 deka mąki, 8 jaj, 20 deka cukru, 20 deka masła, łyżka mąki kartoflanej, 10 deka skórki pomarańczowej, 20 deka rodzynków, trochę fig, daktyli, migdałów, orzechów, pistacji (lub arcydzięgla), pół szklanki mleka, proszek do pieczenia, piana ubita z 8 jaj. Forma musi być wyłożona papierem dobrze wysmarowanym masłem. Piec 45 minut. Upieczony keks powinien krzyczeć dziesięcioma najmilszymi zapachami.

Wesołego mazurka!

Smakosz